№ 25. WARSZAWA, dnia 19 czerwca 1920 r. Rok 2.

GAZETA Policji państwowej

WYCHODZI CO TYDZIEŃ.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, — DŁUGA 38. REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZ. 6—8 WIECZ. TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.

PRZEDPŁATA 15 M. (20 K.) MIES. CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 4 MARKI. ADMINISTRACJA OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 299-33.

FILJA „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ" WE LWOWIE PRZY DYREKCJI POLICJI, UL. MICKIEWICZA № 10

W. TRZEBIŃSKI.

WSPÓŁCZESNE ZADANIA POLICJI POLSKIEJ.

Tyle o tych zadaniach na tem miejscu pisano, że, zdawać by się mogło, sprawa ta nie nastręcza już zagadnień, wymagających poruszenia i bliższego zbadania.

Tymczasem tak nie jest. Policja, której istotą i treścią jest ruch, życie, czujna lotność, — policja, mniej, niż jakikolwiek inny organ władzy państwowej, zamknąć się może w ustalonych formach, w kształtach skrystalizowanych.

Zmienność chwili bieżącej nakazuje stawiać przed sobą ciągle się zmieniające, nowe zadania, obok dawnych, o których, oczywiście, także zapominać nie wolno.

W takiem właśnie położeniu jest policja polska. Równorzędnie z jej dawnemi zadaniami, określonemi przez ustawy, przepisy, instrukcje—wysuwają się na pierwszy plan zagadnienia nowe, zresztą nie tyle nowe, ile wznowione przez bieg wypadków i zawrotnie szybkie tempo naszego życia zbiorowego.

Przyjrzyjmy się bliżej tym zadaniom, które, zdaniem naszem, znów powinny ściągnąć na siebie uwagę policjanta — Polaka, policjanta — obywatela.

Zestawienie tych kilku ostatnich wyrazów odrazu wprowadza nas *in medias res*. Ale, być może, nastręczy się pytanie:

— Jakto? Więc znów trzeba przypominać policji polskiej o jej stałych, niezmiennych zadaniach, wypływających z patrjotycznego poczucia Polaka i obywatela?

Odpowiedzmy na to pytanie odrazu: trzeba. Wszyscy musimy sobie przypominać wzajemnie o naszych obowiązkach wobec Ojczyzny, o obowiązkach prawych obywateli —Polaków. I trzeba sobie również odrazu powiedzieć, że w tych przypomnieniach niema nic takiego—coby mogło narazić kogoś na zarzut opieszałości, lub zaniedbania. Bynajmniej. Tak wybitni uczeni francuscy, jak: Gustaw Le Bon i Tarde, utrzymują, że wszelkie, rządzące ludzkością, idee, weszły w ludzki mózg głównie dzięki ciągłemu przypominaniu, bezustannemu powtarzaniu.

Jeżeli zatem wielokrotnie powtarzamy nasz apel, nasze odwoływanie się do patrjotycznych uczuć policji, jako obywateli—Polaków, mamy prawo liczyć na to, że będziemy dobrze zrozumiani, że nie staniemy się naprzykrzonymi.

O cóż więc chodzi?

Odpowiedzmy krótko: o zrozumienie nakazów i wymagań chwili bieżącej, chwili, być może, decydującej dla przyszłości państwa polskiego.

Wytężona walka na froncie; nadchodzące terminy plebiscytów, tarcia wewnętrzne; dławiąca fala drożyzny—oto są te ciężary, pod których brzemieniem ugina się młode państwo polskie. Ale uginać się—to nie znaczy upadać. Trzeba tylko znów wydobyć z siebie większy wysiłek, pobudzić się do większej, niż kiedykolwiek, czujności, dać z siebie Ojczyźnie wszystko, co tylko dać można.

Hasłem, które dziś rozlega się tu i owdzie, jest zmaterjalizowanie bytu. Hasło to płynie z doktryny Marksa i Engelsa, że sprężynami życia i rozwoju ludzkości były, są i będą wyłącznie pobudki natury gospodarczej, materjalnej. Stąd nazwano tę doktrynę „materjalistycznym poglądem na świat", albo „materjalistycznem pojmowaniem historji".

Wątpliwej wartości, dowolne twierdzenia Marksa i Engelsa były wielokrotnie bardzo ostro krytykowane nawet w obozach socjalistycznych. Ale dla chciwych władzy demagogów i agitatorów, stały się te hasła dogodnem narzędziem do szerzenia fermentu, do podsycania, wyolbrzymiania najmniejszego choćby niezadowolenia, do kroczenia ku przewrotowi społecznemu, do zniszczenia i nagromadzonego przez tysiącolecia dorobku ludzkości, do zniweczenia fundamentalnych podstaw bytu człowieka: Boga i Ojczyzny, wiary i ukochania bliźnich. Przewrotne te hasła doprowadziły z biegiem czasu do kultu wszystkiego, co materjalne do odsunięcia na dalszy plan najbardziej szczytnych, świetlanych ideałów ludzkości.

I teraz właśnie, w okresie najsilniejszego zmagania się z przeciwnościami zewnętrznemi i wewnętrznemi, ludzie przewrotni, ludzie złej wiary, usiłują i u nas zaszczepić ten niski, zwierzęcy kult brzucha. Jeść musi każdy, ale czyż ma żyć jedynie dlatego, aby jeść? Ludzie małej wiary, opętani przez przyziemne chucie, wystawiali sobie odrodzoną Polskę w postaci stale i suto zastawionego stołu, przy którym wciąż odbywać się będą biesiady, uczty i wiecowanie z pustą, czczą gadaniną. Wystawiali sobie, że taki suto zastawiony stół, a raczej—takie pełne koryto da im Polska, oni zaś tej Polsce nic wzamian nie dadzą.

Z takiego poglądu, z takich nadziei i pragnień musiało, oczywiście, wytworzyć się obniżenie wszelkich ideałów, zwłaszcza ideałów narodowych i patrjotycznych.

I dlatego właśnie pierwszym, podstawowym nakazem chwili bieżącej winno być dla wszystkich, gorąco i szczerze miłujących swoją Ojczyznę Polaków—przeciwstawianie się zgubnej robocie tych, którzyby, dla dogodzenia swym przyziemnym instynktom, chcieli mieć i widzieć odradzającą się Polskę jedynie w postaci—wywczasu i dosytu. Ten nakaz dotyczy—i to przedewszystkiem—policji polskiej. Ten nakaz nie tylko jej dotyczy, ale i znajdzie wśród niej żywy oddźwięk i posłuch. Znajdzie też życzliwe przyjęcie, bo policjant polski, policjant-patrjota i policjant-obywatel rozumie dobrze, że najdroższym skarbem Polaka jest—wolność, za którą, na razie, zapłacić trzeba niedostatkiem, wyrzeczeniem się niejednej wygody, odmówieniem sobie niekiedy nawet rzeczy koniecznych.

Ale i na tem jeszcze nie koniec. Jak już wspomnieliśmy, trzeba jeszcze chcieć i umieć się zdobyć na wysiłek nadzwyczajny, na energję jeszcze większą od tej, jakiej wymagają ustawy, przepisy, instrukcje. Należy wydobyć z siebie tę energję, którą, niezależnie od ustaw i ponad niemi—wskazuje i nakazuje poczucie Polaka i sumienie prawego obywatela kraju. Trzeba wszystkie swoje cierpienia, niedostatek, niezniszczone jeszcze nadzieje, wyrzeczenie się osobistych wygód—trzeba wszystko to złożyć na ołtarzu przyszłego, wspólnego szczęścia, mówiąc z wiarą i ufnością:

— Tobie, Ojczyzno!

TADEUSZ ZYLBER.

KODEKS KARNY POLICYJNY.

Na majowej sesji Wydziału Karnego Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypospolitej Polskiej zapadła uchwała, która w sferach policyjnych wielkie winna wzbudzić zainteresowanie. Komisja bowiem wypowiedziała się za utworzeniem niezależnie od kodeksu karnego powszechnego oddzielnego kodeksu karnego policyjnego. Kwestja ta wywołała w łonie samej komisji bardzo długą i wyczerpującą dyskusję i ożywione ścieranie się zdań. Teoretycznie wszyscy zgadzali się na to, że ideałem byłoby, aby kodeks karny powszechny objął wszystkie bez wyjątku przestępstwa od najdrobniejszych począwszy, i aby obywatel mógł być karany tylko na zasadzie wyroku sądowego. Przeważyły jednak względy natury praktycznej i konieczność liczenia się z potrzebami i wymaganiami życia.

W tej mierze komisja kierowała się następującemi potrzebami. Tworząc kodeks karny bez zamiaru wyodrębnienia z niego wykroczeń policyjnych wypadłoby wprowadzić do kodeksu szereg przepisów, dotyczących rozmaitych wykroczeń drobnych, które powodują minimalną szkodę społeczną i które w myśl rzymskiej zasady „minima non curat praetor" uznaćby należało za całkiem zbędne w kodeksie karnym. Powiększyłyby one niepomiernie objętość, kodeksu utrudniły orjentację, a rozpoznawanie spraw o drobne wykroczenia obarczyłoby sądy nadmiarem spraw mniejszej wagi. Takie właśnie bezprawia policyjne, z istoty swej zmienne, znajdą właściwe dla siebie miejsce w poszczególnych ustawach administracyjnych lub nawet w specjalnych rozporządzeniach władz wykonawczych, wymiar zaś t. zw. kar. administracyjnych, mających raczej charakter ryczałtowych odszkodowań państwa, czyli nawiązek i stąd wymierzanych jedynie pod postacią opłat pieniężnych (nigdy zaś kary pozbawienia wolności) można w tej tak podrzędnej a pospolitej dziedzinie powierzyć bezpośrednio władzom administracyjnym. Władze te w drodze własnych instancji, bez uciekania się do wyroku sądowego i bez skomplikowanych ustaw procesowych, owszem w trybie uproszczonego postępowania, przepisanego w danej szczególnej ustawie lub rozporządzeniu doskonale naprzykład rozstrzygną: czy i ile marek opłaty ściągnąć należy od winnego za jazdę po lewej stronie ulicy, zamiast strony prawej, lub za trzymanie sklepu otworem w porze, w której powinien już być zamknięty, albo za niezałatwienie meldunku*).

Kierując się przeto temi względami komisja uznała za możliwe zawrzeć w kodeksie karnym policyjnym czyny karygodne najlżejsze o cechach drobnego wykroczenia przeciw poszczególnym zakazom lub nakazom władz administracyjnych, za które skazanie na stosunkowo nieznaczną karę pieniężną mogłoby nastąpić na zasadzie przepisów kodeksowych policyjnych.

Jednocześnie atoli komisja uznała, ze kara pieniężna w żadnym razie nie może być zamieniona na karę pozbawienia wolności. Komisja stanęła na tym punkcie widzenia, że największym dobrem obywatela jest jego swoboda i wolność osobista, i że nakaz władz policyjnych nie może go jej pozbawić. Aby odjąć obywatelowi jego wolność należy mu uprzednio dać wszelkie możliwe środki obrony, wysłuchać jego tłomaczenia, zabezpieczyć postępowanie szeregiem formalności procesowych, temu zaś zadość może uczynić tylko ustne i jawne postępowanie sądowe. Gdyby zaś podobne gwarancje miały dawać i tryb postępowania administracyjnego, to minęlibyśmy się z założeniem, stwarzając dwa rodzaje sądownictwa. Wypada dalej zaznaczyć, że i obecnie grzywna ulega zamianie na areszt tylko w razie jej nieściągalności t. j. gdy, mimo zastosowania środków egzekucyjnych, nie zdolano uzyskać funduszy na zapłacenie grzywny. W tym razie możnaby np. miast kary pieniężnej zmusić winnego do wykonania robót przymusowych, zapłata zatem nastąpi w naturze.

Naturalnie, że w porównaniu ze stanem dzisiejszym prawo wymierzania kar przez władze policyjne i inne administracyjne, wobec uchwały komisji kodyfikacyjnej znacznie zostanie uszczuplone. Lecz nie wolno nam zapominać o tem, że żyjemy obecnie w okresie wojny i fazy tworzenia państwowości polskiej. Mamy same przepisy przejściowe i ustawy tymczasowe, szafujemy w nadmierny sposób nawet karą śmierci, pozatem prawie każda władza administracyjna może wymierzyć kary i to nawet bardzo wysokie. Lecz gdy powrócą warunki normalne, gdy państwo zostanie ostatecznie zorganizowane, okres karania administracyjnego będzie się musiał skończyć. Konstytucja, zagwarantuje każdemu obywatelowi jego swobodę osobistą, będzie on mógł być w zasadzie karany tylko na mocy prawomocnego wyroku sądowego

W świetle właśnie tych warunków należy jedynie oceniać uchwałę komisji kodyfikacyjnej. Czyni ona bowiem wyłom w przyjętej zasadzie oddaje cząstkę wymiaru sprawiedliwości w ręce władz administracyjnych. Wskazuje to na wielkie zaufanie ze strony komisji do tych władz, i władze te, w pierwszym zaś rzędzie policja, powinny wszystko uczynić w tym kierunku by sprostać włożonemu na nich zadaniu.

Wprawdzie uchwała komisji nie wyszła i nie tak prędko zapewne wyjdzie ze sfery projektów, o ile jednak można stawiać w dzisiejszych warunkach horoskopy na przyszłość należy przypuszczać, że projekty ustaw wygotowane przez komisję kodyfikacyjną, znajdą sankcję prawodawczą.

Wprowadzenie odpowiedniej ustawy w życie nie powinno spotkać policji nieprzygotowanej, dlatego już obecnie miarodajne czynniki policyjne winny się zająć tą kwestją, zastanowić się w jaki sposób postępowanie karne policyjne będzie się odbywało. Chodzi głównie o to, by było ono możliwie szybkie, mało skomplikowane i nadewszystko nie uciążliwe dla obywatela. Dążyć należy do tego by społeczeństwo odnosiło się do niego z równym zaufaniem, jak do sądów.

*) Z protokułu komisji kodyfikacyjnej.

H. WALCZAK.

ZASTOSOWANIE GRAFIKI w KRYMINALISTYCE.

Pod wyrazem grafikon (djagram) rozumiemy rysunek szkicowy, który uzmysławia nam zmiany, jakie zależnie od czasu i miejsca zachodzą w jakichś stosunkach lub ilościach, czyli innemi słowami, który ma nam przedstawić zapomocą rysunku krzywej linji zmiany pewnych zjawisk życia społecznego i przyrody powtarzających się w określonym czasie i miejscu.

Zadaniem więc grafikonu jest stworzenie w umyśle danej osoby zmysłowego obrazu rozwoju pewnego zjawiska i tem też różni się od statystyki, która przedstawia nam zmiany w społecznych i przyrodniczych, stosunkom zapomocą wyniku rachunkowego w pewnym miejscu i okresie czasu.

Grafikon, który nazwać moglibyśmy śmiało uzmysłowioną statystyką, ma już dzisiaj obszerne zastosowanie; nie ominiemy się też z prawdą, gdy powiemy, że korzystają z niego niemal wszystkie gałęzie wiedzy.

Bardzo trudną lecz zarazem i wdzięczną rolę ma on do spełnienia, zwłaszcza w dziedzinie kryminalistyki. Walka bowiem policji z przestępstwem wyda dodatnie rezultaty tylko wtedy, gdy prowadzoną będzie według pewnego konsekwentnego, a ściśle do potrzeb miejscowych zastosowanego planu. Tak jak dowódca armji wydać może racjonalne zarządzenie w czasie bitwy, li tylko na zasadzie jaknajpełniejszej świadomości faktycznego stanu rzeczy na poszczególnych odcinkach frontu bojowego — tak też najwyższe władze policji wtedy tylko skutecznie walczyć będą z przestępczością, gdy będą jasno zdawać sobie sprawę z istotnego stanu bezpieczeństwa publicznego w danym czasie i terytorjum, jak również z tych ciągłych wahań, jakim podlegają przestępstwa w całym Państwie. A do tego celu, t. j. stworzenia tej świadomości, ma posłużyć w pierwszym rzędzie statystyka przestępstw. Ponieważ ta jednak polega na rachunkowem zestawieniu ilości przestępstw, dokonanych w pewnym czasie i miejsca i, jako taka ze względu na swój charakter czysto abstrakcyjny, nie dość szybko ułatwia zorjentowanie się w ogólnej sytuacji, przeto celem uniknięcia tej niedogodności i niejednokrotnie niepotrzebnej straty czasu, spowodowanej studjowaniem całej masy liczb, musimy udać się o pomoc w tym względzie do grafikonów, które jak to wyżej nadmieniliśmy, uzmysławia nam za pomocą rysunku w sposób szybki a przystępny ogólny obraz przestępstwa w całym kraju.

Obecnie zastanowić się musimy nad tem, czy jednak grafika w użyciu policji uczyni pod każdym względem zadość naszym wymaganiom, a jeśli nie, to skąd pochodzi ta ujemna strona grafikonów i czy usunięcie tejże nie napotka na nieprzezwyciężone trudności.

W odpowiedzi na te pytania, stwierdzić należy, iż nie jesteśmy w stanie ująć w grafikonie całokształtu rozwoju przestępczości w całem Państwie; dla każdego przestępstwa i miejsca rysować musimy nowy grafikon, wskutek czego ostateczny cel tegoż — uzmysłowienie nam zmian w kilku zjawiskach w różnym czasie i kilku miejscowościach naraz nie jest całkowicie osiągnięty. Powodem tego faktu jest konieczność ograniczenia się przy grafikonach do wymiaru długości i szerokości, wskutek czego przedstawić możemy zapomocą tych tylko zmiany a jakie zachodzą w jednym zjawisku i w jednem miejscu — w pewnym okresie czasu. A więc użyć można grafikonu do uzmysłowienia sobie np. wzrostu lub zniżki kradzieży w ciągu roku w miejscowości N.

Niemożliwem jest natomiast graficzne przedstawianie zmian:

1. jednego zjawiska (np. bandytyzmu) w ciągu roku w kilku miejscowościach naraz.
2. kilku zjawisk (np. napadów rabunkowych, kradzieży, morderstw i t. d. (w pewnym okresie czasu w jednej miejscowości, wreszcie.
3. kilku zjawisk w pewnym czasie i w kilku miejscowościach równocześnie.

Jedynie przy punkcie drugim ominąć byśmy mogli tę trudność przez użycie równocześnie kilku różnokolorowych linji, z których każda oznaczałaby inne przestępstwo.

Spotyka się również próby przedstawienia zmian kilku przestępstw i w kilku miejscowościach równocześnie, zapomocą kreślenia linji prostych, pionowych, niezłączonych ze sobą. Tego rodzaju jednak rysunek nie stanowi grafikonu w ścisłym tego słowa znaczeniu, bo albo nie uwzględnia pewnego okresu, tylko dany moment, albo też polega na nadmiernym podziale rysunku, w którym to wypadku mówić by raczej można o kilku grafikonach połączonych luźnie ze sobą.

W tym wypadku rysunek graficzny, nie przedstawiający realnej wartości czynnika ułatwiającego orjentację — ustąpić raczej musi miejsca statystyce liczbowej jako jaśniejszej i więcej odpowiadającej celowi.

Zapytać należy wreszcie, czy trudności te, jakie łączą się z kreśleniem grafikonów dla celów policji, są istotnie nie do usunięcia, powtóre — czy ze względu na wielkie znaczenie wytychże dla kryminalistyki, nie dałoby się naleźć jakiegoś „modus in rebus", któryby pozwalał przy przeprowadzeniu pewnych zmian w technicznym sposobie kreślenia i ewentualnem zmodyfikowaniu grafikonów na użycie tychże w dziedzinie kryminalistyki w szerszych granicach, niż dotychczas.

Zagadnienie to pozostawia wyżej podpisany na razie bez rzeczowej odpowiedzi, gdyż wymaga ono specjalnych przygotowań i studjów, bez których racjonalne rozstrzygnięcie tak ważnej i palącej kwestji nie jest możliwem.

Nadmieniam tylko, iż nad tym problemem pracuje dział instrukcyjny Wydziału IV-go Gł. Kom. P. P.; który nie omieszka dzielić się w przyszłości z zainteresowanymi tą kwestją czytelnikami rezultatami swych wysiłków.

Sprawę tę oddaje piszący równocześnie pod rozwagę ogółu zainteresowanych, których ewentualne wnioski i uwagi w tym względzie przyjmie dział instrukcyjny Wydz. IV-go z wielkiem zadowoleniem.

ZYGMUNT TRZEBIŃSKI.

Zarys kształtowania się prawa polskiego w rozwoju dziejowym narodu.

(Ciąg dalszy).

Rodzina kazirodcza wykluczała z związku rodzinnego ludzi, należących do rodzin obcych; wolnym obywatelem rodu czyli „rodowcem" był ten tylko człowiek, który przez swe urodzenie pochodził z łona rodziny kazirodczej. Urodzenie było pierwotnie jedynem przyrodniczem i zarazem prawnem źródłem rodowej przynależności, czyli rodowego obywatelstwa. Jeśli obcego rodowca lub potomka egzogamicznego chciano włączyć do rodu — wówczas mogło się to stać jedynie za zgodą wszystkich obywateli rodowych, w formie wyraźnego przyjęcia do rodu czyli adoptacji. Adoptacje takie nie były jednak nigdy zbyt liczne ani zbyt częste; wyraźny ich ślad u Słowian zachował się w polskich nadaniach szlachectwa, czyli „nobilitacjach". Z zasady musiał nowy szlachnic być przyjętym do herbu rodowego jakiejś już istniejącej rodziny szlacheckiej;—nawet nobilitacje, przez króla dokonane, stosowały się w miarę możności do tego starodawnego zwyczaju. I dziś jeszcze, pomimo zniesienia przywilejów stanowych przy zmianie i wyborze innego nazwiska władze unikają przyznawania już istniejących nazwisk, a w każdym bądź razie nie przyznają nazwisk, objętych heroldją.

Kiedy endogamja rodzinna ustąpiła miejsca częściowej egzogamji, wówczas rozwinęło się prawo adoptowania żon rodowców, o ile, jako żony pierwsze, nie należały do rodu mężowskiego przez urodzenie. Rozumiano, że małżeństwo obcej kobiety z rodowcem jest dlaniej, samo przez się, aktem przyjęcia do rodu. Rozwój takiego pojęcia był tem łatwiejszym, ze względu, że w rodzinach patrjalchalnych pierwotne prawo kobiet w rodzie było w wysokim stopniu ograniczone. Z czasem zatarło się pojęcie adoptacji, jako włączenia do rozszerzonej rodziny kazirodczej; zatarło się także pojęcie zamężcia—jako adoptacji pośredniej, ale po dzień dzisiejszy ustawodawstwa słowiańskie o prawie przynależności gminnej, opierają się przeważnie na urodzeniu, wyraźnem przyjeciu do gminy i zamężciu. W rodzinach szlacheckich polskich, nieszlachetnie pochodzenie kobiety zacierało się przez ślub legalny ze szlachcicem;—na odwrót zaś: szlachcianka, jako żona nieszlachcica, traciła przywileje swego stanu.

Prawo przynależności rodowej zapewniało rodowcom obojga płci bezpieczeństwo życia i utrzymania; później, w miare rozwoju własności prywatnej — było także zabezpieczeniem majątku. Krzywda, wyrządzona rodowcowi przez współrodowca wymagała odpowiedniej zemsty ze strony pokrzywdzonego i ród wcale nie hamował początkowo—takiego pojmowania prawa karnego. Miało ono także charakter wybitnie rodzinny, i jako takie przechodziło dziedzicznie na potomstwo stron spornych, o ile — rozumie się nie mogło być zaspokojone za życia rodowców, interesowanych bezpośrednio.

Po rozdziale rodu na rodziny patrjarchalne zemsta stała się prawem zemsty rodzinnej. Jeżeli jednak ród cały, jako związek rodzin lub którykolwiek z jego obywateli został skrzywdzony przez ród obcy lub obcego rodowca—wówczas prawo zemsty osobistej i dziedzicznej—rodzinnej przemieniało się na prawo zemsty jednego rodu nad drugim. Jako takie było prawem dziedzicznej zemsty rodowej, czyli rodowego odwetu za doznaną krzywdę i obowiązywało tak długo jak w rodzinach, t. j. do uzyskania zadośćuczynienia. Była jednak różnica w zastosowaniu. Prawo zemsty w obrębie roku doprowadzało w najdalszej konsekwencji do zniszczenia życia lub mienia jednostki lub poszczególnych rodzin patrjalchalnych, natomiast prawo zemsty poza rodem było przyczyną ustawicznych wojen krwawych między całymi rodami.

Zasadą zwyczajową odwetu była równa miara w stosunku do doznanej krzywdy — a więc „oko za oko", „ząb za ząb", „życie za życie". Później ustalił się zwyczaj odwetu przez opłatę „grzywny" karnej na korzyść pokrzywdzonego, jego rodziny, lub całego rodu. Wymiar „grzywny" zależnym był, w myśl dawnej zasady prawnej od rozmiarów krzywdy wyrządzonej.

Ustrój opolowy i plemienny.

W miarę rozradzania się rodów, a więc tworzenia się opoli, plemion i związków plemiennych—solidarność zemsty rodowej przeszła także na związki rodowe. Opole wobec opola odpowiadało solidarnie za krzywdy swoich rodowców, tak samo — plemię wobec plemienia; związek plemion wobec związków sąsiednich.

Prawo obrony przed odwetem, wytępiające początkowo rody — przemieniło się na wojny międzyplemienne. Natomiast, w miarę łączenia się związków rodowych—prawo odwetu staje się coraz mniej silne w obrębie rodów poszczególnych. Dla uregulowania sporów odwetowych potrzebna była początkowo jednomyślna zgoda stron pokrzywdzonych; w związkach rodowych zwykły wpływ na wymiar odwetu czyli kary prawnej miały rodowe władze związkowe. Ponieważ prawo odwetu — jako prawo karne wynikało bezpośrednio z uprawnienia rodowców do bezpieczeństwa życia i majątku, rozdział między prawem cywilnem i karnem nie istniał początkowo i zaczął się wytwarzać dopiero pod wpływem rozwoju gospodarczego. W prawie polskim zachowywało się długi czas za posiadanie odwetu pod nazwą „odpowiedzi".

Obywatel rodu nie był początkowo obowiązany do słuchania obcych nakazow, nawet wówczas, gdy pochodziły one od większości współrodowców; stąd wyrobiło się pojęcie prawodawcze, że nakaz lub zakaz prawny nie ma mocy obowiązującej, jeśli nie zgodzili się nań wszyscy rodowcy. W rodach, opolach — plemionach, a nawet państwach słowiańskich zasady jednomyślności prawodawczej były bardzo silne i długotrwałe; wyraźnym ich śladem jest polskie „liberum veto", oczywiście w skażonej później formie.

Początkowo jednomyślność wymagała także zgody kobiet rodu co było bardzo trudnem do osiągnięcia, ale po rozwinięciu się patrjarchatu — kobiety zostały wykluczone od wpływu na sprawy pozadomowe.

Bez jednomyślności nie mógł ród korzystać nawet z prawa rodowego odwetu, a więc decyzja o pokoju lub wojnie była również częścią uprawnień każdego rodowca. Spuścizna tego prawa, przez Sejmy wielokrotnie stosowane, niejedną wojnę w klęskę zamieniła, gdy odmawiano żołdu żołnierzom.

W wypadkach podziału rodu i wędrówek jednomyślność nie była jednak konieczna; ta część rodowców, która postanowiła się odłączyć i założyć nową siedzibę rodową decydowała sama o sobie.

Przed rozwojem własności prywatnej miał każdy rodowiec prawo do równej częci w podziale żywności i łupów wojennych; później upadła ta część uprawnień obywatela rodowego, natomiast rozwinęło się ustawodawstwo cywilne, mające na celu obronę właściwości prywatnej.

Rodowiec wreszcie był jedynie uprawniony do zawierania legalnych małżeństw i do wykonywania praktyk religijnego kultu rodowego. Słowiańską nazwą rodową był wyraz „kmieć". Z prawami kmieci łączyły się ściśle ich obowiązki społeczne. Pierwszym takim obowiązkiem było udowodnienie dojrzałości fizycznej i obywatelskiej. Dla kobiet dowodem było macierzyństwo i złączone z niem obowiązki „prawa matek". Mężczyzna, zanim uzyskał prawo ojców w rodzie musiał poddać się ciężkim i bolesnym próbom dojrzałości. Złączone one były zazwyczaj z obrzędami religijnemi, jako t. zw. „wtajemniczania" młodzieńców. Zrazu okrutne doświadczenia cierpliwości i wytrzymałości zamieniono później w rycerskie gonitwy i zapasy.

(D. c. n.)

HENRYK CEDERBAUM. 8)

Przegląd polskiego ruchu rewolucyjnego po powstaniu 1863 roku.

Przekład tajnych raportów rosyjskich.

(Ciąg dalszy).

Dochodzenie to, dzięki głównie zupełnie szczerym zeznaniom, których najdrobniejsze nawet szczegóły okazały się zgodne z prawdą, złożonym przez kleryka Pawła Gawrońskiego, tego samego, który napisał denuncjacje i trzykrotnie usiłował podpalić seminarjum, chcąc jak mówił, zemścić się za porządki panujące w seminarjum, dochodzenie to ujawniło, że w murach seminarjum w Kielcach odbywała się w najszerszych rozmiarach propaganda przeciwpaństwowa i że wychowanie młodzieży było tam oparte na nieprzejednanej nienawiści do rządu rossyjskiego. W książkach zabranych przy rewizji tendencja jest jedna: odbudowanie Polski; wszystkie napisane są w duchu wrogim względem Rossji; prawosławie nie nazywa się tam inaczej jak „schyzmą" a rosjan tytułuje się Moskalami; wszystkie prace przeniknięte jednakową nietolerancją dla prawosławia i nienawiścią do rządu i narodu rossyjskiego, dążeniem przedstawienia cesarzy rossyjskich i rządu w najczarniejszych barwach, z drugiej zaś strony chęć otoczenia, aureolą nie krępując się bynajmniej przekręceniem faktów historycznych, polskich działaczy i podtrzymanie w narodzie polskim kultu dla bohaterów jego i dążenie do wskrzeszenia ojczyzny.

Bibliotekę dopełniano stale wszystkiem, co ukazywało się w drukach tajemnych. Książki tego rodzaju były podstawą, na której opierało się wychowanie młodzieży. Dla ilustracji panujących w seminarjum stosunków wystarczy przytoczyć pogląd wice-rektora na zadania jego, jako wychowawcy przyszłych sług kościoła, i proklamacja znaleziona u jednego z profesorów. Wice-rektor pouczał seminarzystów, że księża, zarządzający każdy drobną częścią Polski (parafją) powinni dbać o to, ażeby ludność nie stykała się z rosjanami i poczytywała rząd rosyjski za wroga swego, z drugiej zaś strony dogadzać władzom w celu odwrócenia ich uwagi i że zadanie księży polega na tem. ażeby wychować księży, którzy rozumieliby, iż takie właśnie jest ich przeznaczenie i zdołaliby je urzeczywistnić. W znalezionej zaś proklamacji, po przytoczeniu, jak bardzo prześladuje rząd rosyjski duchowieństwo katolickie w osobie biskupa Hryniewieckiego i innych, powiedziano między innymi: „Jakież środki przeciwdziałania użyte są przez nas? Bracia nasi nie wiedzą nawet o planach i zamiarach Moskwy. W seminarjach — cisza; uczniowie kończą nauki, nie mając żadnego pojęcia o sprawie, niekiedy z przekonaniem o dobrych intencjach rządu, a nawet o jego sprawiedliwości. Naród ufa rządowi moskiewskiemu. Słowem, położenie jest okropne. Jakże wielkie zadanie spoczywa na nas, księżach! Musimy zorganizować się, złączyć i zespolić w imię miłości do Pana Jezusa i walczyć do ostatniej kropli krwi za ukochanego naszego Arcypasterza. Niewątpliwie, czekają nas męki powolne w śniegach Sybiru W uczeniach przygotować trzeba serca i umysły, starając się wykryć tam zamysły Moskwy i ocalić lud od tej trucizny. Oto nasze zadanie! Utwierdzić się w wierze do tyla, ażeby bodaj imię polskie starte było z oblicza ziemi, aniżeli ażeby związane było z nazwą schyzmatyka.

Niechaj wyrżną nas wszystkich, lecz Boga nie zaprzedamy!

Wedle takiego programu odbywało się wychowanie młodzieży w seminarjum w Kielcach, wychowanie, przez nikogo nie kontrolowane, gdyż żadna władza postronna nie miała tam wstępu i wszystko okryte było tajemnicą.

Pozostając w przyjaznych, ojcowskich stosunkach z wychowańcami, księża-profesorowie chcąc wpoić w nich kierunek pożądany, starali się w pierwszym rzędzie rozwinąć ich przez czytanie i dlatego praktykowali rozdawanie książek zakazanych zarówno ze swych własnych bibljotek jak i z księżnicy seminarjum. Wydawnictwa rewolucyjne rozdawano między uczniów klas wyższych bez względu na to, czy książek tych domagali się. Nawet podczas choroby uczniów czytano im książki tego rodzaju. W czasie np. choroby jednego z wychowańców polecono młodszemu kursowi czytać po kolei na głos książkę, wybraną przez wice-rektora „Wspomnienia o arcybiskupie Felińskim", w której dowodzono niesłuszności stawianego temu dostojnikowi kościoła zarzutu. że był przeciwny

KORNELJA BEAUJOU.

KOBIETA W POLICJI.

Opracowała A. K.

(Ciąg dalszy).

Następnie należy się zastanowić nad kwestją jak wogóle winna być zorganizowana nowoczesna opieka społeczna, bez względu na państwowe i prawne jej znaczenie. Przypuszczam, iż dość trudno jest te zagadnienia rozwiązać, jednak zasadniczą sprawą będzie poznanie dokładne stosunków poszczególnych warstw społeczeństwa, ich poprawa, a w ostatecznym wypadku, zmiana i wywieranie specjalnego i indywidualnego wpływu na jednostki, którym grozi upadek moralny.

Te to czynności państwo powierzyć musi pewnym organizacjom rządowym, które ze swej strony muszą posługiwać się organami wykonawczymi. Nie powinno to zaś nikogo zdziwić, że tą wykonawczynią rozporządzeń rządowych w dziale prac państwowo-społecznych będzie policja, i że wielką rolę odegra w niej udział kobiety. Wszak państwo posługuje się policją w celu wprowadzenia w życie owych rozporządzeń, a z ideą nowoczesnego praworządnego państwa musi wyrastać idea nowoczesnej policji. Gdzie bowiem państwo decyduje się przejąć od ogółu luzem kroczące organizacje społeczne, zaczyna się ono stawać państwem społecznym ufundowanym na podstawach etycznych, tam też powstaje nowe pojęcie społecznej policji, która służy tym celom państwowym.

Na każde społeczne pole działania, które obejmie państwo, musi ta inaczej pojęta policja wkroczyć i przedsięwziąć środki odpowiednie zapobiegawcze oparte na zrozumieniu i znajomości prawdziwego życia.

I tak przy wykonaniu prawodawstwa o ubezpieczeniu społecznym, zwalczaniu alkoholizmu, opieki nad młodzieżą lub przeprowadzeniu nowoczesnej hygieny, policja musi wziąć udział, a pojęcie jej rozszerzy się jako wykonawczyni tych nowych idei.

III.

Wszelkie usiłowania, skierowane ku ulżeniu doli słabych i opuszczonych, możemy nazwać „opieką".

A z tego, co poprzednio mówiłam, wynika, że nie jest tak niemożliwem, jakby się to, powierzchownie rzeczy biorąc, zdawać mogło, aby właśnie policja była organem wykonawczym tej państwowej opieki, wynikającej z najnowszej polityki społecznej. Naturalnie, że przy wykonywaniu opieki przez policję, należy wziąć pod uwagę nowoczesne idee o tyle, o ile to się okaże konieczne do zmodernizowania policji.

O przekształceniu bowiem samej organizacji policji mówić nie będę, jest to sprawa tak ważna, że należałoby ją specjalnie omawiać, tembardziej, że nie ma ona nic, lub bardzo mało, wspólnego z rozważaną tutaj kwestją, chcę jedynie podnieść sprawę przekształcenia zasadniczej myśli, która tworzy podstawę nowoczesnej policji.

Dotychczas celem policji było przestrzeganie bezpieczeństwa publicznego, prawa i wykonywania oraz współdziałania w przedwstępnem śledztwie w sprawach karnych (ogólna kryminalna policja). Obecnie do zadań dawnych dochodzą nowe, jest nim uprawnienie policji do opieki nad opuszczonymi, i to nie wykonywane pobocznie, przy innych czynnościach służbowych i bez wszelkiego planu, a specjalnie przez poświęcenie wybitnej części swych sił w tym kierunku.

I sama policja musi się oswoić z myślą, że obok pojęcia „srogiej policji" kroczy ta, która wykonywa dzieło opieki, i że obie części tej policji dążą do jednego celu i uzupełniają się w swych czynnościach.

W ten sposób można będzie osiągnąć jeszcze ten cel, że z jednej strony nastąpi ujednostajnienie i usystematyzowanie opieki państwowej, z drugiej zaś przeniknięcie nowych idei o opiece społecznej do policji, wykonywającej dotychczas tylko wyniki siły. Jest to konieczne dla samej instytucji policji, jeżeli ona nie chce utracić tak koniecznej w narodzie popularności, i żeby zmienić opinję o sobie, jako o wykonawczyni najsroższych nieraz przepisów państwowych, nie chcącej czy też nie mogącej wziąć udziału w polepszeniu społecznych i etycznych warunków życia, które wytwarza nowoczesny, humanitarny duch czasu. Ten brak reformy, zgodnej z duchem czasu, jest właśnie najważniejszą przyczyną niepopularności policji i należy objaw ten, jako bardzo szkodliwy, możliwie szybko usunąć. Wówczas zyska ona z jednej strony poważanie i przychylność społeczeństwa dla naszych poczynań, z drugiej zaś strony poziom jej duchowy znacznie się podniesie, a przez ową pracę na polu społeczno-państwowem rozrosną się ramy jej światopoglądu.

Opieka społeczna winna być rozciągnięta nad tymi, którzy w jakikolwiek sposób wpadli w konflikt z prawem i porządkiem społecznym, jest jednak możność doprowadzenia ich do normalnego życia, będą to więc te jednostki, które popełniły czyn przestępny, przez udzieloną zaś w porę pomoc od dalszych błędów zostały uchronione. Do tej kategorji należą między kobiecymi przestępcami w pierwszym rzędzie prostytutki, oraz te, którym prostytucja grozi. Mimo całego wysiłku, by pomoc dla wszelkiej kategorji przestępców uczynić stałą, okaże się to bardzo trudnem do osiągnięcia, i dlatego należy tej pomocy wybitnie udzielać przedewszystkiem tym, którzy są narażeni na przestępczość, ale jeszcze nie popełnili żadnego czynu karygodnego (to jest najwłaściwszy sposób walki z przestępczością).

Te myśli wiodą nas dalej, do zaopiekowania się człowiekiem, żyjącym w warunkach, sprzyjających występkowi od najwcześniejszych lat jego życia, a więc opieka nad młodzieżą, nad dziećmi zaniedbanymi przez rodziców, nad nienormalnymi, a przez to skłonnymi do przestępczości dziećmi, a w końcu, by zamknąć ten łańcuch przyczyn występku—opieka nad nieślubnem dzieckiem, jego matką i t. d. Powinno powstać centralne biuro pośrednictwa opieki, któreby udzielało wskazówek, było pomocą zgłaszającym się doń i kwalifikowało z ramienia państwa zdarzające się wypadki do odpowiedniej opieki społecznej, centralę tę zaś powinna objąć policja, filje jej winny być w poszczególnych komisarjatach lub okręgach, gdyż żadna z instytucji państwowych nie zna tak życia, nie styka się z niem bezpośrednio i żadna nie zna tak swych współobywateli, oraz źródła zła i niebezpieczeństw, grożących jednostce, jak właśnie policja.

Wszystko, co wyżej powiedziałam, jeszcze raz dowodzi, iż działalność policji powinna objąć szerokie kręgi i mieć za cel zapobieganie przestępczości oraz zwalczanie jej. Pozatem należy do niej władza wykonawcza administracyjna i społeczna. Takie rozszerzenie działalności wymaga też odpowiedniego personelu, któremu stawia się wysokie wymagania, a dotychczas wymagało się od niej tylko zdolności wywiadowczych i do wykrywania przestępców. Jeżeli więc państwo żąda wysokich kwalifikacji od policji, musi poczuwać się do równoważnych względem niej obowiązków.

Przedewszystkiem należy jej dać dobre uposażenie, aby nie znała troski materjalnej i niedostatku, należy uregulować czas służby, godziny i dni pozasłużbowe wolne bezwzględnie dla wypoczynku, bezpieczeństwo służby zapewnione, t. zn. na niebezpiecznych posterunkach 2—3 ludzi w czasie nocnej służby. Pozatem należy dążyć do podniesienia chęci pełnienia służby przez odpowiednio urządzone lokale pracy, bibljoteki, wykłady, będące w związku z działalnością policjanta, sale gimnastyczne i stałe ćwiczenia, kluby policyjne, aby miał możność w chwilach wolnych od zajęć przeczytać pisma, znalazł godziwą rozrywkę i t. p. Wtedy państwo może liczyć na współpracę w policji najlepszych warstw społeczeństwa.

Ze sprawą personelu nowoczesnej policji łączy się sprawa obecności kobiet w tym zespole i pytanie, czy ta obecność jest pożądana, lub nie, a może nawet konieczna?

(D. c. n.)

---

powstaniu i dowodzono, jak wielkim był jego patrjotyzm; w końcu książki dołączona była lista „męczenników", którzy padli podczas ostatniego powstania.

Książki zakazane przysyłali do seminarjum i postronni księża. Bywały wypadki, że księża urządzali w seminarjum loterje bezpłatne takich wydawnictw i dawali wychowańcom dużą ilość zakazanych broszur w celu rozdania ich pomiędzy kolegów. Jeden z księży skazany przez Izbę Sądową w Warszawie za przywiezienie z Austrji 4415 egzemplarzy książek bez okazania ich cenzurze i który w seminarjum odbywał karę, pozwolił sobie urządzić w seminarjum licytację książek zakazanych. Inny znowu ksiądz dał kiedyś jednemu wychowańcowi kilkadziesiąt egzemplarzy zakazanej broszury p. t. „Pamięci Kazimierza Wnorowskiego" dla sprzedaży uczniom i przeznaczenia zebranych tą drogą pieniędzy na wmurowanie w kościele tablicy dla uczczenia pamięci Wnorowskiego.

Na tem jednakże nie ograniczyło się wychowanie młodzieży w kierunku polsko-rewolucyjnem. Wychowawcy zdawali sobie sprawę, że samo czytanie książek zakazanych nie wystarcza dla dopięcia zamierzonego celu i dlatego przy każdej nadarzonej sposobności, w rozmowach, kazaniach a głównie podczas spowiedzi odbywanej co dwa tygodnie, wpajali w uczniów te same zasady, któremi przeniknięte są odebrane podczas rewizji książki.

Nauki te szły ręka w rękę z życiem codziennem. Podczas spowiedzi udzielano nauk w duchu przeciwpaństwowym, a w życiu księża śledzili bacznie, czy nauki te w czym wprowadzano, a ci uczniowie którzy okazywali najgorętszy patrjotyzm, otrzymywali najwięcej pochwał i zachęty. Profesorowie forytowali ich najbardziej, stawiali za przykład, a wśród kolegów mieli oni największe uznanie.

Prócz tego, w pewnych wypadkach wygłaszano patrjotyczne gorące przemówienia. Taką mowę np. dwukrotnie wypowiedział przed zebranymi uczniami rektor seminarjum z powodu zamiaru Naczelnika Dyrekcji Naukowej utworzenia pewnego dozoru nad seminarjum. Zawiadomiwszy wychowańców o tym zamiarze i o zarzutach stawianych przeciwko temu zarządzeniu przez biskupa, dodał, że „władza świecka nigdy nie wtrącała się do spraw seminarjum, że dozór biskupa wystarcza w zupełności i że będzie modlił się i prosi o modlitwę wszystkich, ażeby Bóg nieszczęście to odwrócił od seminarjum".

Zgodnie z nauką taką wychowańcy składali adresy rektorowi. W jednym z nich powiedziano: „rządź szkołą na chwałę Boga, Kościoła i kraju naszego. Prowadź młodzież i zaszczepiaj w sercach jej tę samą naukę i wiarę, ale w lepszych warunkach i w oczekiwaniu lepszej przyszłości".

Strona naukowa prowadzone była w tym samym kierunku. Podręczniki szkolne wszystkie bez wyjątku były pochodzenia zagranicznego przeważnie krakowskiego. Na wykładach literatury polskiej przytaczano w oryginale wiersze rewolucyjne. Historji powszechnej nauczano z zakazanej księgi Weltera. Chociaż podręcznik ten odpowiadał zupełnie tendencji ogólnej, nauczyciel historji uważał ją za niedostateczną jeszcze i dopełniał wykład uwagami własnemi. Ze szczególnem zabarwieniem tedencyjnem opisywał powstanie Kościuszkowskie z r. 1794 i powrót Dąbrowskiego z legjonami polskimi z Włoch do Polski, przyczem nadmieniał, że istnieje „słynny marsz Dąbrowskiego: Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy". Geografii Rosji wcale nie nauczano, chociaż wykładano geografję państw innych. Profesor historji brak ten odczuwając, przytaczał geografję Polski w granicach Rzeczypospolitej ze szczegółowem wskazaniem podziału na Wielkopolskę, Małopolskę i Litwę wyliczał też i województwa z ich ludnością, miastami głównemi, granicami itd.

Tak prowadzone wychowanie musiało wydać rezultat pożądany. Gdy zespół profesorski prowadził systematycznie pracę w pewnym kierunku, młodzież niecierpliwa poszła dalej. Nie zadowolniła się samem czytaniem i przejęciem się naukami, lecz żyć zaczęła życiem rewolucyjnem. Żywo odczuwając wszystko, co działo się poza murami seminarjum w społeczeństwie polskiem w ostatnim czasie i oddając się sercem całem sprawie polskiej, zapomniała w końcu o powołaniu swem, o służbie Bożej, i oddała się wyłącznie marzeniom o wolności politycznej ojczyzny.

(D. c. n.)

A. GRIMM.

UKŁADANIE PSÓW POLICYJNYCH.

(Wedle broszury b. rotm. żandar. Rottera).

(Ciąg dalszy).

Towarzyszenie.

Chcąc psa przyzwyczaić i wprawić do wierności i czujności przy towarzyszeniu, należy często chodzić z nim na przechadzkę, a podczas niej zwracać mu uwagę na różne rzeczy i okoliczności, pobudzając i ćwicząc zmysł ostrożności, a pozwalając mu przytem oddalać się od przewodnika, ale nie dalej jak na pięć do dziesięciu kroków. Zwłaszcza w nocy przyzwyczajać należy psa, aby miał oczy i uszy otwarte na każde niebezpieczeństwo, gdyż o tej porze natknięcie się nagle wprost na przeciwnika jest możliwe. Również i w tych wypadkach używać należy do nauki pomocnika.

Wietrzenie.

Przewodnik znajduje się niejednokrotnie przed zadaniem przeszukania pewnej miejscowości, albo miejsc leżących na ustroniu, a służących za schronisko lub kryjówkę osobom podejrzanym. Zadanie takie bywa zwykle trudnem, a nawet połączone nieraz z niebezpieczeństwem.

W tych wypadkach dobrze tresowany pies jest wprost nieocenionym.

Przy ćwiczeniach do tego celu należy brać również pomocnika, który chowa się w ustronnem miejscu np. w barakach, lasku, budowli, cegielni, stogu słomy lub stercie siana i t. p. Wprowadziwszy psa na miejsce z góry umówione, daje się mu rozkaz:

„wietrz!“ („szukaj!“)

Następnie, zachęcając rozkazem: „szukaj!“ i „zguba!“, uczy się go przeszukania miejscowości, a w razie natknięcia się na osobę ukrytą, do oznajmienia tego głosem.

Na wstępie do tresury, aby wpoić w psa znaczenie rozkazu: „wietrz!“, należy zawsze brać pomocnika. Wskazując i kierując psa gestem ręki, wpoić weń trzeba przywyknięcie do sumiennego i dokładnego przeszukania danej miejscowości lub budynku, bacząc przytem zawsze, aby pies zbytnio się nie oddalał.

Spostrzegłszy, że pies ogarnia zbyt wielką przestrzeń, przez co szukać zaczyna niedokładnie, woła się: „do nogi!“ i powtarza ćwiczenie od początku.

Na tem kończy się tresura.

Tylko przez sumienne i pilne ćwiczenie przy każdem poszczególnem zadaniu, osiągnie pies konieczne i celowe wyszkolenie. Ale na tem tresura zupełna jeszcze się nie kończy. Należy bowiem ćwiczenia powtarzać ciągle i systematycznie, bo wtedy dopiero wyrobi się w psie zmysł i cnoty doskonałego towarzysza pracy, na którego pomocy z całem zaufaniem polegać można.

Służba praktyczna z psem.

Przewodnik, nabywszy przekonania, że pies jego odpowiada wszystkim wymaganiom, zawiadamia o tem przełożonego, który psa egzaminuje.

Egzamin ma cechę czysto praktyczną; najbardziej celowem będzie, jeśli doświadczenie odbywa się na miejscu jakiegoś wypadku, przy udziale pomocnika i po odbyciu dłuższej drogi.

Rodzaj zadania znanym być powinien tylko egzaminującemu, albo reżyserowi. Przy tej sposobności egzaminujący ma również sposobność zbadać, czy i o ile sam przewodnik dorósł do swego zadania.

Następny dzień próby należy poświęcić badaniu karności, tresury ręcznej i reszcie wyszkolenia.

Jeśli wynik był zadawalniającym, władza zatwierdza przewodnika i upoważnia go do pełnienia służby z wyegzaminowanym psem.

Pies użyty do dłuższego patrolu, powinien, dla utrzymania go w karności, iść od czasu do czasu na smyczy.

Zawiadomienie o przestępstwie.

Przy badaniu czynu na miejscu, gdzie był spełniony, każda chwila jest droga. Tymczasem zawiadomienie o spełnionem przestępstwie, przychodzi do władzy po pewnym dopiero czasie. Wówczas na miejsce wypadku udaje się najpierw straż bezpieczeństwa. Natychmiast rozpoczyna się pilna praca, a kiedy zagadką, po krótszem lub dłuższem badaniu śledczem nie zostanie rozwiązana, wówczas dopiero nasuwa się myśl, czy nie należałoby sprowadzić na miejsce psa policyjnego. Zanim o tem wszystkiem otrzyma zawiadomienie przewodnik, upływa zwykle kilkadziesiąt godzin. A kiedy przybędzie wraz z psem na miejsce czynu, znajdzie je w stanie jaknajmniej dla przeprowadzenia śledztwa odpowiedniem. Przedewszystkiem zostało ono bez żadnego celu zdeptane przez kilku, czasem kilkudziesięciu ludzi. Przedmioty i narzędzia, jakiemi według zeznań lub zapatrywań świadków, miał się posługiwać zbrodniarz, przeszły kolejno przez wiele rąk, a czasem i zaginęły. Pies w takich warunkach znajduje się nieraz wobec trudności nie do pokonania.

Chcąc złemu zapobiedz, należy pouczać odpowiednio wszystkie placówki bezpieczeństwa publicznego, aby nie dopuszczali do zacierania śladów zbrodni.

Urzędnik, który przybył pierwszy na miejsce spełnionego czynu zbrodniczego, powinien natychmiast osądzić, czy do jej wykrycia nadaje się praca psa policyjnego i w danym razie zażądać, aby pies był dostarczony jaknajprędzej.

Rzeczą jest konieczną, aby, aż do przybycia psa, miejsce zbrodni jak najściślej zizolować od wszelkich wpływów postronnych, a przedewszystkiem starać się, aby nie ruszano pozostawionych na niem przedmiotów.

Prowadzenie psa na miejsce czynu.

Mówiliśmy już powyżej, jak ważną jest rzeczą zabezpieczenie miejsca zbrodni w ten sposób, aby wszystko, aż do przybycia psa policyjnego, pozostało na nim bez żadnej zmiany. Należy bowiem zważyć, że działalność psa będzie wtedy jedynie skuteczna, jeśli t. zw. „wiatr“ zbrodni i zbrodniarza nie uległ wpływom postronnym i zmianom. Tak więc miejsca odludne i leżące, na ustroniu lepsze mają w tym wypadku warunki; niekorzystniejsze, jeśli czyn zbrodniczy popełniono w środku większego miasta, a przez miejsce zbrodni przeszły nieraz tłumy, przez co zatarły się ślady i zaginął właśnie ów „wiatr“, będący doskonałą wskazówką dla zmysłu powonienia, tak delikatnego u psa.

Nietylko samo miejsce zbrodni zabezpieczyć trzeba od zatarcia śladów; wynaleźć również należy sposób, aby zabezpieczyć także ślady, wiodące z miejsca czynu, a nieraz rozchodzące się w różne strony.

Ważną przytem jest okoliczność, czy spełniono sam czyn na miejscu zamkniętem, t. j. w domu, czy też na wolnem powietrzu, czyli pod gołem niebem. W pierwszym wypadku należy miejsce takie dobrze zamknąć, a drzwi, schody, korytarze i t. d. pilnie zabezpieczyć, zawsze w celu nieporuszenia przedmiotów obcą ręką.

Gorzej bywa pod gołem niebem, ponieważ odosobnienie miejsca jest zwykle niemożebnem, a przytem wpływy atmosferyczne działają ujemnie na powonienia u psa.

Wpływają na zatarcie śladów w sposób utrudniający lub uniemożliwiający działalność psa: wiatr, kurzawa, ulewa, śnieżyca, zbyt silny mróz i nadmierny upał, a nakoniec pobyt na miejscu czynu wielu ludzi. Należy więc myśleć, aby od tych wpływów atmosferycznych i postronnych miejsce czynu uchronić. Ale i tu należy działać z bacznością i uwagą. Tak np. nie trzeba miejsca zakrywać deskami, bo szorstkość drzewa i jego zapach zacierają ślady, potrzebne do wietrzenia.

Jeśli już koniecznie przykryć trzeba miejsce czynu, to najlepiej urządzić ponad niem rodzaj powały z desek umieszczonych na słupach. Wówczas miejsce czynu zabezpiecza się częściowo, choćby na czas pewien. Również nie należy przykrywać miejsca przedmiotami zabarwionemi na czarno, doświadczenie bowiem uczy, że kolor czarny tłumi zdolność powonienia u psa.

Aby miejsce uchronić od zbytniej ilości nóg ludzkich, należy je otoczyć sznurem lub drutem.

Wprowadzenie psa na miejsce czynu.

Przewodnik udać się powinien na miejsce czynu z psem zdrowym, wypoczętym, sytym i napojonym. Środek komunikacji nie wywiera żadnego wpływu. Przybywszy na miejsce, należy wpierw przywiązać psa na pewną odległość i pozostawić go pod dobrą opieką.

Orjentacja przewodnika na miejscu czynu.

Powinnością urzędnika, prowadzącego na miejscu śledztwo, jest ścisłe poinformowanie przewodnika, oraz udzielenie mu wyjaśnień na zapytania. Od zorjentowania się przewodnika na miejscu czynu zależy trafne osadzenie psa na tropie i skuteczne prowadzenie.

Przewodnik zadać powinien następujące pytania prowadzącemu śledztwo:

Kiedy spełniono czyn?

Jaki przeciąg czasu potrzebny był przestępcy do spełnienia czynu?

Kto pierwszy zauważył zbrodnię?

Kiedy zbrodnię wykryto?

Czy po stwierdzeniu zbrodni chodził kto na miejscu czynu.

Czy nie zmieniono czegoś na miejscu czynu?

Jakie przedmioty napewno pozostawił przestępca?

Czy stanowiły one jego własność?

Jakich przedmiotów dotknął się przestępca?

Czy dotykał przedmiotów tych również kto inny?

W jakim kierunku przypuszczalnie oddalił się zbrodniarz?

Czy widział go kto w ucieczce?

Gdzie go widziano?

Czy są przeciw komu poszlaki?

Jakie zmiany powietrza zaszły od spełnienia czynu do tej pory? (Ostatni zwrot wiatru wskazują chorągiewki na dymnikach i dachach, słoma na drzewach i t. d.).

Czy miejsce czynu i okrąg sąsiedni zwiedzało wiele osób?

Osadzenie psa.

Przed osadzeniem psa należy go na pewną odległość od miejsca czynu puścić wolno na kilka minut, a równocześnie miękką flanelką wytrzeć nozdrza, najlepiej lekkim roztworem kwasu bornego. Na miejscu czynu nie powinien się znajdować nikt prócz, urzędnika bezpieczeństwa publicznego, który towarzyszy przewodnikowi. O ile sędzia śledczy pragnie obserwować robotę, to prosi się go o zachowanie odpowiedniej odległości.

Przewodnik winien rozważyć następujące okoliczności:

1. Jakie przedmioty dać psu w celu pochwycenia przezeń „wiatru“?

2. Jakie przedmioty należy mieć przy sobie, aby je psu podczas tropienia podawać, jako środki pomocnicze?

3. W którym miejscu osadzić psa?

Odnośnie do punktu 1-go należy jeszcze mieć na uwadze następujące okoliczności: Jeżeli przewodnikowi wypadnie poruszyć przedmiot jakiś, który przestępca przez dłuższy czas przy sobie nosił, należy uczynić to tylko pinsetką lub specjalnymi kleszczykami, o możliwie długiej rączce. Przez bezpośrednie dotknięcie przedmiotu można przytłumić lub zatrzeć zapachem własnego ciała ślad powonienia, czyli „wiatr“ poszukiwanego przestępcy.

Jeżeli przewodnik poruszył jakikolwiek przedmiot, należy pierwotne jego położenie dokładnie zapamiętać, aby go z powrotem tak samo ułożyć.

Biorąc przedmiot jakikolwiek z miejsca czynu, w celu „podania wiatru“ psu podczas tropienia, należy przedmiot osłonić powłoczką izolującą (najlepiej bezwonną białą ceratką).

Przybory te należy przynieść ze sobą, gdyż na miejscu znaleźć ich nie można.

Przewodnik, przekonawszy się że pies „wiatr“ uchwycił, spuszcza go ze smyczy. Przewodnik, znający dobrze swego psa, rozpozna w takiej chwili z łatwością czy pies zadanie swe zrozumiał.

(D. c. n.)

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE:

TO, CO KAŻDY POLICJANT WIEDZIEĆ POWINIEN.

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w przedmiocie podziału rewiru śledczego powiatu Pińczowskiego w okręgu Sądu Okręgowego w Kielcach na dwa rewiry śledcze.

Na mocy art. 3-go Dekretu z dnia 7 lutego 1920 r. w przedmiocie dyzlokacji sądów (Dziennik Praw Nr. 14 poz. 170) postanawiam:

Z dniem 15 czerwca 1920 r. podzielić rewir śledczy powiatu Pińczowskiego w okręgu Sądu Okręgowego w Kielcach na dwa rewiry śledcze:

I-y rewir, obejmujący m. Pińczów i Wiślicę, gm. Pińczów, Chroberz, Kliszów, Czarocin, Bejsce, Chotel, Zagość, Złota, Opatowiec, Czarkowy.

II-i rewir—m. Działoszyce, osadę Skalbmierz, gm.: Góry, Boszczynek, Sancygniów, Topola, Kościelec, Nagorzany, Kazimierza Wielka, Dobiesławice, Filipowice, Drożejowice z siedzibami sędziów śledczych w Pińczowie.

Warszawa, dnia 15 maja 1920 r.

Minister Sprawiedliwości:
(—) Jan Hebdzyński.

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w przedmiocie skasowania sądu pokoju okręgu wiejskiego w Suwałkach i zmiany właściwości terytorjalnej sądów pokoju w Suwałkach.

Na mocy art. 3-go Dekretu z d. 7 lutego 1919 r. w przedmiocie dyzlokacji sądów (Dziennik Praw Nr. 14 poz. 170) postanawiam:

z dniem 1-ym lipca 1920 r. skasować sad pokoju okręgu wiejskiego w Suwałkach i zmienić właściwość terytorjalną sądow pokoju miasta Suwałk:

1) właściwość sądu pokoju okręgu 1-go miasta Suwałk stanowić będzie część miasta, położona poża obrębem linji: most kolejowy na rzece Czarnej Hańczy—rzeka Czarna Hańcza, kanał—ulica kolejowa, dworzec kolejowy, plant kolejowy od dworca do mostu żelaznego kolejowego na rzece Czarnej Hańczy,

2) właściwość sądu pokoju okręgu II-go miasta Suwałk stanowić będzie terytorjum miasta Suwałk, położone w obrębie wyżej wymienionych granic, oraz gminy: Kuków, Huta, Koniecbór, Jeleniewo.

Warszawa, dnia 29 maja 1920 r.

Minister Sprawiedliwości:
(—) Jan Hebdzyński.

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w przedmiocie skasowania sądu pokoju okręgu wiejskiego w Sejnach w okręgu Sądu Okręgowego w Suwałkach przez włączenie jego terytorjum do właściwości sądu pokoju miasta Sejn.

Na mocy art. 3-go Dekretu z dn. 7 lutego 1919 r. w przedmiocie dyzlokacji sądów (Dziennik Praw Nr. 14 poz. 170) postanawiam:

z dniem 1 lipca 1920 r. skasować wiejski sąd pokoju w Sejnach przez włączenie jego terytorjum do właściwości miejskiego sądu pokoju w Sejnach, w okręgu Sądu Okręgowego w Suwałkach i nadać powyższemu sądowi nazwę „Sąd pokoju w Sejnach".

Warszawa, dnia 29 maja 1920 r.

Minister Sprawiedliwości:
(—) Jan Hebdzyński.

DEKRET
o nabywaniu i posiadaniu broni i amunicji.

Art. 1. Prawo nabywania, przechowywania i używania wszelkiego rodzaju broni palnej, karabinów maszynowych, armat, zarówno ich części składowych i przyborów, wszelkiego rodzaju amunicji, nabojów, pocisków, do tego rodzaju broni używanych, bomb i granatów recznych i materjałów wybuchowych, do ich wyrobu przeznaczonych—przysługuje władzom wojskowym, milicji ludowej, policji komunalnej, oraz tym organizacjom i osobom cywilnym, które posiadają pozwolenie odpowiedniej władzy państwowej.

Art. 2. Minister Spraw Wewnętrznych lub organy przez niego upoważnione, w porozumieniu z dowódcą właściwego okręgu generalnego wojskowego, mogą osobom cywilnym zezwalać w wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, dla celów technicznych i handlowych na nabywanie, przechowywanie, użytkowanie i sprzedaż broni oraz materjałów wybuchowych.

Art. 3. Pozwolenia na posiadanie broni myśliwskiej lub palnej krótkiej dla obrony osobistej wydawane są przez Ministra Spraw Wewnętrznych lub organy przez niego upoważnione.

Art. 4. Wszelkie pozwolenia na prawo posiadania przedmiotów i materjałów, wyszczególnionych w art. 1, udzielone w trybie niezgodnym z powyższemi przepisami, niniejszym dekretem zostają unieważnione.

Art. 5. Winni przekroczenia przepisów, zawartych w niniejszym dekrecie, ulegną następującym karom:

a) za posiadanie broni wojskowej lub materjałów i przedmiotów, służących do użytku wojskowego—zamknięciu w więzieniu do 1 roku lub grzywny do 5.000 marek.

b) za posiadanie broni myśliwskiej lub krótkiej palnej—aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3.000 marek.

Broń i materjały wojskowe ulegają konfiskacie.

Dochodzenie i orzekanie należy do władz administracyjnych.

Art. 6. Odpowiedzialność za przekroczenie niniejszych przepisów w miejscowościach, ogłoszonych za będące w stanie wyjątkowym, określa osobny dekret.

Art. 7. Dekret niniejszy zyskuje moc obowiązującą z chwilą ogłoszenia go w Dzienniku Praw Państwa i podlega wykonaniu Ministra Spraw Wewnętrznych.

Dan w Warszawie, d. 25 stycznia 1919 r.

Naczelnik Państwa:
J. Piłsudski.

Prezydent Ministrów:
I. J. Paderewski.

Minister Spraw Wewnętrznych:
S. Wojciechowski.

ROZPORZĄDZENIE WYKONAWCZE
do dekretu o nabywaniu i posiadaniu broni i amunicji z dnia 25 stycznia 1919 r. (Dz. Pr. P. P. Nr. 9, poz. 123).

Na podstawie art. 7 dekretu o nabywaniu i posiadaniu broni i amunicji (Dz. Pr. P. P. Nr. 9, poz. 123), zmieniając punkt 4 rozporządzenia w przedmiocie posiadania broni palnej i materjałów wybuchowych z dnia 29 stycznia 1919 r. (Dz. Pr. P. P. Nr. 12, poz. 133), zarządzam co następuje:

Art. 1. Pozwolenie na posiadanie broni palnej myśliwskiej lub broni palnej krótkiej wydają władze administracyjne I instancji. Pozwolenia na broń palną krótką dla obrony osobistej mogą być wydawane jedynie w wypadkach koniecznej potrzeby. Pozwolenia na broń myśliwską wydawane być winny jednocześnie z pozwoleniem polowania (kartą łowiecką).

Art. 2. Pozwolenia, wydane przez policję państwową do dnia wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, zachowują ważność do czasokresu, na jaki wydane zostały.

Art. 3. Rozporządzenie to otrzymuje moc obowiązującą z dniem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw R. P.

Warszawa, dnia 21 maja 1920 r.

Minister Spraw Wewnętrznych:
w. z. (—) Dunikowski.

ROZKAZY

Cł. Komendanta Policji Państwowej.

Rozkaz z d. 14 V. 1920 r. Nr. 61.

*** Uzupełniając ostatni ustęp instrukcji gospodarczej Nr. 29, zamieszczonej w rozkazie Nr. 52, (o wypłacie dodatku w kwocie 1500 mk., na przemundurowanie dla wyższych funkcjonarjuszów policji państwowej), nadmienia się, że prawo do poboru dodatku na przemundurowanie mają również wyżsi funkcjonarjusze policji państwowej, pełniący służbę w Małopolsce, o ile rzeczywiście nabyli w swoim czasie umundurowanie podług dawnego kroju.

*** Coraz częściej dają się słyszeć narzekania na przedsiębiorców kinematograficznych, którzy nie stosując się do rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 25.IX 1919 r. w przedmiocie przepisów wykonawczych do dekretu o widowiskach „Dziennik Urzędowy M. S. W." Nr. 48/49, poz. 680), puszczają do kinematografów młodzież na przedstawienia, zakwalifikowane przez Wydział Prasowy M.S.W., jako nieodpowiednie dla młodzieży i dzieci.

Wobec konieczności przeciwdziałania poleca się komendantom okręgowym i powiatowym wydać zarządzenia podległym organom policji i ogłosić w rozkazie dziennym, aby wzmocniły nadzór nad kinematografami i pociągały do odpowiedzialności sądowej przedsiębiorców, którzy łamią przepisy o widowiskach przez dopuszczanie młodzieży na przedstawienia wyłącznie przeznaczone dla dorosłych.

*** Wobec stwierdzonego w kilku wypadkach nieumiejętnego zachowania się policji w stosunku do członków poselstw zagranicznych, polecam, aby wszyscy funkcjonarjusze należycie obznajmili się z niżej podanymi przepisami w tym przedmiocie, gdyż wykroczenia przeciwko nim będą karane z całą surowością, nie wyłączając usunięcia winnych ze służby policji:

1) osoby posła i personelu dyplomatycznego są nietykalne t. j. w żadnym wypadku niewolno ich aresztować, nawet o ile by zostały schwytane na gorącym uczynku;

2) korespondencja oraz wszelkie inne rzeczy dla powyżej wymienionych przeznaczone lub przez nich posiadane nie mogą być w żadnym wypadku rewidowane lub zatrzymane;

3) gmach poselstwa jest nietykalny t. j. władze nie mogą nigdy wkroczyć do gmachu bez zgody posła, nawet wykonywując przepisy ustaw karnych;

4) poseł i personel dyplomatyczny nie podlegają miejscowym sądom i nie mogą być zmuszeni do wypełnienia obowiązków świadka;

5) do personelu dyplomatycznego zaliczają się wszystkie te osoby, które stale i wyłącznie są zajęte w danem przedstawicielstwie obcego państwa. Do oficjalnego personelu poselstw zalicza się poseł oraz urzędnicy poselstwa, do nieoficjalnego — woźni, szoferzy, gońcy i t. p. Osoby, które chociażby stale wykonywują dla poselstwa pewne czynności, wchodzące w zakres ich specjalności, jednak nie o charakterze służby dyplomatycznej, i mają pozatem inne stałe zajęcie, żadnych przywilejów nie posiadają. W razie wątpliwości, czy dana osoba należy do personelu dyplomatycznego, należy zwrócić się z zapytaniem w drodze służbowej do Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

6) Przepisy o nietykalności członków poselstw zagranicznych stosują się również i do rodzin oficjalnych członków poselstw.

7) władze miejscowe mają się zwracać do poselstw zagranicznych wyłącznie przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

*** Wobec stosowania przez niektórych Komendantów Okręgowych względem podległych im niższych funkcjonarjuszów policji kary zwolnienia w drodze dyscyplinarnej, poprzedzonej aresztem, wyjaśnia się, że te dwa rodzaje kar łączone być nie mogą.

Wskazówki tyczące przydziału i użycia psów policyjnych.

§ 1. Do służby policyjnej używane są rasowe owczarki lub dobermany. Psy te po ukończeniu kursu i zdaniu odpowiedniego egzaminu przydziela się z przewodnikiem do Komend Pol. Państw. jako psy policyjne (śledcze) lub psy ochronne.

§ 2. Psa policyjnego wolno używać tylko przydzielonemu przewodnikowi.

Przewodników, którzy nie okażą w tresowaniu psa należytych zdolności przedstawia odnośna Komenda do Wydziału IV Kom. Gł. Pol. Państw. w Warszawie do przekwalifikowania i dyspozycji,

§ 3. Służbę wolno pełnić tylko z tymi psami, które posiadają świadectwa zdanego egzaminu.

§ 4. Psa policyjnego używa się:

a) w patrolu na przedmieściach, we wsiach, w lasach, ogrodach, w polu i t. p. szczególnie w nocy.

b) w służbie śledczej,
c) przy obławach i pościgach.
d) przy eskortach.

We wszystkich tych wypadkach podnosi pies bezpieczeństwo przewodnika i wydajność jego pracy.

§ 5. W dzień prowadzi przewodnik psa na smyczy, w nocy luzem przy nodze. W razie konieczności można i w dzień prowadzić psa luzem przy nodze. Smycz musi posiadać zamek automatyczny w celu szybkiego spuszczenia psa.

§ 6. Przed użyciem psa do pościgu lub eskorty musi przewodnik daną osobę ostrzedz.

§ 7. Przeciw ludziom wolno psa pol. użyć tylko w wypadkach, w których jest przewidziane prawo użycia broni. Przewodnik odpowiada za każdą szkodę wyrządzoną przez psa, powstałą z powodu nieprzepisowego prowadzenia.

§ 8. W razie uszkodzenia osoby lub rzeczy przez psa pol. musi przewodnik bezzwłocznie donieść o tem swej komendzie, przedkładając krótki opis wypadku.

Każdorazowe użycie psa pol. wpisuje przewodnik do wydanego „Dziennika psa pol.". Zakończony dziennik odsyła odnośna Komenda do Wydziału IV Kom. Gł. Pol. Państw. Wyniki dodatnie donosi każdorazowo odnośna Komenda do Wydz. IV Kom. Gł. Pol. Państw. dołączając krótki opis.

§ 9. Zachorowanie psa melduje przewodnik bezzwłocznie swemu przełożonemu. W ważniejszych wypadkach należy zawezwać weterynarza.

Do odwołania nie wolno suki zapładzać w Okręgach bez porozumienia się z Wydziałem IV K. G. P. P. w drodze telefonicznej lub telegraficznej. Za wynikłą stąd szkodę są Komendanci osobiście odpowiedzialni. Prowadzenie hodowli jest wzbronionem.

Przewodnikowi nie wolno dopuszczać osób postronnych do psów, a szczególniej nie dopuszczać do podawania im pokarmów.

Po za służbą przechowuje się psa pol. w przeznaczonym na ten cel miejscu, najlepiej w odpowiednio urządzonym kojcu.

§ 10. Psy karmi się dwa razy dziennie. Jako pokarm używać należy kaszę jęczmienną, owsianą, kartofle, groch, fasolę rozgotowane z odpadkami mięsnymi z przydatkiem kości. Twarde kości jakoteż ostre przyprawy są szkodliwe. Nie wolno używać kości z drobiu.

Wymiar pokarmu: Pies średni otrzymuje dziennie 350—400 gr. kaszy, $1\frac{1}{2}$—2 klg. kartofli i pół klg. odpadków mięsnych z kośćmi, 2—3 razy tygodniowo zastępuje się kaszę 200—250 gr. fasoli lub grochu.

Pokarm nie powinien być za zimny, gdyż powoduje katar żołądka, ani za gorący, gdyż niszczy zęby i węch.

§ 11. Psy czyści się codziennie szczotką i grzebieniem. Dwa razy w miesiącu powinien pies być kąpany. Po kąpieli wyciera się słomą lub ścierką do sucha i przetrzymuje w miejscu ciepłem, zabezpieczonem przed przeciągiem.

§ 12. Przewodnik musi stale dbać o świeżą wodę do pojenia psa. W zimie przygrzewa się ją (12—14° R). Podściółka musi być sucha i miękka, w zimie w obfitej ilości. Pod podściółkę wsypuje się dwa razy tygodniowo 40—50 gr. naftaliny.

Miskę usuwa się po użyciu pokarmu.

§ 13. Pierwszą placówkę psa, jako też każdą zmianę donosi się bezzwłocznie do Wydziału IV Komendy Głównej Pol. Państwowej.

§ 14. Zejście psa policyjnego ustala się protokularnie, a odpis przesyła się do Wydziału IV-go.

§ 15. Zapotrzebowania na psy pol. przysyłają okręgowe urzędy śledcze do Wydz. IV-go Kom. Gł. Pol. Państw., biorąc pod uwagę odnośny etat. Do każdego zapotrzebowania dołącza się wykaz stanu psów pol. w danym okręgu z podaniem placówek.

§ 16. Każdemu psu pol. przemywa się codziennie, jak również przed udaniem się na służbę, oczy i nos rozczynem:

2 % *sal. accidi borici.*

Każdemu psu pol. daje się raz na dwa miesiące środek przeciw robakom:

Filix 1—3, 0 (wedle wielkości psa) lub
Kamala 2—10, 0 „ „

Przed podaniem lekarstwa dwunasto godzinny post, w czasie którego daje się 20—30,0 oleju rycynowego. Po spożyciu lekarstwa w 3 godz. ta sama dawka oleju rycynowego, po godzinie lekki pokarm. Na drugi dzień normalny pokarm.

Przyrządy dla psów policyjnych.

1. Obroża (par force) z rzemienia, szerokość 3—4 ctm., długość zależy od długości karku psa, z dwoma kółkami tak umocowanemi, by można obrożę ściągnąć. Obrożę używa się tylko do ćwiczeń codziennych.

2. Szorki z silnego lecz miękiego rzemienia z kółkiem w okolicy łopatek. Rozmiary stosownie do wielkości psa.

Przewodnik, udający się z psem na służbę zdejmuje psu obrożę i wkłada szorki. Cel: uniemożliwienie chwycenia i uduszenia psa przez atakowanego.

3. Smycz krótka, $1._{20}$ mtr. długa, z automatycznym zamkiem na jednym końcu. Smycz ta służy do prowadzenia psa w służbie.

4. Smycz długa, rozmiaru 3 — 4 mtr., z automatycznymi zamkami na obydwóch końcach. Smycz tę używa się podczas tropienia śladu.

5. Dwie miski około 30 cm. średnicy i 10 cm. głębokości, jedna na wodę, druga na żarcie.

6. Grzebień najodpowiedniejszy żelazny.

7. Szczotka najodpowiedniejsza ze słomki ryżowej.

Opis kojca dla psa policyjnego.

Poza służbą przebywa pies pol. stale w kojcu. Miejsce na kojec musi być odpowiednio wybrane, by było ochronione przed promieniami słońca, przeciągiem, na ustroniu i nie dawało sposobności osobom cywilnym wdawania się z psem, jednakże tak, by przewodnik lub pełniący służbę funkcjonarjusz mógł je łatwo widzieć.

Kojec składa się z dwóch części:

A) Budka dla psa: z tyłu 1.10 m., z przodu 1.60 wysoka, 1.20 m. długa, 1.00 szeroka: ściany z desek podwójne, powstała luka wypełniona trocinami, słomą lub sianem, fugi zakryte listewkami. Dach podwójny wypchany również słomą lub sianem, podłoga z betonu, drzwiczki nie za wielkie, w zimie zakryte starą derką by pies mógł swobodnie wyjść i wejść.

B) Wylot okolony siatką drucianą 2.50 m.— 3.00 m. długi, 2.00 m. — 3.00 m. szeroki i ok. 1.80 m. wysoki z odpowiedniemi drzwiczkami w celu wejścia w razie czyszczenia klatek.

Komendant Główny Policji
Wł. Henszel w. r.

Projekt ustawy

o uposażeniu wyższych i niższych funkcjonarjuszów policji państwowej przedstawiony przez M. S. W. sejmowi do zatwierdzenia.

Art. 8. Funkcjonarjusz policji otrzymuje ze skarbu państwa tylko jedno stałe uposażenie służbowe. Może jednak za spełnianie funkcji urzędowych, nie związanych ściśle ze służbą policyjną, otrzymywać w innej formie dodatkowe wynagrodzenie, którego wysokość ustala właściwa władza centralna w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Art. 9. Prawo do otrzymywania uposażenia rozpoczyna się dla wstępujących do służby policyjnej, czy to po raz pierwszy, czy ponownie, od pierwszego dnia miesiąca, następującego po istotnem objęciu służby; w pozostałych wypadkach z dniem pierwszym najbliższego kalendarzowego miesiąca po dniu mianowania na nowe stanowisko, względnie po powstaniu warunków, uzasadniających zmianę w wymiarze uposażenia. Atoli w razie takiej zmiany miejsca służbowego, która pociąga za sobą zmianę w wysokości uposażenia, funkcjonarjuszowi policji przysługuje prawo do uposażenia, odpowiadającego nowemu miejscu służbowemu, od pierwszego dnia kalendarzowego miesiąca, następującego po uwolnieniu go od poprzednich obowiązków służbowych.

W razie śmierci funkcjonarjusza policji, wstrzymuje się wypłatę uposażania z ostatnim dniem kalendarzowego miesiąca, w którym śmierć nastąpiła, a w razie rozwiązania stosunku służbowego w inny sposób, z ostatnim dniem tego kalendarzowego miesiąca, w którym stosunek ten istotnie ustał.

Art. 10. Uposażenie wypłaca się funkcjonarjuszowi policji w ratach miesięcznych z góry, w pierwszym dniu każdego miesiąca.

O ile pierwszy dzień miesiąca jest niedzielą lub uroczystem świętem, wypłata uposażenia następuje w ostatnim dniu poprzedniego miesiąca.

Art. 11. Postanowienia powyższych artykułów, z wyjątkiem art. 4 (dodatek za wysługę lat i studja wyższe) stosują się analogicznie do funkcjonarjuszów prowizorycznych

Art. 12. Normy wszelkich poborów niestałych i ubocznych, jak: djety, dodatki funkcyjne, ryczałty rozjazdowe i t. p. określą osobne przepisy.

Postanowienia przejściowe.

Art. 13. Ustawie niniejszej podlegają wszyscy funkcjonarjusze policji, mianowani na zasadzie ustawy z dnia 24 lipca 1919 r. **Dz. P. P. P.** Nr. 61 poz. 363.

Art. 14. Przy wymiarze dodatku za wysługę lat, czas służby funkcjonarjusza policji w rozumieniu ustawy niniejszej liczy się od dnia rzeczywistego objęcia służby.

W czasie przejściowym komisje weryfikacyjne, ustanowione: 1) przy Ministrze Spraw Wewnętrznych dla wyższych funkcjonarjuszów i 2) przy komendach okręgowych policji państwowej—dla niższych funkcjonarjuszów, będą mogły zaliczyć do czasu wysługi pewną liczbę wstąpią do tej służby najpóźniej w trzy miesiące po wejściu w życie niniejszej ustawy, a którzy: 1) pozostawali w służbie państwowej państw obcych lub też w służbie samorządowej w państwach zaborczych, 2) udowodnią, że pracą zawodową przed wstąpieniem do policyj- lat tym funkcjonarjuszom, którzy obecnie są w policyjnej służbie państwowej polskiej lub nej służby państwowej polskiej nabyli kwalifikacji i doświadczenia, uzdalniających ich do tej służby. Zaliczyć można w ten sposób do wysługi najwyżej lat 20, co jednak nie przesądza zaliczenia czasu służby lub pracy do emerytury.

Komisje weryfikacyjne będą mogły zaliczyć funkcjonarjuszom policji, którzy wstąpili do policyjnej służby państwowej po dniu 1 sierpnia 1920 r., poprzedni czas służby lub pracy zawodowej wówczas, jeżeli funkcjonarjusze wykażę, że zaszły ważne okoliczności, które uniemożliwiły mu wcześniejsze do służby państwowej polskiej.

W wypadkach dłuższego urlopu bez uposażenia, odliczenia pewnego czasu na mocy orzeczenia dyscyplinarnego, czasu dobrowolnej służby wojskowej i t. d. wstrzymuje się decyzję co do przyznania dodatku za wysługę lat za te czasokresy, aż do wejścia w życie ustawy o służbie w policji państwowej.

Emerytowi, który zostanie przyjęty do czynnej policyjnej służby państwowej, może być zaliczony czas służby, odbytej w państwie obcem lub w służbie samorządowej w państwach zaborczych, uznanej za równorzędną ze służbą państwową w tych państwach, przed przeniesieniem go na emeryturę.

Decyzję w innych wypadkach zastrzega się Radzie Ministrów.

Art. 15. Dla byłej dzielnicy pruskiej ustanawia się w czasie przejściowym, prócz pięciu klas, ustalonych w art. 5, szóstą klasę miejscowości.

Art. 16. Postanowienia ustawy niniejszej nie dotyczą pracowników kontraktowych w policyjnej służbie państwowej, wynagrodzenie ich może być podwyższone za zgodą Ministra Skarbu tylko w drodze rewizji zawartej umowy.

Art. 17. Ustawa niniejsza, z wyjątkiem art. 4 i 14, obowiązuje od dnia 1 maja 1920 r.

Postanowienia art. 4 i 14 ustawy niniejszej wchodzą w życie od dnia 1 lipca 1920 r.

Z dniem 1 maja 1920 r. tracą moc obowiązującą wszystkie ustawy i przepisy w przedmiocie objętym ustawą niniejszą.

Wypłaty dokonane w ciągu marca i kwietnia 1920 r., na poczet uposażenia za kwiecień i maj 1920 r., uważa się za bezzwrotny dodatek regulacyjny do uposażenia za marzec i kwiecień.

Art. 18. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Prezydentowi Ministrów i Ministrowi Skarbu oraz Minister Spraw Wewnętrznych, a o ile chodzi o byłą dzielnicę pruską, Ministrowi byłej dzielnicy pruskiej.

Motywy i objaśnienia.

Obowiązki, które policja ma do spełnienia, są różnorodne i wyczerpujące; brzemię osobistej władzy i odpowiedzialności, nałożonej na funkcjonarjusza policji, jest znacznie większe, aniżeli to, jakie ma nałożone jakikolwiek inny publiczny funkcjonarjusz, zwłaszcza o ile chodzi o niższe stopnie. (D. n.).

Policja Stołeczna

ROZKAZY KOMENDANTA ST. M. WARSZAWY.

Rozkaz z d. 12-VI-20 r. Nr. 1284.

*** Ogłoszony w dn. 22 kwietnia r. b. w Roz. dz. № 1245 przegląd wozów wszystkich typów, krążących zarobkowo po Warszawie nie jest dotąd dokładnie wykonany, gdyż zajestrowanych dotąd wozów jest niezmiernie mało. Przeto przypominając powyższy rozkaz polecam zawiadomić wszystkich właścicieli o obowiązku rejestracji, której termin przedłuża się do 1 lipca r. b.

* * *

Rozkaz z d. 13 VI 19 0 r. Nr. 1285.

*** Urlopowany z prawem wyjazdu: aspirant Rezerwy Kazimierz Wyrwich od 19 czerwca do 16 lipca do Ciechocinka.

*** W wykonaniu rozkazu p. Komendanta Głównego za № 60 p. 1 przypominam, że termin ostateczny zmiany odznak szarż i dystynkcji upływa w dn. 27 czerwca r. b. do tego terminu wszyscy funkcjonarjusze pod osobistą odpowiedzialnością zmienić winni dotychczasowe oznaki.

Na wydatki związane z naszyciem dystynkcji Kasa Policji m. st. Warszawy wypłaca posterunkowym i przodownikom po mk. 20 na osobę.

*** Doroczny przegląd samochodów i dorożek w dziale Ruchu Kołowego P. P. m. st. Warszawy rozpocznie się w dn. 14 czerwca do 1 lipca r. b. w następującym porządku: samochody we wtorki, czwartki i soboty od g. 10 do 12 w poł. dorożki i wozy, codziennie za wyjątkiem soboty i dni świątecznych od g. 8 min. 30 do 12 min. 30 w poł. Dorożki i samochody powinny być odnowione.

*** Polecam zawiadomić właścicieli wszystkich teatrów i kinematografów, że każda nowa sztuka i każdy nowy obraz w kinematografie przed ich wystawieniem winny być cenzurowane w Wydziale Prasowym Komisarza Rządu (Ratusz) i mogą być produkowane dopiero po otrzymaniu stamtąd odpowiedniego pozwolenia.

*** Wywóz mydła z Warszawy bez pozwolenia komisarza ministerstwa aprowizacji przy Magistracie m. st. Warszawy jest wzbroniony. Należy zwracać uwagę, aby powyższe zarządzenie było ściśle przestrzegane.

*** W związku z Rozkazem dz. № 1279 p. 11 w przedmiocie zakazu handlu w dni świąteczne wyjaśniam, że pod nazwą jadłodajnie należy rozumieć: cukiernie, rastauracje, herbaciarnie, garnkuchnie, mleczarnie, sklepy wyłącznie ze sprzedażą wody sodowej wogóle miejsca ze spożyciem na miejscu; sklepy mleczarskie, w których odbywa się sprzedaż wyłącznie mleka, mogą być otwarte do g. 10 rano. Handel na targowiskach i uliczny, prócz gazetami i wodą sodową z wózków aptekarskich jest również przez cały dzień wzbroniony; handel kwiatami dozwolony do godz. 10 rano.

*** Podaję do wiadomości rozporządzenie ministra kolei żelaznych z dnia 4 czerwca r. b. w sprawie o ustaleniu nazw stacji w węźle Warszawskim.

W celu uniknięcia nieporozumień, powstających przy używaniu nazw poszczególnych stacji węzła Warszawskiego, zarządzam co następuje:

Z dn. 1 czerwca r. b. wprowadza się do obowiązkowego stosowania nazwy: 1) Stacja dawnej kolei Warsz.-Wied. przy ul. Marszałkowskiej i Towarowej — Warszawa-Główna, 2) stacja dawnej kolei Nadwiślańskich pod cytadelą — Warszawa-Gdańska, 3) stacja dawnej kolei Nadwiślańskich na Pelcowiźnie — Warszawa—Praga, 4) stacja dawnej kolei Nadwiślańskich (Terespolska) ul. Brzeska—Warszawa-Wschodnia, 5) stacja dawnej kolei Północno-Zach (Petersburska) ul. Targowa — Warszawa-Wileńska, 6) stacja dawnej kolei Północno-Zach. przy szosie Radzymińskiej—Warszawa-Marki.

Od tej daty znosi się wszelkie inne nazwy tych stacji, wprowadzone w różnych czasach przez władze rosyjskie.

* * *

Rozkaz z d. 15 VI. 1920 № 1286

*** Podaje do wiadomości, że mieszkańcom m. st. Warszawy, przebywającym na letniskach, przysługuje prawo, po załatwieniu przepisanych przez Magistrat formalności, otrzymywania w Warszawie produktów kartkowych i przewozu ich do miejsc swego pobytu. Wymienieni mieszkańcy winni posiadać specjalne zezwolenia, zaopatrzone pieczęcią i podpisem komisarza min. aprowizacji.

W związku z powyższem polecam roztoczyć ścisły nadzór na kolejach i kolejkach w celu zapobieżenia mogącym nastąpić nadużyciom. Wzór zezwolenia w załączeniu.

* * *

Rozkaz z d. 16 VI.1920 r. № 1287.

*** Pp. komisarze pouczą podwładne im organy, by funkcjonarjusze Urzędu śledczego dopuszczani byli do pełnienia służby przy pożarach po uprzedniem wylegitymowaniu się.

*** Wobec dotkliwego braku i drożyzny mydła w Warszawie i w związku z rozkazem dz. № 1285 p. 10 podaję do wiadomości i zastosowania, że cenę hurtową mydła 63 procentowego ustalono na mk. 32 — za funt przy sprzedaży 1 kamienia w zwyż, cenę detaliczną mk. 35. Cena mydła 50 proc. oznaczona na mk. 28 za funt, przyczem do czasu nasycenia mydłem Warszawy w sklepach nie wolno sprzedawać poszczególnemu odbiorcy więcej niż 1 funt.

Właściciele fabryk mydła zwyczajnego winni do d. 20 czerwca r. b. uzyskać zaświadczenie Komisarza Ministerstwa Aprowizacji przy Magistracie m. st. Warszawy na dalsze ich prowadzenie, dokąd też należy kierować protokuły za niewykonanie niniejszego zarządzenia. Wszelkie potajemne fabryki mydła winny być ścigane z całą bezwzględnością.

Rozkaz z d. 17-VI-20 r. Nr. 1288

*** Doszło do mej wiadomości, że strajkujący robotnicy psują i rozbijają elektryczne lampy łukowe na ulicach miasta. Wobec powyższego polecam pp. Komisarzom zarządzić by podwładni im funkcjonarjusze pełniąc służbę na posterunkach lub w patrolach, zwracali baczną uwagę i niedopuszczali do powyższych uszkodzeń. Winnych należy ścigać z całą bezwzględnością i pociągać do odpowiedzialności sądowej. Robotnicy i żołnierze upoważnieni do spuszczania lamp łukowych, zakładania w nich węgli i dokonywania reperacji około urządzeń elektrycznych zaopatrzeni są w specjalne przepustki Zarządu Wojskowego Elektrowni.

* * *

Rozkaz z d. 18-VI 1920 r. Nr. 1289.

*** W żydowskich szkołach religijnych (chederach i talmud-torach) zarządzona została przerwa w zajęciach na czas od 1-go lipca do 1-go sierpnia r. b. Należy dopilnować, aby w terminie oznaczonym wykładów w szkołach tych nie było. W razie ujawnionych wykroczeń wymienione zakłady naukowe winny być przez organy policji zamykane a odnośne protokuły kierowane do Inspektora szkolnego okręgu m. st. Warszawy (Koszykowa 11).

*** Czas zapalania i gaszenia latarń ulicznych elektrycznych i gazowych d. 18 czerwca r. b.

Zapalanie godz. 10.15 wiecz.

Gaszenie godz. 2.30 rano.

Komendant Policji

(—) Mieczysław Szaciński.

Wykaz rzeczy znalezionych za czas od dnia 1 do dnia 15 czerwca 1920 r.

Akt urodzenia i tymczasowy dowód osobisty Icka Izbickiego. Paszport Kazimierza Bąk, oraz różne dokumenty. Paszport H. Bogdanowicza. 2 pakiety zagubionych paszportów i dowodów osobistych. Książeczka legitym. Izaaka Goldberga. 14 weksli na rb. 70.250 i notatka rachunkowa. Paszport niemiecki Anastazji Penkacz. Portfel z paszportem Szczepana Janczaka. Książeczka do nabożeństwa Halinki Gintowt. Czapka. Portfel płócienny, zawierający Mk. 71½. Portmonetka skórzana z kluczykami i kartkami. Książka i kajet. Mk.: 400. 100. 10. 15. 25. Szpilka męzka. 2 łańcuszki, jeden srebrny, drugi złoty, medalik aluminjowy i dukat węgierski złoty z Matka Boską, oraz medalik mosiężny i srebrny. Zegarek męzki.

Rozkazy dzienne Komendantów Okręgowych Policji Państwowej.

Okrąg Krakowski.

Rozkaz z d. 7 VI 1920 r. Nr. 40.

*** Na przedstawienie komendy III kompanji P. P., na miasto Kraków, przodownikowi Franciszkowi Kurleto, ze stanu K. P. P. Kraków miasto za przyczynienie się do wyśledzenia bandytów, grasujących w okolicy Krakowa i Wieliczki, wyrażam pochwalne uznanie z życzeniem jak najlepszych wyników w dalszej jego zawodowej pracy.

* * *

Rozkaz z d. 10-VI-20 r. Nr. 41

*** Na wniosek Starostwa w Ropczycach udziela się pochwały przodownikowi Józefowi Żułkowowi i st. poster. Franciszkowi Żylikowi ze stanu P. K. P. P. Ropczyce za energiczne przeciwdziałanie przemytnictwu bydła i mięsa do innych powiatów z powiatu Ropczyckiego, jak również za współdziałanie z organem sanitarnym przeciw wyprowadzeniu zwierząt domowych do sąsiednich powiatów bez oględzin weterynaryjnych.

*** Z dniem 1 czerwca 1920 r. został Komisarjat Graniczny P. P. na dworcu kolejowym w Oświęcimiu utworzony. W skład tegoż wchodzą: kierownik policji Stanisław Litak, przodow. Franciszek Piakozub, st. post. Antoni Hammer i Jan Czubała.

Wyżej wymienieni zostają do tegoż komisarjatu przeniesieni.

*** Na mocy rozkazu K. P. P. na Małopolskę we Lwowie l. 3400 30 znosi się z dniem 1 czerwca 1920 posterunek P. P. Podgórze a należące do tegoż gminy Wolę Duchacką wciela się w rejon posterunku Prokocim, zaś gminę Kurdwanów w rejon posterunku Swoszowice, równocześnie przenosi się st. posterunkowego Jana Bandołę na posterunek Swoszowice, zaś st. poster. Jakóba Szydło na posterunek Prokocin.

Cały martwy inwentarz oraz ubikacje należące do zniesionego posterunku przechodzą na własność niżej wymienionej Ekspozytury U. S. P.

Z dniem 1 czerwca 1920 została utworzona Ekspozytura Urzędu polic. śledczego II rzędu w Krakowie z siedzibą w Podgórzu, która obejmuje następujące powiaty: Kraków, Podgórze, Bochnia, Wieliczka i Brzeszko.

W skład tejże Ekspozytury wchodzą: st. przodow. Karol Grüner, ze stanu P. K. P. P. Podgórze jako kierownik, przodow. Piotr Janowicz, st. poster. Aleksander Gawraczyński, Pantalemon Lisiewicz, Walenty Rym, Stanisław Krzyżanowski jako wywiadowcy, zaś st. poster. Jakób Huber jako wywiadowca i przewodnik psa policyjnego (Cikan).

* * *

Rozkaz z d. 14 VI 1920 r. № 42.

*** Komendanci okręgowi zwrócą uwagę podległym sobie komendom policji państwowej pełniącej służbę na kolejach aby funkcjonarjusze tej że policji jako organy ładu bezpieczeństwa

i porządku publicznego w wypadkach zakłócenia takowego przez osoby wojskowe nawet bez specjalnego wezwania wkraczały z potrzebną interwencją i dokładały usilnych starań do przestrzegania porządku na stacjach kolejowych zwłaszcza w miejscowościach gdzie niema wojskowych władz bezpieczeństwa (żandarmerji) stosując się przytem do przepisów rozporządzenia ministrów spraw wojskowych i spraw wewnętrznych z dn. 20 kwietnia 1920 r. o trybie postępowania funkcjonarjuszów policji przy wykonywaniu czynności służbowych w stosunku do osób wojskowych (rozkaz № 49 p. I.).

*** Na mocy rozporządzenia ministerstwa pracy i opieki społecznej, № 61 z 21-V b. r. został utworzony urząd emigracyjny przy ministerstwie pracy i opieki społecznej.

W myśl powyższego rozporządzenia w urzędzieześrodkowują się wszystkie sprawy dotyczące emigracji, reemigracji, imigracji i opieki nad wychodźcami.

Ponieważ w myśl art. 9 urząd emigracyjny koresponduje w zakresie swojej kompetencji bezpośrednio ze wszystkiemi władzami Rzeczypospolitej wewnątrz i zewnątrz kraju, przeto podaje się do wiadomości z poleceniem wykonywania wszelkich zarządzeń, rozporządzeń i poleceń urzędu emigracyjnego M. P. i O. S. wydawanych w zakresie jego kompetencji i udzielanie mu w swoim zakresie potrzebnej pomocy i poparcia.

*** W myśl rozkazu komendy P. P. na Małopolskę we Lwowie L 9106 z 14/V r. b. został posterunek Zakrzów, w pow. wielickim utworzony, w którego rejon wchodzą następujące gminy: Brzegi Grabie, Węgrzce Wielkie, wraz ze stacją kolejową Mała Wieś, Ochmanów i Zakrzów, które to gminy odpadają z rejonu posterunku Bierzanów, następnie gminy: Słomiróg, Zagórze, Bodzanów i Suchoraba, ktore to odpadają od rejonu posterunku Trąbki.

Z dniem 1 czerwca 1920 r. w skład tego posterunku · P. P., wchodzą jako komendant posterunku przodow. Roman Widła, z posterunku Wiśniowa, jako podkomendni st. poster. Aleksander Różycki, poster. Jan Ronik, prow. poster. Franciszek Masłoń i Stanisław Rubinowski; zaś st. przod. Grzegorza Mereniuka, przenosi się równocześnie z posterunku Wieliczka na posterunek Podstolice, w charakterze komendanta tegoż posterunku.

*** Niżej wymienieni prow. poster. ukończyli szkołę posterunkowych przy powiatowej komendzie Policji Państwowej w Krakowie, z następującym postępem:

Z postępem bardzo dobrym:
Jan Kwater.

Z postępem dobrym:
Wojciech Nowak, Władysław Dobrucki. Jan Sikora, Andrzej Michno, Paweł Sawicki.

Z postępem dostatecznym:
Stanisław Pauch, Franciszek Kopara. Franciszek Franaszek. Andrzej Kopeć, Jakób Krieger. Franciszek Sitko.

Z postępem niedostatecznym
Jan Krawczyk, Dominik Kisielewicz i Wincenty Orlik.

Wszyscy którzy ukończyli z postępem dostatecznym i niedostatecznym, zostaną w późniejszym czasie do szkoły okręgowej przy P. P. powołani. Powyższy wynik kwalifikacyjny należy w listach kwalifikacyjnych uwidocznić.

Po ukończonym kursie zostają przeniesieni: prow. poster. Wojciech Nowak z posterunku Zielonki na posterunek Liszki, Władysław Dobrucki z posterunku Giebułtów na posterunek Wyciąże. Andrzej Michnowski z posterunku Bronowice na posterunek Rybna, Franciszek Kopera z posterunku Czyzyny na posterunek Giebułtów, Dominik Kisielewicz z posterunku Górka Narodowa na posterunek Czernichów i Wincenty Orlik z posterunku Olsza na posterunek Zabierzów.

* *

Okrąg Przemyski.

Rozkaz z d. 10 VI. 1920 № 24. *** Posterunek P. P. w Pozdziaczu pow. Przemyśl. został z dn. 9 maja 1920 r. zwinięty. Gminy należące do rejonu tego posterunku przydzielono do posterunków P. P. w Medyce i Stubnie tegóż powiatu.

* *

Okrąg Lubelski:

Rozkaz z d. 7 VI. 1920 Nr. 30. *** Starszemu przodownikowi rezerwy policji IV okręgu w Zamościu Buszmanowi Michałowi oraz posterunkowemu tejże rezerwy Wacławowi Budrzyckiemu za energiczną i sprawną działalność, rezultatem której było wykrycie i zaaresztowanie przez nich trzech bandytów, udzielam pochwały.

Komendantowi posterunku Kazimierz, pow. Puławskiego, st. przodownikowi Skulskiemu Marjanowi za ujęcie oddawna poszukiwanego bandyty Krzyżanowskiego — sprawcy wielu napadów, udzielam pochwały.

Rozkaz z d. 15 VI 1920 r. Nr. 31. *** St. przodownikowi Policji pow. Radzyńskiego, Władysławowi Ostrowskiemu, za energiczną działalność podczas obławy za złodziejami, udzielam pochwały.

* * *

Okrąg Kielecki.

Rozkaz z d. 10. VI. 1920. Nr. 64. *** Przy niniejszym podaje się odpis pisma izby skarbowej Kieleckiej z dn. 13 maja 1920 r. № 6249/611/II w przedmiocie opłat stemplowych do wiadomości i ścisłego przestrzegania.

Do
Komendy Okręgu Kieleckiego policji państw. w miejscu.

Na pismo z dnia 7 maja 1920 r. № 7369 izba skarbowa oznajmia, że zgodnie z rozporządzeniem ministerstwa skarbu z 12 listopada 1918 r. ogłoszonem w Monitorze Polskim № 205, należy stosować na obszarze b. okupacji aust.-węg. w przedmiocie opłat stemplowych rosyjs. ustawę stemplową wydanie z r. 1903 (zbiór praw T. V.) z modyfikacjami wprowadzonymi uchwałą roz. rady ministr. zatwierdzoną 4-X 1914 r. zawierającą podwyższenie niektórych stawek opłat stemplowych (zbiór pr. i rozpr. № 308 z r. 1914) i rozporządzeniem c. i Gen. Gub. wojskowego z 27 sierpnia 1918 r. (Dzien. rozp. zarządu wojskowego w Polsce, cz. XVI, poz. 53), dotyczące ustanowienia państwowych podatków, innych danin i kar w walucie koronowej, tudzież rozporządzenie ministra skarbu w przedmiocie uzgodnienia przepisów o opłatach stemplowych z postanowieniami ustawy z dn. 15 stycznia 1920 r., którą ustanowiono markę polską prawnym środkiem płatniczym (Dz. ustaw № 14, poz. 75).

A) Rachunki wystawione przez dostawcę, względnie przez przedsiębiorcę robót, podlegają stałej opłacie stemplowej w kwocie 10 f. od arkusza, jeżeli są wystawione oddzielnie od dokumentu, stwierdzającego zawarcie umowy o dostawę lub robotę, poddanego należnej opłacie stemplowej (art. 20 ust. I.) ustawy stemplowej art. II § 9 rozp. b. Gen. Gub. z 27-8 1918 r. i art. 3 rozp. min. skarbu Dz. Ust № 14 poz. 75).

Tejże opłacie stemplowej podlega także rachunek handlowy, dotyczący tranzakcji handlowej. ujętej w formę listu handlowego, lub innego dokumentu, od którego opłatę stemplową w całości uiszczono (art. 59 ust. stempl.).

B) Rachunki, które można uważać za dokumenty, stwierdzające zawarcie umowy o dostawę (t. j. np. gdy rachunek jest wynikiem umowy (tranzakcji) handlowej, co do której nie sporządzono innego dokumentu pisemnego podlegają:

a) opłacie stemplowej procentowej w wysokości 01%, jeżeli dotyczą:

1) umów (tranzakcji) handlowych, t. j. umów których przedmiotem jest towar, a osoba, nabywająca ten towar, jest kupcem, fabrykantem, rzemieślnikiem i t. d. i nabywa ten towar bądź celem dalszej odsprzedaży, bądź celem przemysłowej przeróbki.

2) dostawy płodów gospodarstwa rolnego przez właścicieli ziemskich (art. 57 I 3 i 8 ustawy stemplowej, art. II § 10 I. 3 rozp. Gen. Gub. z 27-8 1918 r. i art. 8 rozp. min. skarbu z 25-I 1920 r. Dz. Ustaw № 14, poz. 75).

b) opłacie stemplowej procentowej w wysokości 0,5 proc. od sumy wypłat, jeżeli suma ta przewyższa kwotę 100 mk. (dawniej 50 rb.) i jeśli dokument nie odnosi się do umów, o których mowa pod a) art. 51 I. 1 ust. stemp. oraz rozp. min. skarbu z 25-I 1920 r. Dz. Ust. № 14 poz. 75).

Umowy tej kategorji, względnie rachunki, stwierdzające te umowy, na sumę do kwoty 100 mk. podlegają opłacie stemplowej stałej w kwocie 30 fen. za każdy arkusz (art. 18 I. 4) ustawy stemplowej § 9 rozp. Gen. Gu. z 27-8 1918 r. i art. 3 rozp. min. skarbu z 25-I 1920 r. Dz. Ustaw № 14, poz. 75).

C) Wolne od opłaty stemplowej są:

a) rachunki opiewające na sumę nie wyższą od 10 mk. (5 rb.),

b) rachunki wystawione przez towarzystwa i instytucje oświatowe, zakłady naukowe, instytucje dobroczynne, użyteczności publicznej i religijne, bez względu na wysokość sumy.

Dyrektor Izby Skarbowej
(—) B. Markowski.

Unieważnione legitymacje.

Unieważnia się zagubioną legitymację: poster. 7 kom. Jana Barskiego № 2031.

Unieważnia się zagubioną legitymację: posterunkowego rezerwy Adama Sikorskiego № 760.

Posterunkowy Józef Madurski ze stanu rezerwy O. K. P. P. w Przemyślu zgubił swą legitymację wystawioną przez tut. Komendę z datą 22 stycznia 1920 Nr. 310. — Legitymację tę unieważnia się, zaś w razie znalezienia takowej należy się ją odesłać do tut. komendy.

Poster. Michał Kułaga ze stanu ruchomej Straży. Kolejowej P. P. w Krakowie zgubił swą legitymację Nr. 74 wystawioną przez O. K. P. P. Kraków a potwierdzoną przez Dyrekcję Kolei Państwowej Kraków.

St. poster. Jan Wiśniewski ze stanu P.K.P.P. Rzeszów zgubił książkę chorych posterunku P. P. Trzciana.

Powyższe dokumenta unieważnia się a w razie znalezienia należy takowe z powołaniem się na powyższy rozkaz tut. Komendzie przedłożyć.

Unieważnia się zagubioną legitymację: po sterunkowego 9 kom. Stanisława Cichockiego № 977-D.

Posterunkowy Policji pow. Konstantynowskiego, Nowosielski Jan, zagubił swoją legitymację za Nr. 3463. Dokument ten niniejszym unieważnia się.

SZCZĘŚĆ BOŻE!

Zawarli małżeństwa: Przodow. Marcin Sieradzki ze stanu P. K. P. P. Pilzno z p. Marją Tragarz, dnia 13 maja 1920 w Łękach górnych.

St. poster. Stanisław Krzenień z Ekspozytury U. S. P. Wadowice z p. Stefanją Stoczek dnia 24 kwietnia 1920 w Skawinie.

St. poster. Zaharjasz Bagiera ze stanu P. K. P. P. Wieliczka z p. Zofją Kowalską, dnia 1 maja 1920 r. w Wieliczce.

St. poster. Jan Mikuła ze stanu P. K. P. P. Jasło z p. Katarzyną Kupiec, dnia 8 maja 1920 w Trzcinicy.

St. przodownik Michał Niezgoda ze stanu P. K. P. P. w Krośnie, zawarł związek małżeński z panną Stanisławą Iwańską z Dukli, dn. 8 maja 1920 r.

St. przodow. Teodor Kidan ze stanu P. K. P. P. Podgórze, zawarł związek małżeński z wdową Anną Śniegowską, dnia 1/VI 1920 r. w Podgórzu.

KORESPONDENCJE.

—:— WILNO.

Na posterunku w grodzie Gedymina.

(Korespond. własna „Gaz. Pol. Państw.").

(Dokończenie).

Ludność miejscowa, jak wiadomo różnoplemienna, pod względem kulturalnym nieco odstała, obarczona jest nadto antogonizmami narodowościowemi. Nie brak elementu napływowego, Bóg wie zkąd, przybyłego. To też braki te dają się niezmiernie odczuwać, zwłaszcza w nieskordynowanem jeszcze społecznie i ekonomicznie zdruzgotanem przez wojnę życiu ogólnem. Po pierwszym entuzjazmie, z powodu przybycia wojsk polskich, po przycichnięciu i przyczajeniu się w postrachu żywiołu bolszewickiego, zaszczepionego tu rozlegle, zaczęła podnosić łeb hydra samowoli. Nieuniknione następstwa pobliża frontu — dezercja i morderstwo — wytworzyły bandy zbrojne, po kilkudziesięciu opryszków, które w biały dzień, w środku miasta dokonywały terrorystycznych zamachów i rabunków. Jak się miał temu przeciwstawić jednostkowy policjant?

Dopiero ustanowienie, prócz posterunków stałych, patrolów okrężnych, ze współudziałem żandarmerji konnej oraz wojska przywróciły nieco ładu i bezpieczeństwa. Wydatną nad wyraz działalność wykazała policja kryminalna, czyli t. zw. wydział śledczy.

Cały szereg organizacji terrorystycznych wyłowiono: wielu zamachom w porę zapobieżono. Zdarzały się i jednostkowe objawy niesłychanej odwagi, naprz. jeden z agentów

wydziału śledczego nie zawahał się wtargnąć do nory uzbrojonego w dwa karabiny i cały magazyn nabojów i granatów ręcznych opryszka, który, zaskoczony przy goleniu, z determinacji usiłował poderżnąć sobie gardło. Ale i temu zdołał zapobiedz czujny agent. Walka zbrojna z opryszkami jest na porządku dziennym nawet na ulicach Wilna, do czego przyczynia się brak bezpośredniego związku z działającymi zupełnie autonomicznie powiatowymi Strażami Bezpieczeństwa oraz komendami żandarmerji polowej.

Jednak, pomimo te wszystkie usterki i trudności przestępczość Wilna i okolic od nowego roku znacznie osłabła.

Postęp ten zdaje się być trwałym, wobec zamierzonych reform zasadniczych, które ma przeprowadzić w całokształcie zadań organizacji policyjnych, przybyły w tym celu z Warszawy, podinspektor Dąbrowski, komendant okr. wileńskiego. Rozpocznie je od uzgodnienia i skoordynowania wspólnych zadań: policji komunalnej, straży powiatowej i komend żandarmeryjnych.

Na razie uporządkowanie to przejawia się zewnętrznie, gdyż w dn. 17 z. m. t. j. w rocznicę odzyskania Wilna przez Polskę, cała policja komunalna w Wilnie wystąpiła jednostajnie umundurowana i uzbrojona, według wzorów Policji Państwowej.

Natomiast znamieniem chwili, która odbiła się niekorzystnie na bycie policjantów, było wstrzymanie im z dn. 1-go marca, wydawanych dotąd deputatów żywnościowych. Ponieważ pierwotnie zastosowane skoszarowanie zastąpiono bytowaniem indywidualnym, wraz z rodziną, a dotąd nie powstały żadne organizacje samopomocy i samozaopatrywania, przeto trudności żywnościowe legły całym brzmieniem na policjantach, zniewolonych do samodzielnego i bezradnego borykania się z drożyzną cen.

Wprawdzie policjantom pozostawiano możność zaopatrywania się w kooperatywie spożywczej urzędników państwowych, ale ponieważ i ona nie obfituje w zapasy, przeto zaspokojenie w tym źródle swych potrzeb jest bardzo problematyczne. Uposażenie — według norm warszawskich.

Policja komunalna w Wilnie nie zdobyła się dotąd, na zogniskowanie się w celach kulturalnych i towarzyskich. Wprawdzie posiada orkiestrę własną, dętą, ale ta ogranicza swe produkcje do występów ceremonjalnych. Ani kółek czytelniczych, śpiewaczych, gimnastycznych ani kółek samokształcenia, nie posiadamy.

Mało też bardzo dotąd uczyniono w kierunku wyszkolenia zawodowego funkcjonarjuszów policyjnych, zwłaszcza niższych, których brak przygotowania, choćby podstawowego, jest bardzo widoczny. A nie należy zapominać, że policja, poza swemi obowiązkami bezpośredniemi, musi wypełniać skomplikowaną procedurę egzekutywy zarówno w sprawach administracyjnych, jak skarbowych i sądowych. Przeciążenie tedy służbowe jest ponad siły fizyczne i intelektualne.

Braki wykształcenia przygotowawczego przodowników i sekcyjnych zatuszowały w pewnym stopniu 6 tygodniowe kursy instrukcyjne, które funkcjonowały od 15-go lipca do 1 września pod kierunkiem podkomisarza Izerta, który również miał szereg wykładów uzupełniających dla wyższych funkcjonarjuszów policji; ci pochodzą przeważnie z policji warszawskiej mają już przygotowanie naukowe i rutynę dostateczne. Kurs 1-y dla przodowników i sekcyjnych ukończyło 250 funkcjonarjuszów.

W najbliższym czasie ma być otwarta w Wilnie szkoła policyjna dla niższych funkcjonarjuszów policji całego okręgu wileńskiego.

Jak widzimy tedy, usiłowania i zamiary reformatorskie inspektora okręgu wileńskiego, nadkom. Dąbrowskiego nie są bezowocne.

A czas najwyższy po temu, bowiem brak odpowiedniego skoordynowania policji, udoskonalenia jej działania i uspołecznienia oraz podniesienia poziomu zawodowego i naukowego w jej szeregach, czyni ją w dalszym ciągu żywiołem obcym i nieprzenikającym do społeczeństwa. O ile jest ono naogół wielce przyjazne dla centralnych władz policji, to wobec poszczególnych ich przedstawicieli i wykonawców nie wyzbyło się dawnego, zakorzenionego uprzedzenia, jakie żywiło względem policji najeźdźców.

Należy mieć nadzieję, że zarówno władze naczelne Rzeczypospolitej, jak i reprezentanci jej na kresach uczynią wszystko, aby tak ważny element w życiu praworządnym, jakim jest policja, odpowiedział świetlanym tradycjom i zadaniom na przyszłość Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, wobec Jej odzyskanych dzieci.

* * *

LWÓW.

Ujęcie agentki wiedeńskich przemytników walutowych we Lwowie.

(Kor. wł. „G. P. P.")

Przed kilku dniami aresztowała policja we Lwowie agentkę, czyli t. zw. „kurjerkę" wiedeńskiego konsorcjum walutowego, w chwili, gdy przez Lwów przewieść zamierzała z Rumunji rozmaite waluty zagraniczne na sumę przeszło miljona marek. Aresztowanie nastąpiło wśród następujących okoliczności:

Policja lwowska oddawna już śledziła bacznie na dworcach ruch podróżnych, podejrzewając, że prawdopodobnie pewna grupa stale jeżdżących osób trudni się zawodowo przemycaniem obcych walut przez granice państwa. Podejrzenie okazało się słusznem, przed kilku dniami bowiem Kom. pol. Nowodworski zatrzymał dwudziestokilkuletnią Feigę Landauówne i polecił odstawić ją do komisarjatu, ponieważ powziął już dawniej, na podstawie kilkumiesięcznej obserwacji, podejrzenie, że Landauówna, przejeżdżając zbyt często przez Lwów, trudni się widocznie przemytnictwem obcych walut.

Landauówna miała przy sobie niewielką walizę trzcinową, zawierającą pozornie tylko ubranie. Rewizja osobista nie dała także żadnych wyników. Dopiero po bliższem badaniu walizy odkrył Kom. pol. Nowodworski, że w jej szkielecie znajduje się 8 misternie wydrążonych rurek, o 3 cent. średnicy. Rurki obwinięte były łykiem i zatkane szczelnie koleczkami drewnianemi, w środku zaś znajdowały się ułożone rulony rozmaitych monet obcych.

Aresztowana i badana Landauówna zeznała, że jest tylko agentką do przewożenia czyli t. zw. „kurjerką" wiedeńskiego konsorcjum, które od dłuższego czasu trudni się przemycaniem walut przez Polskę, na czem zarabia olbrzymie sumy. Landauówna jechała właśnie z Rumunji do Wiednia przez Lwów. Dalej zeznała, że konsorcjum wiedeńskie płaci jej za każdy przejazd 2.000 marek, koszta podróży i utrzymanie i że w ostatnich czasach zdołała 8 razy przejechać szczęśliwie przez granicę. Waliza i dowcipnie urządzone skrytki wykonane zostały według pomysłu jednego z członków bandy przemytników.

Sprawę przekazano sądowi karnemu.

Sł. Z.

GŁOSY PRASY.

W Nr. 147 „Gazety Porannej" została zamieszczona następująca notatka: Co to znaczy? Otrzymaliśmy list robotników, pracujących przy odbudowie dworca kolejowego w Skierniewicach, zaopatrzony w kilkadziesiąt podpisów, wyrażający oburzenie z powodu zachowania się komisarza policji kolejowej w Skierniewicach, który zabronił pątnikom, jadącym d. 27 z. m. do Częstochowy, śpiewania pieśni nabożnych. Istotnie był to „zakaz", na jaki nie pozwolił sobie nigdy żaden stupajka moskiewski. Komenda policji winna wejrzeć w tę sprawę i pouczyć

KLITUŚ BAJDUŚ p. Macieja Wierzbińskiego.

Ludzie przeważnie myślą dlatego, aby mieć idee. Natomiast pewien rodzaj dziennikarza stanowi wyjątek. Idee przychodzą mu do głowy bez myślenia.

Taki dziennikarz zazwyczaj poczyna myśleć wtedy, gdy skończył pisać. Pisze zaś nawet wtedy, gdy niema nic do napisania.

— A więc—mógłby ktoś powiedzieć—niechaj nie pisze, lub niechaj przedtem pomyśli, co ma napisać.

Ba, kiedy pisać musi, myśleć zaś nie jest obowiązany, gdyż płacą mu za pisanie; a nie za myślenie.

Do takich dziennikarzy należy pan Maciej Wierzbiński, pisujący „Uwagi" w nowem piśmie „Rzeczpospolita".

Brak myśli mu jednakże nie wystarcza i usiłuje połączyć go z brakiem dowcipu.

Należy przyznać, że taka kombinacja udaje mu się znakomicie, zwłaszcza dzięki znakowi pisarskiemu zwanemu nawiasem.

W numerze 2 „Rzeczypospolitej" opowiada czytelnikom, że pracuje w biurze, lecz uważa za właściwsze dla siebie zajęcie chodzenie na targ po żywność.

Szczerość zaiste rozbrajająca.

Puszcza tedy biuro w trąbę i idzie na targ i tam spotyka kobietę, którą policja aresztowała za to, że chciała kurę sprzedać za 20 marek.

W ten sposób ględzi przez pół szpalty, wreszcie oświadcza, że podjął się obrony aresztowanej kobieciny w obliczu pałącej papierosa policji.

„Niełatwa to była rzecz — pisze — bo gdy policja raz zdobędzie się na zaaresztowanie kogoś, nie lubi go puścić. No, nic dziwnego. Musi przecież czasami złapać złodzieja. A ponieważ go sama nigdy nie złapie, więc musi przynajmniej trzymać w garści takiego złodzieja, którego jej oddadzą. Musi go trzymać dla honoru domu".

Prawda, jakie to dowcipne? jakie mądre? jakie ideowe?

Chociaż w gruncie rzeczy może jest to tylko mierzenie wszystkiego własną miarką. Ponieważ p. Wierzbiński musi pisać, musi pisać dla honoru domu, więc sądzi, że i policja musi aresztować nawet najniewinniejszych ludzi dla honoru domu.

Dalej zaś tak pisze p. Wierzbiński:

„Wszystkie moje argumenty adwokackie byłyby odbiły się o puklerze zawodowej nieufności policji, zadowolonej z łatwego połowu. Jednakże trafiłem w sedno mówiąc:

— Jak można posądzić tę kobietę o złodziejstwo?.. Mąż jej nieboszczyk, który był długo robotnikiem w Warszawie, przejął się tu zacnemi zasadami socjalistycznemi i do końca dni swoich był w Wólce gorliwym ich apostołem.

To poskutkowało. Puścili babę".

Tu już pan Wierzbiński ujawnił nietylko bezmyślne klituś bajduś, lecz świadomą chęć obrzucenia błotem jednej z najważniejszych instytucji użyteczności publicznej, która tworząc swe istnienie z niczego, jak zresztą wogóle zmuszona była tworzyć się cała nasza państwowość, mogła popełnić niejeden błąd, zanim wydoskonali się może jeszcze popełni niejeden, ale która stara się pełnić ciężką i niebezpieczną służbę bezpieczeństwa publicznego z całych sił, nie jednokrotnie z istotnem zaparciem.

Stwierdzily to już głosy najlepszych myśliciel polskich.

Oczywiście w gronie policji znajdują się ludzie najróżnorodniejsi, boć przecież policja nie spada z księżyca, lecz rekrutuje się z pośród miejscowego społeczeństwa. Są w niej wiec i socjaliści i endecy i realiści i postępowcy. Śmiało jednak stwierdzić możemy, że przy pełnieniu swych obowiązków jest nie tylko bezpartyjną lecz ponadpartyjną. W każdym widzi tylko obywatela, którego powinna strzedz.

Może trafić się czasem jaki wypadek odstępstwa od tej zasady, lecz stanowi on oderwane nadużycie, wypaczające przewodnią myśl kierującą działalnością policji.

O tem wiedzą wszyscy. Wiedzą i dziennikarze, którzy niejednokrotnie surowo występują przeciw policji, ale występują rzeczowo, zadając wytłomaczenia danego faktu.

Wiedzą o tem prawdopodobnie i w redakcji „Rzeczypospolitej". I tu zachodzi rzecz niezupełnie pospolita. Bo że dziennikarz piszący dla zarobku puszcza się na szkodliwe ględzenie, można to sobie jeszcze wytłomaczyć. Pod starość czasami braknie samokrytycyzmu. Nad każdem pismem jednak czuwa jeszcze i redaktor. Czyż złamał mu się wtedy ołówek redaktorski?

Kończy zaś p. Wierzbiński swoje ciężko dowcipne uwagi w ten sposób:

„Ale gdzież nauka moralna? — spytajcie. Leży ona jak na dłoni.

Otóż w życiu nigdy nie trzeba być zanadto uczciwym".

Czujemy się najzupełniej w prawie tak zwrócić uwagę p. Wierzbińskiemu, że wogóle, zasadniczo nie można być zanadto uczciwym. Można być tylko uczciwym lub nie uczciwym.

Dziennikarz, usiłujący zmyślonymi bredniami podkopać zaufanie do całego odłamu ludzi dobrej woli nie jest bynajmniej nietylko zanadto ale nawet zwyczajnie uczciwym.

T. Modrzejewski.

swego funkcjonarjusza, że niema prawa na podobne wystąpienia dyskredytujące policję.

Nadmienić należy, że wyżej wspomniani robotnicy zebrali między sobą 410 mk., które zostały złożone w naszej redakcji na żołnierza polskiego do dyspozycji Białego Krzyża.

Redakcja „Gazety Porannej" nie uważała za właściwe sprawdzić uprzednio otrzymanej wiadomości i podała ją niewątpliwie w dobrej wierze. Natomiast według otrzymanych przez nas wyjaśnień urzędowych sprawa wygląda nieco inaczej:

W dniu 25 maja r. b., przed godz. 9 rano rano w sali bufetowej dworca kolejowego w Skierniewicach zebrał się liczny tłum pątników, którzy w oczekiwaniu na swój pociąg śpiewali pieśni nabożne. W tym czasie nadszedł pociąg idący z Warszawy do Torunia, komisarz policji państwowej na kolejach obwodu Skierniewice, widząc, że tłum pątników całkowicie zatarasował wejście na salę bufetową, uniemożliwił komunikację przez jedno z dwóch istniejących przez dworzec przejść dla pasażerów i odciął dostęp do bufetu, zarządził przesunięcie tłumu w głąb sali, oraz przerwanie śpiewu podczas postoju pociągu, gdyż nikt z pasażerów na sali i przy bufecie niemógłby usłyszec ani obwieszczenia szwajcara, ani sygnału odejścia pociągu. Podwładni funkcjonarjusze wykonali polecenie bez najmniejszego sarkania pątników, którym podane powody zarządzenia trafiły od przekonania.

* * *

Krakowski „Nowy Dziennik" drukuje następującą notatkę:

„Wojowniczy policjant". Z okazji przyłapania dwóch rzezimieszków powstało onegdaj na ulicy Dietlowskiej znaczne zbiegowisko. Policjant, zaopatrzony Nr. 154, wezwał tłum do rozejścia się i, nie uważając za stosowne poczekać na skutki swego wezwania, dobył szabli i zaczął zebranych nielitościwie płazować, wywołując popłoch i zamieszanie. Po pewnej chwili tłum wzrósł i przyjął wobec policjanta groźną postawę. I byłaby się sprawa, prawdopodobnie, smutno skończyła dla wojowniczego policjanta, który o mało co również nie o b e r w a ł od a w a n t u r n i k a - p o s t e r u n k o w e g o. Sprawa, jak nas informują, oparła się o wyższe władze policyjne, które powinny bezwarunkowo temu, widać na moskiewskich wzorach chowanemu stupajce dać odpowiednią nauczkę i z policji go usunąć."

Notatka ta jest i niezdarnie zredagowana i kłamliwa. Z przedłożonych tu protokółów Komenda zbadała, że posterunkowy Kubieniec Antoni (Nr. 154) nie okazał się winnym, gdyż wobec tłumu uliczników był zniewolony do wyciągnięcia szabli dla postrachu gawiedzi, która, nie mogąc pozbyć się dawnych jeszcze nawyknień z czasów zaborczych, stara się często ułatwić ucieczkę aresztowanemu.

* * *

„Gazeta Kujawska" donosi:

Dotychczasowy komendant policji powiatu nieszawskiego, p. Stefan Albrech, otrzymał urlop. Na zastępstwo przybył p. Stanisław Duchiński, dotychczasowy zastępca komendanta policji pow. warszawskiego.

P. Duchiński podczas pełnienia służby przez dłuższy czas, jako zastępca komendanta policji pow. włocławskiego, dał sie poznać szerszemu ogółowi, jako doskonały organizator i człowiek nie teorji, a czynów.

* * *

„Goniec Częstochowski" w numerze z dnia 28-IV r. b., zamieścił list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

Na wzmiankę zamieszczoną w „Gońcu Częstochowskim" z dnia 24 b. m. w związku z kradzieżą worka fasoli na rampie kolejowej wyjaśniamy:

Ze przy schwytaniu złodzieja i odebraniu mu worka fasoli nie był obecny funkcjonarjusz policji kolejowej, a tylko urzędnicy P. K. P. D., którzy zauważyli złodzieja, goniąc za nim, schwytali i oddali go w ręce policji państwowej. Robotnicy p. Kossowskiego przeładowywali towar z wagonu na wozy, a worek skradzionej fasoli ukryty w podkładach przynieśli do wagonu. Funkcjonarjusz zaś policji kolejowej w czasie tym był zajęty przyglądaniem się, jak robotnicy rampowi grali w karty — co widzieli też robotnicy, którzy przywozili towar.

Dopiero po schwytaniu przez naszych urzędników złodzieja przy pomocy policji państwowej, zjawił się ów funkcjonarjusz policji kolejowej.

Z poważaniem
Kierownik powiatowy P. K. P. D.
Oddziału Częstochowskiego
A. Indelak.

List p. Indelaka zarzuca funkcjonarjuszom policji bezczynność i lekceważenie obowiązków, co stanowiłoby bardzo smutny objaw, gdyby nie to, że p. Indelak napisał nieprawdę.

Funkcjonarjusza policji przy ładowaniu fasoli nie było, bo oczywiście nie może asystować przy każdym ładunku lub przeładunku, ale też bynajmniej nie przyglądał się grającym w karty robotnikom.

Złodzieja schwytali istotnie urzędnicy P. K. P. D. bo byli przytem i wezwany funkcjonarjusz policji udzielił im takiej pomocy, do jakiej był obowiązany.

Działalność policji.

Aresztowanie komunistów.

Pisma nasze doniosły w tych dniach o zaszłem niedawno aresztowaniu w Krakowie kilkunastu komunistów i o szeroko rozgałęzionym, nietylko na Kraków, śledztwie i dalszych poszukiwaniach. Wiadomość ta jest prawdziwą. O dalszym przebiegu i rezultacie poszukiwań, czynionych równocześnie w Krakowie, Łodzi i Warszawie, poinformujemy czytelników, skoro tylko otrzymamy urzędowe dane w tej ciekawej sprawie.

* * *

Wykrycie szajki bandytów.

Urząd śledczy w Łodzi wykrył i schwytał świeżo liczną i niebezpieczną szajkę bandytów, składającą się z 22 osób, i powstającą pod wodzą herszta Michała Kasprzyckiego, którego niestety do tej pory nie udało się ująć.

Wykrycie zbrodniarzy zawdzięczać należy inteligentnemu zmysłowi obserwacyjnemu fukcjonarjusza policji. Podczas jednego z napadów na zagrodę kolonisty Michelisa we wsi Buszny w powiecie Czeradzkim, gdzie bandyci zamordowali matkę i żonę Michelisa oraz zgwałcili służącą, jeden z opryszków domagał się wydania broni.

Usłyszawszy odpowiedź, że broni niema, zawołał: — A czem zabity był pies?

Władze śledcze doszły do przekonania, że wśród bandytów, widocznie znadował się jakiś świadek zabicia psa. Dalsze badania ujawniły, że u Michelisa służył niejaki Józef Kusal, który, pomimo zachęty i korzystnych propozycji ze strony Michelisa, służbę porzucił i od tej pory żyje wygodnie bez określonych środków utrzymania.

Roztoczona obserwacja nad Kusalem doprowadziła do stwierdzenia jego udziału w napadzie i wykrycia całej bandy.

* * *

Ujęcie szajki bandytów.

W dniu 16 z. m. komendant pol. państwow. powiatu lipnowskiego, Rybacki, bawiąc służbowo na posterunku w gm. Bobrowniki, został zawiadomiony o dokonanym we wsi Bógpomóż, napadzie bandyckim, na kolonistę Gleskę. Kom. Rybacki zarządził natychmiastowy pościg, przyjmując w nim osobisty udział.

Wskutek pewnych poszlak, wskazujących na kierunek ucieczki bandytów w stronę Szpetala, został zaalarmowany tamtejszy posterunek policji. Komendant tego posterunku, przod. St. Ciołkowski, powodując się znanym sobie zwyczajem tamtejszych przestępców obierania traktu ucieczki przez Wisłę na jej lewy brzeg, tam skierował pościg i zaskoczył najmniej spodziewających się tego bandytów tak nieoczekiwanie, że ci zostali pochwyceni bez dania jednego strzału.

Ujęci bandyci są: Wiktor Hawryluk, Tomasz Miller i Teodor Iwanow. Dokonali oni całego szeregu napadów i niepokoili okolicę od kilku miesięcy. Należącego do tej samej szajki bandytę Leontja Tołłoczko ujęto w następstwie w Płocku.

Bandyci przyznali się do dwukrotnego napadu na przejeżdżające karetki na szosie, wiodącej z Lipna do Włocławka oraz do napadu w pow. Sierpeckim.

Prócz wymienionego przod. St. Ciołkowskiego, w ujęciu bandytów brali udział: przod. gm. Bobrowniki, St. Zaciszewski, oraz posterunkowi M. Naczyński, A. Brodziński, A. Dobracki, St. Walczak, A. Nagielski i P. Michalski. Śledztwo prowadził st przod. wywiad. tamtejszej ekspozytury śledczej, Adam Bienat.

Równocześnie o tej sprawie otrzymujemy komunikat policyjny z Płocka, z którego wynika, że w pościgu i śledzeniu brał również udział kierownik urzędu śledczego w Płocku, kom. A. Stabholc, dzięki czemu, prócz wyżej wymienionych, ujęci jeszcze zostali: Wincenty Basaj („Sitarz"), Józef Romanowski, oraz żona Millera, Anna i żona Hawryluka, Derja.

Obława i ujęcie udały się, jak zaznacza „Słowo Kujawskie", dzięki energji i sprężystości miejscowego komendanta Pol. Państwowej p. Rybackiego, który też prowadzi śledztwo przeciw bandytom.

* * *

Poznań.

Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej rozpisało listę werbunkową, celem rozszerzenia szeregów policji i żandarmerji w tamtych stronach. Warunki: obywatelstwo polskie; nieskazitelna przeszłość; wiek od 25 do 45; zdrowa, silna budowa i wzrost odpowiedni; bezbłędna piśmienność i sposob wyrażania się w języku polskim, oraz umiejętność liczenia. Nominację poprzedza półroczna służba próbna, którą, w razie przyjęcia, zalicza się do służby czynnej. Warunki te same, jak w całej Rzplitej. Podania adresować: Poznań, ul. Pawła 10 (Kom. polic. państw. Ziem Zachodnich).

KRONIKA.

Pożyczka Odrodzenia.

Mając na względzie, że każdy członek policji państwowej uważać powinien nabycie Pożyczki Odrodzenia za jeden z pierwszych swych obowiązków, i to podwójnie, bo jako urzędnik i jako obywatel, Redakcja „Gazety Policji Państwowej" wzięła na siebie pośrednictwo w nabywaniu tejże pożyczki. Pośrednictwo ma na celu zarówno propagandę jak ułatwienie w nabywaniu, a mianowicie w ten sposób:

Każdy członek policji państwowej, pragnący nabyć Pożyczkę Odrodzenia, może ją zamówić w administracji „Gaz. Pol. Państwowej" (Długa 38). nadsyłając sumę na pokrycie poczynając od 100 mk. Administracja bierze na siebie doręczenie w jak najkrótszym czasie zamawiającemu właściwej ilości asygnat pożyczkowych.

Redakcja „G. P. P." wzięła na siebie pośrednictwo z tego względu, że urząd, propagandy Pożyczki Odrodzenia wypuszcza w najbliższym czasie asygnaty pożyczkowe „na okaziciela", począwszy od wkładów 100-markowych.

Red. „Gaz. Pol. Państwowej".

* * *

Uczniowie wyższej szkoły policji państwowej w Warszawie zdeklarowali na Pożyczkę Odrodzenia w dwu klasach 149.800 marek; klasa wyższych funkcjonarjuszów 41.700 mk. z czego złożyła w gotówce 13.500 mk.; kompanja III-a przodowników 108.100 mk.

Ponieważ na gorący apel komendy szkoły i komendantów kompanji szkolnych, wszyscy uczniowie oświadczyli gotowość spełnienia tego patrjotycznego obowiązku — jest nadzieja, że suma powyższa wkrótce się podwoi.

Nadto, na apel naczelnika wydziału III-go gł. komendy policji państwowej, zdeklarowała na razie część członków wydziału III-go 44.100 marek.

* * *

ZJAZD NACZELNIKÓW OKRĘGOWYCH URZĘDÓW ŚLEDCZYCH.

(Dokończenie).

Kierownicy działów wydziału IV-go, z kolei przedłożyli swoje sprawozdania oraz wnioski i propozycje skierowane ku uczestnikom zjazdu. Między innymi uwiadomiono zebranych, iż referenci działu instrukcyjnego pracują obecnie nad wydaniem krótkiej instrukcji, jak ma się zachować funkcjonarjusz policji kryminalnej na miejscu czynu. Dalej, że przy wydziale IV-m istnieje bibljoteka, zawierająca wiele cennych dzieł z dziedziny kryminalistyki. Bibljoteka jest do dyspozycji całej policji.

Insp. Ludwikowski przedkłada wniosek, poparty przed komend. Borzęckiego, by okręgi nie prowadziły rejestrów karnych, gdyż nie są w stanie prowadzić spisów karalności zupełnie dokładnie, jak to ma możność uczynić wydz. IV-y. Gdy rejestr karny przy wydz. IV-ym zostanie

wykończony, okręgi i powiaty dostaną spisy osób karanych, wydrukowane w książkach za dany okres czasu — spisy te będą alfabetyczne i nader dokładne.

P. Borzęcki przedkłada wniosek, by wejść w porozumienie z władzami zarządzającemi więzieniami, aby zarządy więzień zawiadamiały natychmiast wydział IV-ty o ucieczce więźnia, o wypuszczeniu tegoż po odsiedzeniu kary, jakoteż o śmierci więźnia. Co do osób wojskowych — materjału tego dostarczą zarządy więzień wojskowych.

Następnie po dyskusji przeszedł wniosek, aby do każdego zakładu karnego wysłać daktyloskopa, celem daktyloskopowania wszystkich więźniów. W zakładach tych powinni być stali daktyloskopowie i fotografowie, skutkiem braku tych funkcjonarjuszy; bowiem niema tam, należytej kontroli nad więźniami. Bywają wypadki, że przestępcy odsiadują kary i to nie po raz pierwszy pod różnymi nazwiskami, lub siedzą kilkakrotnie za jedno przestępstwo, co nie jest skontrolowane przez zarządy więzień.

Inspektor Ludwikowski przedstawia projekt, by wyjednać w ministerstwie sprawiedliwości, aby wszystkie prokuratury przysyłały do wydziału IV-go rejestry karne za ostatnich lat 10 t. j. od roku 1910. Następnie przeszedł wniosek, by okręgowe urzędy śledcze w Małopolsce zajęły się odpisywaniem rejestrów karnych w swoich okręgach i nadesłały odpis do wydz. IV-go.

Naczelnicy urzędów śledczych podnieśli również sprawę pościgu za dezerterami. Przyjęto wniosek, by wystąpić do władz wojskowych, aby te wydawały centralny organ śledczy, specjalnie poświęcony dezerterom, i przesyłały go do wydz. IV dla użytku policji. Następnie zainterpelowano p. Borzęckiego w sprawie organizacji „policji rzecznej". Komendant p. Borzęcki przedstawił genezę przejścia policji rzecznej do ogólnej policji państwowej, zaznaczając, że decyzja w sprawie przejęcia straży rzecznej przez policję państwową zapadła nagle, nie było czasu powiadomić przedtem wszystkich komend okręgowych, skutkiem tego wielu uważa policję rzeczną za intruza. Tak być nie powinno, nie ma odrębnych jednostek policji, tylko jest jedna policja państwowa, której przydzielone są różne funkcje, związane z bezpieczeństwem i dobrem publicznem.

Następnie zainterpelowano kmd. Borzęckiego w sprawie pragmatyki i regulacji płac, tyczącej się funkcjonarjuszów policji. P. Komd. przedstawił pertraktacje i projekty w tej sprawie. Kwestja ta nie jest jeszcze definitywnie rozstrzygnięta — to jedno jest pewne, że policja będzie znacznie lepiej wynagradzana od innych urzędów państwowych.

Przystąpiono z kolei do obrad nad projektem instrukcji dla urzędów śledczych.

Ponieważ pora okazała się zbyt spóźniona, na wniosek p. Borzęckiego wybrano ad hoc komisję złożoną z panów nadkom. Walczaka, insp. Barty, insp. Sadłowskiego, dyrekt. Łukomskiego, nadkom. Groelego, która z dniem następnym zajęła się opracowaniem wyżej wspomnianej instrukcji.

Przy końcu zjazdu zabrał głos redaktor nadkom. Grabowiecki, prosząc, by naczelnicy okręgowych urzędów śledczych przysyłali dla użytku Gazety Policji Państwowej opisy dochodzeń w sprawach wybitniejszych, oraz takich, których metoda i klasyczny sposób przeprowadzenia mogą posłużyć ku nauce funkcjonarjuszy policji.

Na tem obrady zamknięto.

* * *

SZKOŁA POLICYJNA DLA POSTERUNKOWYCH.

Inspektor wydziału wyszkolenia, p. B. Wróblewski, odwiedził w tych dniach szkołę pol. dla posterunkowych przy Okręgu m. st. Warszawy, przy ul. Przemysłowej. Po przyjęciu raportu od komend. szkoły, st. komisarza pana Schucha, udał się p. inspektor na salę wykładową, gdzie był obecny na lekcjach. Pod koniec wykładów, zwrócił się do uczniów z przemówieniem, podkreślając przedewszystkiem korzystne wrażenie, jakie po szeregu zadawanych pytań odniósł o stopniu nabytych przez nich wiadomości, jako też o całokształcie wyszkolenia, zachęcając ich jednocześnie do wytrwałej pracy. W dalszej swej przemowie, przenikniętej szczerym duchem patryjotycznym, mówił p. Wróblewski o obowiązkach, ciążących na barkach policjanta w obecnych przełomowych czasach, pomimo ciężkich warunków materjalnych i zapewniał, że o ich poprawę nieustannie zabiega zwierzchnictwo, czyniąc wszystko, co jest w jego mocy. Kończąc swoją przemowę p. Inspektor pożegnał słuchaczy, przypominając im jeszcze, że każdy z nich, jako polski policjant, winien być wzorem cnót obywatelskich i przykładem dla wszystkich, stojąc przytem całkowicie na stanowisku apolitycznym. Zwiedziwszy szczegółowo cały gmach szkoły, wyraził przy pożegnaniu kierownikowi szkoły p. Schuchowi swe uznanie za wzorowy ład i porządek.

* * *

WYŚCIGI W ŁODZI.

Odbyły się tu dnia 13 czerwca wyścigi i popisy konne, urządzone na placu ćwiczeń wojsk Hallera, na dochód funduszu plebiscytowego. Wyścigi przyszły do skutku, głównie dzięki sprężystemu kierownictwu komisarza pol. p. Jezierskiego. Biegów programowych było cztery, w którym brali udział jezdczy — policjanci, a następnie odbył się bieg piąty dodatkowy, z udziałem oficerów wojsk naszych p. Nadto odbyły się dwa numery popisowe, t. j. konkurs z lancami i ze zrywaniem kokard.

Zabawa miała wielkie powodzenie. Wśród tłumnie zebranej publiczności byli, między innemi, wojewoda Kaliciński, starosta Iżycki i wiceprezydent miasta p. Wojewódzki.

Najważniejszym rezultatem było to, że na cel plebiscytowy, tak drogi dla każdego serca polskiego, zebrano w siedmiu kasach wstępu około 150 tys. marek.

* * *

SAMOBÓJSTWO POLICJANTA.

Dn. 16 b. m. o 5-ej rano, w ogrodzie przy ul. Myśliwickiej, znaleziono posterunkowego 12-go komisarjatu, 26-letniego Stanisława Pijanowskiego (Górna Nr. 27), w stanie nieprzytomnym, w kałuży krwi, która sączyła się z rany w głowie, w okolicy lewej skroni. Obok rannego znaleziono rewolwer i kartkę, w której Pijanowski zaznaczył, że odbiera sobie życie, gdyż mu się „już sprzykrzyło". Desperata w stanie groźnym przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha. Pijanowski w tych dniach został przydzielony do szkoły policyjnej.

Pomimo bardzo ciężkiej rany—kula przeszła na wskroś głowę, od skroni do skroni — stan desperata nie jest dotąd zdecydowany.

Powodów rozpaczliwego kroku nie można było jeszcze ustalić.

Z wydziału III gł. komendy P. P.

(Wyszkolenie).

Według nadesłanych przez komendy okręgowe do wydziału III komendy głównej Policji Państw. wykazów statystycznych wyszkolenia policji za kwiecień—1920. kształciło się zawodowo w tymże miesiącu na obszarze byłego Król. Kongr., tudzież w Małopolsce ogółem 2262 funkcjonarjuszów w 55 kompanjach policyjno-szkolnych.

W tej liczbie funkcjonarjuszów, poddanych systematycznemu wyszkoleniu w kwietniu r. b. mieści się 58 funkcjon. wyższych, 311 przodowników i 1898 posterunkowych.

A. Pod względem organizacyjnym wydział wyszkolenia przeprowadza wyszkolenie z ramienia komendy głównej.

a) teoretycznie:

Przez zestawianie programów szkolnych, opracowywanie podręczników i redagowanie okólników, dotyczących organizacji i administracji policyjno-szkolnej;

b) praktycznie:

Przez zorganizowanie trzymiesięcznych kursów teoretyczno- praktycznych, dla wyższych funkcjon. i przodowników, pod nazwą wyższej szkoły policyjnej przy wydziale wyszkolenia, (do szkoły tej powoływani są perjodycznie wyżsi funkcjon. i przodownicy z okręgów policyjnych byłej Kongresówki, tudzież z Małopolski), dalej przez objazdy inspekcyjne szkół, badanie wyników wyszkolenia przy egzaminach, tudzież za pomocą objazdów kontrolnych poszczególnych komisarjatów, komend powiatowych i posterunków.

Do wydziału III kom. gł. P. P. odnoszą się w sprawach wyszkolenia komendy okręgowe, a to 6 komend byłej Kongresówki: Warszawa miasto, Warszawska, Łódzka, Kielecka, Lubelska i Białostocka, oraz 3 dotychczasowe Małopolski: Krakowska, Przemyska i Lwowska.

Staranie o organizację i rozwój szkolnictwa policyjnego w okręgach, jest obowiązkiem komendantów okręgowych, którym zorganizowane przez nich przy okręgu i na powiatach szkoły podlegają bezpośrednio.

O stanie i rozwoju szkolnictwa policyjnego w okręgach, składają komendy okręgowe sprawozdanie w miesięcznych wykazach statystycznych, wedle szematycznie zestawianych punktów, dotyczących:

a) ilości szkół (kompanji szkolnych) i uczniów;

b) liczby wykładowców i instruktorów;

c) postępu wyszkolenia;

d) wniosków w sprawach wyszkolenia.

B. Pod względem terytorjalnym i liczebnym przedstawia się szkolnictwo policyjne w kwietniu następująco:

I. Wyższa szkoła policyjna przy wydziale wyszkolenia:

Uczniów było 3, wyższ. funkcjon. 58, przodown. 101.

Nauczało wykładowców 14, instruktorów 2, szarż instr. 11.

W kwietniu zakończono egzaminem drugi z kolei kurs szkolny. Wyniki zadawalniające. Uczniowie korzystali z podręczników tymczasowych, wydanych przez wydział wyszkolenia.

Wyższa szkoła obecnie opracowuje wydawnictwa stale obowiązujące ulepszonych podręczników dla użytku policyjno-szkolnego.

II. Okrąg stoł. miasta Warszawy:

Komp. szkolnych słuchało poster. 60.

Nauczało wykładowców 7, instruktorów 1 i 4 szarże instr.

U posterunkowych o większem przygotowaniu umysłowem postępy zadawalniające u reszty mierne.

Organizowano wniosek odnośnie zorganizowania wstępnych szkółek, celem ogólnego przygotowania posterunkowych, względnie wyrobienia większej pojętności, potrzebnej do skutecznego wykorzystania nauki z przedmiotów fachowych.

III. Okrąg Warszawski:

Miejscowość	Komp. szkoln.	Liczba uczniów przodow.	Liczba uczniów posterunk.
Błońsk.	1	4	48
Ciechanów	1	2	20
Gostynin	1	—	16
Kutno	1	—	29
Lipno	1	2	33
Łowicz.	1	2	16
Maków	1	1	10
Mińsk-Mazowiecki. .	1	—	23
Mława	1	—	27
Nieszawa	1	1	19
Pułtusk	1	—	16
Płock	1	—	61
Płońsk.	1	6	16
Przasnysz.	1	—	14
Radzymin.	1	1	45
Rawa	1	3	17
Sierpiec	1	—	20
Sochaczew	1	—	16
Skierniewice. . . .	1	1	13
Włocławek	1	1	34
Warszawa	1	—	38
Płock-rezerwa . . .	1	1	38
	22	25	567

Nauczało we wszystkich szkołach 86 wykładowców i 36 instruktorów i szarż instruktorskich.

Okrąg Warszawski liczy najwięcej kompanji szkolnych i uczniów ze wszystkich okręgów policyjnych.

Wyszkolenie naogół zadawalniające z wyjątkiem powiatu Ciechanowskiego, gdzie z powodu braku wyników kurs przedłużono tudzież powiatu Pułtuskiego gdzie stwierdzono nizki poziom umysłowy u uczniów.

Wyszkolenie odbywa się systematycznie, z ukończeniem każdego kursu podlegają uczniowie egzaminom.

IV. Okrąg Łódzki.

Miejscowość	Komp. szkoln.	Liczba uczniów przodow.	Liczba uczniów posterunk.
Łódź miasto. . . .	1	—	60
„ okrąg	1	59	—
„ komisarjat kol.	1	—	56
Kalisz	2	—	160
Konin	1	—	30
Łask	1	—	20
Piotrków	1	—	44
Radomsk	1	—	65
	9	59	435

Nauczało ogółem we wszystkich kompanjach szkolnych 27 wykładowców i 15 instruktorów i szarż instruktorskich. (D. n.)

BIBLJOGRAFJA.

Rys zasad prawa karnego materjalnego.

Dr. Emil Stanisław Rappaport sędzia Sądu Najwyższego.

W dzisiejszych czasach, gdy jedną z największych bolączek naszego młodego stanu urzędniczego jest brak wszelkiego rodzaju źródeł wiedzy, które z konieczności muszą naszej biurokracji zastępować brak długoletniego doświadczenia i rutyny administracyjnej, pojawienie się każdej pracy, która choć po części ten straszny głód książek zaspakaja, powitać należy z prawdziwą radością. Tembardziej zaś gdy praca taka wyszła z pod pióra tak znakomitego i wytrawnego prawnika, jakim jest Dr. Emil Stanisław Rappaport. W swym rysie zasad autor trzymał się rzadko u nas używanego, a nader dogodnego dla czytelnika układu, iż niezależnie od wyczerpujących rozważań ogólnych i teoretycznych podał dosłowne brzmienie najważniejszych i najczęściej w praktyce stosowanych przepisów obowiązującego kodeksu karnego.

Rys Zasad stanowi zbiór wykładów, wygłoszonych w Wolnej Wszechnicy Polskiej przez D-ra Rappaporta, i dokładnie zapoznaje słuchacza z zasadami prawa karnego, umiejętne zaś zebranie tez z orzeczeń Sądu Najwyższego ułatwia ich stosowanie w praktyce. Samo nazwisko autora stanowi dostateczną rękojmię, że przyjęta przez niego wykładnia jest zgodna z zasadami i duchem ustawy. Wyczerpujące zaś skorowidze przedmiotowy z artykułowy znakomicie ułatwiają orjentację i poszukiwania.

Rys Zasad może oddać nieocenione wprost usługi wszystkim tym, którzy z prawem karnym mają do czynienia, a którym sam suchy tekst ustawy bez wyjaśnień nie wystarcza, by kodeks karny dokładnie zrozumieć i módz się nim umiejętnie posługiwać. W pierwszym rzędzie mam tu na myśli specjalnie tych funkcjonarjuszy policji, którzy z racji swego urzędu muszą kwalifikować sprawy i kierować ich dalszym biegiem — dla nich książka p. D-ra Rappaporta powinna się stać nieodłącznym a koniecznym towarzyszem pracy.

Wyjątkowo zaś niska jak na dzisiejsze warunki, cena 30 mk. pol. znacznie ułatwia nabycie Rysu Zasad. T. Z.

* * *

HANDLOWIEC

Otrzymaliśmy prospekt zawiadamiający, że Stow. współpracowników handlowych w Małopolsce (Lwów, ul. Pańska L. 11-a, przystępuje do wydania „Handlowca“.

Książka zawierać będzie: a) część informacyjną o władzach, instytucjach etc.; b) adresy zwierzchności m. Lwowa; c) skorowidz wolnych zawodów, przemysłu rękodzieł i handlu; d) ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe.

KOMUNIKAT.

Dar narodowy dla J. Piłsudskiego.

Kancelarja zarządu Boduena 6 m. 2, jest czynna od 11-ej do 3-ej i od 5-ej do 8-ej.

Sekretarz komitetu wykonawczego Dr. T. Waryński przyjmuje od 12-ej do 3-ej.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

† ś. p. Zalewski Stanisław poster. pol. kol. komis. II st. Siedlec.

OFIARY.

Na plebiscyt Cieszyński.

Zebrane przez funkcjonarjuszy szkoły Pol. Państw. okr. Białostockiego III kurs wyszkolenia Mk. 2000. Kwit Nr. 3623.

Z TYGODNIA.

Odroczone konferencje i ich zakulisowe sprężyny.

W najbliższy poniedziałek, w dzień 21 czerwca miała się wedle pierwotnych planów zebrać konferencja w Spaa, w której wziąć udział miał po raz pierwszy oficjalny reprezentant rządu niemieckiego. Była to więc swego rodzaju wielka chwila dla Europy. Po sześciu latach zerwanych stosunków dyplomatycznych, miał przy zielonym stoliku ważnych obrad polityczno-dyplomatycznych zająć miejsce przedstawiciel narodu, który przez swą megalomańską politykę ex-kajzera Wilhelma spowodował największe nieszczęście Europy, straszną pięcioletnią wojnę.

Że te konferencje byłyby o znaczeniu pierwszorzędnem, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Miała się tam rozstrzygnąć ostatecznie sprawa wysokości odszkodowań, do jakich obowiązani są Niemcy dla państw zwycięskich, miała wejść pod obrady sprawa ewentualnej rewizji traktatu wersalskiego, złagodzenia pewnych uciążliwych dla Niemiec klauzul traktatu pokojowego, pono nawet sprawa oddania Niemcom Śląska Górnego z powrotem, bez plebiscytu, a więc wbrew wyraźnej woli przeważającej cyfry ludności polskiej tej ziemi.

I dlatego może pewne czynniki angielskie stały i stoją uporczywie na stanowisku, by Polska reprezentanta na konferencję w Spaa nie miała prawa wysłać.

Termin 21 czerwca zakwestjonowali z początku Włosi. Minister Nitti zażądał jego przeniesienia na lipiec. Ale wtedy Lloyd George i Millerand odpowiedzieli odmownie na to życzenie. Chcieli koniecznie utrzymać się przy tej dacie czerwcowej.

Ale tymczasem p. Krasin przybył do Londynu. Horyzont polityki europejskiej obciągnął się dziwnemi, szaremi chmurami. Londyn sobie szepce na ucho z Krasinem, Paryż sobie konferuje z patrjotami rosyjskimi, Niemcy u siebie w Berlinie goszczą również reakcję rosyjską, a nawet polityków w stylu hetmana Skoropadskiego.

„Coś się psuje w państwie chińskiem...“— mówi stylem Hamleta jeden z publicystów paryskich—pogłębiają się przepaści między polityką angielską, a francuską. Anglja w myśl idei Lloyd George'a idzie po linji natychmiastowej wymiany towarów z Rosją, a nawet faktycznego uznania obecnego porządku rzeczy w Bolszewji, Francja trzyma się zdala od czynnego udziału w polityce angielskiej, choć nie wyklucza handlu wymiennego z Rosją.

Ale na dnie tkwią głębsze przepaści. Londyn idzie gwałtownie po linji zbliżenia z Niemcami. Wedle rewelacji p. Cheradame'a, wielkiemu przemysłowcowi niemieckiemu p. Hugonowi Stinnesowi udało się stworzyć sojusz finansowy kapitału Ameryki, Anglji i Niemiec, celem zbiorowej eksploatacji Wschodniej Europy, a zwłaszcza Rosji. Ofiarą tego sojuszu finansiery międzynarodowej, ma paść ewentualnie Polska, której Górny Śląsk jest potrzebny dla przemysłowców niemieckich, celem wzmożenia produkcji przemysłowej Niemiec, na eksport do Rosji.

Plany Keynesa i plany Stinnesa, są rzekomo gorąco akceptowane w rządzących kołach londyńskich. Anglja liczy więc na pomoc w swej dalszej politycekontynentalnej Niemiec, Włoch, gdzie nowy premjer Giolitti jest wyraźnym zwrotem do polityki filo niemieckiej, oraz Rosji sowieckiej, która będzie dla Anglików olbrzymią bazą ekspansji ekonomicznej.

I dlatego pewnych pozorów prawdopodobieństwa nabiera ta wiadomość telegraficzna, iż Lloyd George jest za zmianą Rady Rady ambasadorów na konferencję przedstawicieli rządu pięciu mocarstw, nowego koncertu Europy: Anglji, Francji, Włoch, Rosji i Niemiec. Że w tym wypadku głos decydujący miałaby W. Brytanja, popierana przez Włochy i Niemcy, a może i Rosję, przeciw Francji, jest bardzo prawdopodobne. Polityka Francji byłaby wówczas skazana na osamotnienie w Europie i na nowe przegrupowania polityczne.

I dlatego dzieje się rzecz charakterystyczna. Konferencja w Spaa została odroczona. Najpierw odroczono ją na 5 lipca, obecnie zaś dochodzą słuchy, że odbyć się ma wpierw konferencja poufna Lloyd George'a z Millerandem w pewnej miejscowości nad morzem, poczem prawdopodobnie termin konferencji w Spaa, będzie przesunięty na czas jeszcze późniejszy.

Sytuacja tedy europejska jest jeszcze stale niewyjaśniona. „Entente cordiale“ Anglji i Francji straciła zda się wiele na serdeczności. Tem by tłomaczyć można pewien naturalny odruch Francji starania się o silnych wiernych sprzymierzeńców. Poza kołem pięciu mocarstw wymienionych, a więc zwrot w zapatrywaniach Francji na sprawę Cieszyńską, którą Francja chciałaby przychylnie załatwić dla Polski, oraz równoczesne zbliżenie się do Rumunji.

I szkoda wielka, że w porze, gdy w zacisznych gabinetach dyplomatycznych Europy ważą się nowe plany i nowe intrygi polityczne, Polska, jak za dawnych, dobrych i niedobrych czasów, dalej „nierządem stoi“, zdradza kompletny brak zrozumienia powagi chwili i momentu przełomowego w Europie, a równoczesny strajk bez końca wystawia nam świadectwo zagranicą zupełnego bezrządu i niezdolności do opanowania sytuacji.

Miast przygotowywania się do ciężkich zapasów o nasz stan posiadania na Wschodzie i Zachodzie, miast paraliżowania wrogich nam planów, dybiących na odcięcie od Polski bogactw Górnego Śląska, pławimy się w bezsilnych sporach wewnętrzno-politycznych i stajemy bezbronni i nieprzygotowani na wypadki, które na nas idą nieuchronną falą.

Dr. A. Brzeg.

* * *

POLSKA.

☐ Położenie wojsk Rzplitej na obudwu głównych linjach frontu, t. j. na północno i południowo-wschodnim jest pomyślne. Pomimo, że wojska gen. Rydza Śmigłego zmuszone były, ze względów taktycznych, opuścić Kijów i zająć nową linję nad rz. Teterowem, odwrót odbył się bez większych strat i w zupełnym porządku.

☐ Przesilenie gabinetowe nie zostało jeszcze zażegnane. Najwięcej widoków dotąd posiada gabinet koalicyjno-fachowy, z dawnym prezesem p. Skulskim na czele.

☐ Strajk w Warszawie trwa dotychczas, pomimo że układy z przedstawicielami robotników odbyły się kilkakrotnie i były bliskie ugody. Funkcjonują prawidłowo: elektrownia i wodociągi, natomiast gazownia i tramwaje, choć uruchomione częściowo przez S. S. S., działają w sposób niedostateczny.

☐ Sejm przyjął bez dyskusji uchwałę o poborze do wojska roczników 1895 i 1902, oraz częściowych poborów fachowych podoficerów i kawalerzystów z 1890—1894 i z 1885—1894.

☐ Potwierdza się, że Śląsk Cieszyński nie podlegnie zamierzonemu plebiscytowi, ale przynależność jego do Polski lub do Czech rozstrzygnąć ma sąd polubowny w osobie króla belgijskiego Alberta, który niedawno odbył konferencję gabinetową w tej sprawie, zasięgając rady, czy ma przyjąć pośrednictwo.

☐ Jak się okazuje, niemcy fałszują listy plebiscytowe na terenach Prus Wschodnich i Zachodnich, jak to stwierdziła polska komisja plebiscytowa.

☐ Na zgromadzeniu Polaków w Nowym Jorku, postanowiono nabyć Polską Pożyczkę Państwową za sumę miljona dolarów (wedł. obecnego kursu około 170 miljonów marek).

☐ Burmistrzem m. Kwidzynia wybrany został niejaki Görderer, przywódca hakatystów w temże mieście.

☐ W Gliwicach na G. Śląsku zdarzają się w dalszym ciągu napady przebranych po cywilnemu żołnierzy pruskich na polaków i na żołnierzy francuskich.

☐ Sejm Gdański przygotowuje projekt konwencji polityczno-ekonomicznej z Rzplitą Polską.

☐ Poseł finlandzki wręczył dn. 14 b. m., Naczelnikowi Państwa swe listy uwierzytelniające.

☐ Spółka akcyjna „Nafta polska“, nabywszy w galicyjskiem Zagłębiu naftowem pod Borysowem cały szereg kopalni, wykupiła także z rąk niemieckiego Tow. berlinsko-frankfurckiego wielką kopalnię „Ropienka“, obejmującą 720 morgów pól naftowych, z cysternami, zabudowaniami i obfitym inwentarzem kopalnianym.

☐ Z powodu nagromadzenia znacznej ilości zepsutych kartofli, otwarte być mają specjalne fabryki krochmalu w okolicach Warszawy, aby zużytkować zepsuty materjał.

ZAGRANICA.

= Przed konferencja lipcową w Spaa zjechać się mają prezesi gabinetu francuskiego (Millerand) i angielskiego (Lloyd George) dnia 21 b. m. w porcie francuskim Boulogne-sur-Mer na narady przedwstępne.

= Wiec komunistyczny odbył się w Pradze czeskiej dn. 15 czerwca. Pomimo mów antypaństwowych wiec odbył się bez żadnych przeszkód.

= Francja i Anglja, zważywszy, że rząd niemiecki oświadczył w maju, iż Niemcy maja tylko 200 tysięcy żołnierzy, a komisja międzynarodowa przekonała się, iż siły zbrojne wynosiły 270 tysięcy, zażądały od Niemiec dalszej demobilizacji.

= W odpowiedzi na t. zw. „list Lenina" do robotników angielskich, umieścił angielski min. wojny lord Charchill w „Ewening News" artykuł, w którym stwierdza, na podstawie faktów, że bolszewicy, zrzuciwszy władzę republikańską w Rosji i zniósłszy izbę przedstawicieli, w zamian za to nic nie dali krajowi, tylko go zniszczyli, wygłodzili i wyludnili.

= Gen. Wrangel, stojący na czele kontr.-rewolucji, w Rosji, zaczyna działać energicznie na południu, dotarłszy do ujścia Dniepru na zachód. a do Melitopola na wschód.

= Rząd bolszewicki w Moskwie przeznaczył, jak donosi wied. „N. Fr. Presse", 80 miljonów rs. w złocie na agitację na tyłach armji Kołczaka, 70 mil. na tyłach armji Denikina i tyleż mniej więcej na agitację w Polsce.

= Berlińskie źródła donoszą, że Francja ma przysłać na pomoc Polsce znaczne siły wojsk czarnych i kolorowych. Wiadomość ta, już dwukrotnie powtarzana ze źródeł niemieckich, nie potwierdza się.

= Podczas wyborów do parlamentu niemieckiego w Westfalji oddano przeszło 60 tysięcy głosów polskich.

= Finlandja żąda od delegatów rosyjskich wolnego dostępu do morza Białego.

= Pułkownik House, znany działacz amerykański a przyjaciel Polski, udać się ma w podróż objazdową do Europy. Zwiedzi Anglję, Francję, Belgję, Niemcy, Szwajcarję, Czechy i Polskę.

= W Antwerpji odbyła się wielka manifestacja, z udziałem 30 tys. osób, protestująca przeciw powrotowi do Antwerpji licznej kolonji niemieckiej, ponieważ niemcy trudnili się przeważnie szpiegostwem, jak tego dowiodły stwierdzone fakty podczas wojny.

= Zniżki cen notują na rynkach i targach Anglji i Francji. Zniżka, coraz się zwiększająca, nastąpiła skutkiem znacznego wywozu towarów z Ameryki.

= Na miejsce Wilsona, którego zdrowie ciągle jest niezadawalniające, wybiorą Stany Zjednoczone nowego prezydenta. Najwięcej widoków posiada senator Harding, człowiek zaufania partji republikańskiej. (Wilson należy do str. demokratycznego).

= Węgierski minister sprawiedl. przedstawił zgrom. narodowemu w Budapeszcie wniosek wprowadzenia za nadmierne podnoszenie cen chłosty cielesnej. Chłoście podlegaliby mężczyzni. a liczba plag nie przenosiłaby 25. Prawo wydane ma być na rok.

= Rząd amerykański postawił wniosek, zabraniający wowyzu cukru ze St. Zjednoczonych.

= W Albanji poniosło wojsko włoskie dość dotkliwą klęskę. Garnizony włoskie w Tepeloni i Durazzo, złożone z przeszło 1000 żołnierzy i 70 oficerów, a wśród nich generał, zmuszone były do kapitulacji.

= Essad basza, przywódca ruchu niepodległościowego w Albanji, został zamordowany w Paryżu przez studenta albańskiego. Motywy zabójstwa dotąd nie wyjaśnione.

= Wielka katastrofa zdarzyła się w kopalni węgla „Hungaria" na Węgrzech (pod Temeszwarem) gdzie z powodu wybuchu w szybie zginęło przeszło 200 górników.

= Działa dalekonośne, czyli t. zw. „grube Berty", które w r. 1918 ostrzeliwały Paryż na odległość 110 kilometrów, zostały odkryte przez amerykańską komisję wojskową w austrjackiej fabryce broni „Skoda". Znaleziono 3 takie działa.

= Słynna artystka dram. we Francji, Réjane, zmarła w Paryżu 13 b. m.

OGŁOSZENIA.

PASZPORTY ZAGINIONE:

Majchrzak Walenty, Nowolipki 51 —3
Tenenbaum Szaja, Ruda Górna 42 —3
Cymerman Echmet, Brukowa 2 —3
Czubios Stefan, Nowy-Świat 62 —3
Kroszczor Henryk, Leszno 11 —3
Fajnberg Szymon Naftal, Ptasia 3 —3
Celińska Marjanna, Nowopowązkowska 9 —3
Miecz Bronisław, Nowopowązk. 9 —3
Grinfał Josek, Radzymińska 20 —3
Makowski Władysław, Furmańska 6 —3
Ziemcow Icek, Hoża 7 —3
Ryszfeld Abram, Świętojerska 16 —3
Michałowska Barbara, Grzybowska 94 —3
Muszyński Roch, Krochmalna 73 —3
Kuż Chaim-Moszek, Krochmalna 11 —3
Kozierowska Helena, Bednarska 21 —3
Szkarłat Moszek, Walicców 12 —3
Koralewski Henryk, Złota 59-a —3
Lotko Leokadja, Dzika 76 —3
Lotko Apolonja, Szczytniki p. Płoński —3
Wesoły Teofil, Szeroki Dunaj 7 —3
Wesoła Bronisława, Szeroki Dunaj 7 —3
Zilberman Łosza, Wolska 96 —3
Dobrzyńska Zofja, Pańska 4 —3
Orłowska Wiktorja, Chmielna 124 —3
Nissenbaum Cipe, Pańska 23 —3
Karanowski Józef, Twarda 7 —3
Dussil Leopold —3
Arnold Władysława-Gustawa, Szeroka 5 —3
Rozenthal Icek, Karmelicka 14 —3
Pietruszczyński Aleksander, Browarna 18 —3
Weber Sabina, Żórawia 5 —3
Neuman Jakób, Orla 11 —3
Hochman Fajwel-Lejbuś, Dzielna 48 —3
Jankowski Jan, Furmańska 9 —3
Tarnowski Władysław, Wołomińska 9 —3
Szpilewski Paweł i Czesława, Chmielna 15 —3
Adamczyk Katarzyna, Radna 9 —3
Dziura Jan, Młynarska 30 —3
Ossowski Szczepan, Kanońja 8 —3
Lamet Pinkus, Dzielna 48 —3
Bulińska Franciszka, Sprzeczna 4 —3
Skażyńska Zofja, Przemysłowa 31 —3
Rosenblatt Mieczysław, Królewska 31 —3
Wilda Froim, Wolska 115 —3
Koł Michał —3
Kon Szmul, Grzybowska 13 —3
Woźniak Jan, Wolska 80 —3
Żegliński Stanisław, Parafjal. 18 —3
Szulewski Michał, Płocka 29 —3
Białołęcki Motel, Wolska 142 —3
Tybora Adam, Ordona 18 —3
Ratajczyk Apolonja —3
Hildebrandt Henoch, Ogrodowa 16 —3
Lewicz Kalmin, Żelazna 75 —3
Sznajder Josek-Uszer, Świętojer. 14 —3
Żukowska Teofila, Leszczyńska 6 —3
Makowski Andrzej i Katarzyna, Szara 1 —3
Sznajder Alter, Ogrodowa 8-a —3
Berger Szaja, Karmelicka 23 —3
Zancwas Hersz-Majer, Grzybowska 53 —3
Grünszpan Pinkus, Żelazna 48 —3
Głuchowski Józef, Wielka 77 —3
Turski Ludwik, Wolska 3 —3
Stańczyk Józefa, Tarczyńska 18 —3
Gorecka Anna, Nowogrodzka 19 —3
Jagiełło Antonina i Władysław, Nowolipki 55 —3
Wajnacht Szlama, Sienna 72 —3
Władowski Władysław, Elektoralka 51 —3
Małypan Josek, Nowolipie 56 —3
Mordjaner Zyskind, Dzielna 5 —3
Iwatman Izrael, Franciszkańska 29 —3
Zajkowski Antoni, Złota 55 —3
Sztarsburg Szlama, Chłodna 27 —3
Pyżyńska Bronisława, Koszykowa 51 —3
Szwejs Aron, Ogrodowa 34 —3
Klartag Abram-Mordka, Świętojerska 32 —3
Mrozowska Ludwika, Lipowa 9 —3
Żołędziowski Kazimierz, Wilcza 32 —3
Solnicki Izrael, Ogrodowa 33 —3
Solnicka Chaja, Ogrodowa 33 —3
Kupferberg Chaja-Rajzla, Grzybowska 22 —3
Nudelfudem Jankiel, Nowy-Dwór, pow. warszawski —3
Lipszyc Moszek-Mordka, Grzybowska 57 —3
Stasiak Ewa, Elektoralna 43 —3
Fajwlowicz Chaim, Pułuwska 14 —3
Zych Jan, Browarna 10 —3
Mermel Frajda, Dzielna 48 —3
Jesiotr Szyja, Grzybowska 24 —3
Finkielsztein Matla, Stawki 37 —3
Borawski Stanisław, Nowa 1 —3
Brunsztein Matys Świętojerska 11 —3
Rycherman Chawa, Nowolipie 45 —3
Radomska Michalina, Piękna 40 —3
Grabowska Helena, Królewska 19 —3
Rozengarten Synda, Leszno 60 —3
Lejzersohn Estera, Dzielna 29 —3
Hendler Aleksandra, Nowowiejska 17 —3
Silbersztein Josek, Grzybowska 5 —3
Lesser Dwojra, Krochmalna 17 —3
Malinowski Stefan, Szopena 1 —3
Bortesztein Szaja, Solna 6 —3
Oziębło Eufemja, Kępna 13 —3
Hendel Boruch, Jerozolimska 115 —3
Kramażewska Marja —3
Przedpełski Władysław, Florjańska 6 —3
Dąbrowska Janina, Złota 24 —3
Górska Władysława, Konduktorska 7 —3
Osiński Władysław, Górczewska 42 —3
Żołędź Lejba, Dzika 72 —3
Hartman Mieczysław, Śliska 33 —3
Hartman Helena, Śliska 33 —3
Mosak Suprel, Pawia 39 —3
Kardynał Moszek, Pawia 41 —3
Sobol Stanisław, Bednarska 28 —3
Maliniak Ruchla, Karmelicka 5-a —3
Grützhendler Renata, Ogrodowa 40 —3
Gelerman Kopel, Przebieg 2 —3
Wiechowska Helena, Jarowska 9 —3
Karolak Jan, Szkolna 7 —3
Kowalski Jan, —3
Salach Marcin, Puławska 70 —3
Rubensztyk Majer, Świętojer. 34 —3
Mieszkowska Ksawera, Przyokop. 91 —3
Liberman Zelik, Franciszkańska 6-a —3
Finkielblech Henryk, Świętojer. 34 —3
Uwrow Gotler, Karmelicka 23 —3
Misiak Bronisław, Ogrodowa 46 —3
Strumpfeld Icek, Piwna 33 —3
Sochaczewska Rachela, —3
Oppenheim Franciszek, Marszałk. 66 —3
Urbaniak Antoni, Browarna 18 —3
Felhendler Szyfra, Nowolipki 38 —3
Kustosz Stanisława, Widok 7 —3
Sonabend Hersz, Śliwicka 2 —3
Sonabend Estera, Śliwicka 2 —3
Milsztein Sura, Pańska 20 —3
Tinkiel Róża, Leszno 52-54 —3
Sakowicz Franciszek, —3
Papiernikow Ichoh, Wronia 60 —3
Przedlacki Stanisław, —3
Łukajenko Stefan, —3
Ohsenberg Mordka, Grzybowska 57 —3
Alter Lejwa-Icek, Grzybowska 57 —3
Pienica Szmul, Grzybowska 57 —3
Dacug Dymitry. Pomiechówek —3
Jużorewski Cypa, Nowolipie 69 —3
Świderski Czesław, Marszałk. 66 —3
Paradowska Eleonora, Grzybow. 64 —3
Wrona Franciszka, Chłodna 62 —3
Olszewski Aleksander, Wolska 72 —3
Sanech Józef, Łochowska 31 —3
Ajzenberg Dora, Pawia 29 —3
Orłowski Stanisław, Ząbkowska 36 —3
Neugoldberg Regina, Królewska 31 —3
Halberstadt Jakób-Majer Pańska 105 —3
Wrotek Rozalja, Warecka 11 —3
Ajchenbaum Szyja. Dzielna 4 —3
Meszenberg Abram, Nowolipie 26 —2
Tabaczyński Ignacy, Okopowa 18-a —2
Choinski Józef, Furmańska 13 —2
Ejdelsohn Abram, Żelazna 80 —2
Libow-Golibow Sara, Leszno 27 —2
Ajdelman Szachna, Dzielna 48 —2
Hoffman Mieczysław, Smolna 38 —2
Neumark Rachela, Jerozolimska 39 —2
Sochacka Ludwika, Solec 47 —2
Grajcer Tauba Małka, Pawia 45 —2
Görne Alfons, Chmielna 14 —2
Silbersztein Doba, Pawia 29 —2
Zgierski Antoni, Brukowa 6 —2
Hildebrandt Aron, Pl. Żel. Bramy 6 —2
Tomaszewska Sylwestra. Piwna 9 —2
Kulis Stanisława, Żytnia 18 —2
Smoczyńska Aniela, Młynarska 12 —2
Weberszpil Lejba, Nowolipie 36 —2
Przystalski Leonard. Kowieńska 11 —2
Magierska Marja, Wileńska 43 —2
Szpiro Aron, Franciszkańska 12 —2
Frajdsztern Nota, Franciszkańska 12 —2
Lorentz Janina, Krochmalna 69 —2
Oiczak Marja, Mokotowska 73 —2
Zielińska Cecylja, Mokotowska 73 —2
Cegiowska Felicja Nowy-Świat 16 —2
Bogdańska Janina Wierzbowa 6 —2
Gartman Szaja, Stawki 55 —2
Szajnowicz Chana Etla, Ogrodowa 51 —2
Lachman Pinkus, Skierniewice —2
Halpern Marja, Sienna 38 —2
Cwiling Abraham, Batorego 6 —2
Nagel Abram, Sapieżyńska 5 —2
Beker Ber, Moskiewska 44 —2
Janusiewicz Helana, Karmelicka 3 —2
Piotrowski Leopold Stan., Żelaz. 73 —2
Dojczgewand Sender, Śniadeckich 15 —2
Cymerman Dawid, Krochmalna 6 —2
Winkler Ludwika, Nowogrodzka 12 —2
Lipsztadt Abram, Królewska 27 —2
Wajnberg Izrael, Gęsia 45 —2
Lipsztadt Balbina, Królewska 27 —2
Kutner Józef, Smocza 28 —2
Likower Lewek, Krochmalna 21 —2
Arbajtman Izaak, Leszno 19 —2
Arbajtman Lejbuś, Leszno 19 —2
Mincewicz Antoni, Niecała 4 —2
Futerman Ryfka, Ruda-Górna 4 —2
Majerowicz Hinda, Hoża 37 —2
Śliwka Abraham, Świętojerska 35 —2
Rubasińska Stanisława, Pl. Małach. 2 —2
Damieniecki Czesław, Chmielna 91 —2
Marciniak Eleonora, Konduktorska 3 —2
Topolewski Antoni, Puławska 1 —2
Sroczyński Antoni, Puławska 12 —2
Goldglass Johan, Puławska 12 —2
Słodulska Aleksandra, Grodzka 41 —2
Niemczyński Ludwik, Puławska 56 —2
Kipnis Józef, Senatorska 28 —2
Zybenberg Wolf, Krochmalna 21 —2
Gelbfisz Abram, Nowolipie 65a —2
Dudnikow Mozes, Radzymińska 25 —2
Kartuziński Hersz —2
Zylberlast Flora, Bagatela 13 —2
Kantof Wolf, Pańska 41 —2
Finkieltal Symcha, Pańska 84 —2
Lipińska Zofja, Czackiego 6 —2
Zysman Gersohn, Dzika 73 —2
Szado Jan, Garbarska 3 —2
Frydwald Abram, Krochmalna 21 —2
Tochterman Abram, Krochmalna 24 —2
Breslaner Lejzor, Grzybowska 14 —2
Gotsforcht Josek, Krochmalna 24 —2
Grinfas Icek, Radzymińska 23 —2
Chiel Majer Pick, Żabia 7 —2
Herszaft Boruch, Grzybowska 37 —2
Karoscik Józefa, Konopacka 14 —2
Merenholc Marja, Langnerowska 11 —2
Merenholc Chaja, Langnerowska 11 —2
Milczarczyk Marjanna, Piekarska 12 —2
Lewandowski Ludwik, Warsz. Potok. 7 —2
Jankielewicz Josef. Grzybowska 57

Bajer Jan, Ząbkowska 18 —2
Wolf Lehr, Dzielna 50 —2
Homriel Regina, Wspólna 39 —2
Goldberg Zofja, Wielka 23 —2
Kluszyńska Antonina, Towarowa 60 —2
Stypuła Stanisław, Puławska 62 —2
Szlber Mirla, Miła 4 —2
Brzosko Karolina, Szczygla 1 —2
Felenbok Pinkus, Nowolipki 68 —2
Szychta Chil, Wołowa 11 —2
Borensztein Moric, Muranowska 47 —2
Słoma Chaim, Pańska 13 —2
Prager Szapsa, Dzielna 54 —2
Koziara Jan, Tamka 38 —2
Tkaczyk Antoni, Pokorna 12 —2
Grabski Jakób, Leszno 59 —2
Mokotowicz Moszek, Franciszkańsk. 5 —2
Rybak Franciszka, Karmelicka 12 —2
Puszet Lejba, Radzymińska 63 —2
Fikman Perla, Pawia 45 —2
Tykocińska Chana, Nowolipie 34 —2
Gerszman Basia, Nowolipie 34 —2
Gorński Mordka, Krochmalna 6 —2
Waksman Abram, Pawia 64 —2
Turek Szaja Dawid, Żytnia 14 —2
Pasimowicz Marja, Pl. Muranowsk. 3 —2
Goldman Zofja, Smocza 2 —2
Gotlieb Talman, Średnio-Obozowa 13 —2
Antoszewicz Zofja, Natolińska 6 —2
Kondracka Kazimiera, Polna 40 —2
Moszman Abram, Nalewki 41 —2
Leśniewska Marja, Świętojańska 25 —2
Pechter Moszek Majlech, Leszno 48 —2
Nuta Majer, Nowolipie 7 —2
Baliszewski Jan, Wspólna 77 —2
Prószyńska Janina, Niecała 14 —2
Epsztein Mowsza, Grzybowska 53 —2
Jakóbowicz Symcha, Pańska 20 —2
Rubinsztein Józef, Gęsia 22 —2
Goldsztein Ber, Grzybowska 11 —2
Kalina Tobjasz, Miła 3 —2
Rajcys Chaja, Miła 3 —2
Bursztyn Szul-Ber, Pawia 62 —2
Kirszenbaum Lejzor, Nowolipie 60 —2
Rozenbaum Froim, Gęsia 105 —2
Putarski Stefan, Chłodna 5 —2
Goldman Jankiel, Leszno 110 —2
Wandoler Szmul, Krochmalna 10 —2
Witels Luzer, Żelazna 47 —2
Białobrzeski Aleksander, Towarowa 25 —2
Gitelman Jakób, Leszno 108 —2
Rydel Tobia, Dzika 1 —2
Pinkert Pinchos-Zelik, Solna 4 —2
Żdanowska Janina, Krucza 48 —2
Szczepanik Konstancja, Pawia 47 —2
Berg Bronisław, Krochmalna 58 —2
Hryniewier Magdalena, Pawia 47 —2
Domaradzka Stanisława, Elektor. 32 —2
Wirdin Chil, Elektoralna 32 —2
Rachenberg Majer, Gęsia 57 —2
Wizelholc Juljan, Jasna 22 —2
Apfeld Nusem Piaska-Luterski z. Lubelskiej —2
Rabiński Pejsach, Krochmalna 12 —2
Kutasiewicz Paulina, Ceglana 10 —2
Kuperberg Mendel, Leszno 76 —2
Przewoźniak Paweł, Św. Stanisława 8 —2
Solechowska Iza-Karolina, Wiejska 9 —2
Surowiecki Walenty, Marszałkow. 26 —2
Müller Bronisława, Króleska 78 —2
Melak Juljanna, Mylna 9 —2
Frajdenberg Dawid, Nowolipki 20 —2
Kuźnicka Fajga-Gnendla, Targowa 13 —2
Rozenfeld Natan, Nowolipie 15 —2
Landsberg Moszek, Ząbkowska 32 —2
Berenbluth Srul, Stawki 49 —2
Landeberg Wolf, Ząbkowska 32 2
Sosińska Ludwika, Żelazna 16 —2
Gabinet Mojżesz, Leszno 67 —2
Uchocki Aleksander —2
Jarosz Marja, Bobrujsk —2
Trajstman Frajda, Nowolipie 20 —2
Teper Moszek, Smocza 14 —2
Strykowski Władysław, Nowowiejs. 17 —1
Goldszein Icek, Krochmalna 11 —1
Grosman Fajga, Krochmalna 11 —1
Sadzewicz Stanisław, Krochmalna 11 —1
Sadzewicz Stanisław, Koszykowa 19 —1
Gottlieb Eljasz Josek, Grzybowska 59 —1
Koper Mordka, Łucka 33 —1
Lewkowicz Izrael Dawid, Pawia 45 —1
Michalski Wiktor, Marjensztadt 18 —1
Saron Chaja Sura, Karmelicka 11 —1
Hermanowski Włodzimierz, Nowol. 51 —1
Brod Jakób, Dzika 5 —1
Lochman Szmul Jojne, Miła 24 —1
Wasilewska Amelja, Koszykowa 37 —1
Waldenfeld Isochober, Sapieżyńska 21 —1
Zaliwski Jan, Smolna 30 —1
Rylerland Dawid, Bonifraterska 17 —1

Rybacki Eljasz, Nowolipie 47 —1
Żylbersztein Adela, Marszałkow. 53a —1
Apel Jakób, Solna 17 —1
Wajnsztok Szulim, Solna 17 —1
Czapski Karol, Pańska 107 —1
Glejzner Katarzyna, Siedlecka 34 —1
Babiński Władysław, Widok 24 —1
Szachma Szol, Śliska 34 —1
Ocioszyński Mieczysław, Żórawia 6 —1
Jabłońska Pejsach, Ząbkowska 46 —1
Zajdenwar Daniel, Krochmalna 7 —1
Szer Szmul Dawid, Żelazna 83 —1
Babic Izrael Icek, Leszno 110 —1
Eksztein Szmul, Moskiewska 44 —1
Nachsztern Eljasz Icek, Moskiew. 44 —1
Gilewski Ignacy, Wielka 34 —1
Miszkiewicz Antoni Filip, Bednar. 23 —1
Wajsenblum Ajdla, Grzybowska 8 —1
Tananiewicz Zygmunt, Freta 12 —1
Koszewski Wojciech, Kościelna 10 —1
Blusztein Szejwa, Pawia 25 —1
Kupiec Fajga, Bonifraterska 4 —1
Kupiec Szmul, Bonifraterska 4 —1
Bok Frajda Ruchla, Smocza 31 —1
Morgensztein Sura, Nowy-Świat 36 —1
Gorzeliński Gersohn, Nowolipki 70 —1
Grabski Abram, Dzielna 45 —1
Lipszyc Lejzor Wolf, Długa 55 —1
Goldak Symcha, Smocza 17 —1
Bresteczer Szyja, Śliska 55 —1
Miziarski Stanisław, Towarowa 56 —1
Borensztein Majlech, Błońska 7 —1
Stanik Piotr, Czerniakowska 210 —1
Halpern Eljasz-Ber, Świętojerska 36 —1
Halpern Mina, Świętojerska 36 —1
Złotnicki Jankiel Aron, Brzeska 13 —1
Szynik Szmul, Stawki 15 —1
Raftenberg Szulim, Krochmalna 19 —1
Glenis Henryk, Targowa 11 —1
Winawer Szlama, Krochmalna 15 —1
Zigelman Motel, Krochmalna 15 —1
Markus Hersz, Pawia 92 —1
Szwarcman Jankiel, Polna 90 —1
Mendelsberg Majer Boruch, Nowolipki 47 —1
Słowik Jan, Dzielna 44 —1
Chlebowski Edward, Sowia 5 —1
Kuczyński Władysław, Belwederska —1
Frajbaum Moszek, Pl. Witkow. 4 —1
Goldberg Naftal, Nowolipie 30 —1
Kasprzyński Kazimierz, Mylna 9 —1
Horowicz Moszek, Smocza 5 —1
Prajgrod Elka, Smocza 5 —1
Kierszkowski Szlama Dawid, Nowiniarska 13/15 —1
Goldsztajn Hil, Dzika 1 —1
Niżewski Karol, Kacza 10 —1
Szusterman Jakub, Wołyńska 7 —1
Dąbrowski Walenty, Wołomińska 9 —1
Gutgeld Lajwa, Puławska 60 —1
Mech Rubin Mordka, Miła 24 —1
Rajla Nagiel, Śliska 10 —1
Halper Sura, Przychodnia 5 —1
Rzyczkowski Serafin, Nowolipie 2/3 —1
Wasikiewicz Walerja, Konopnicka 7/9 —1
Wasikiewicz Janina, Konopnicka 7/9 —1
Guta Moszek Aron, Nowolipie 28 —1
Szyper Konstancja, Wolska 40 —1
Nawrocki Anastazy, Jerozolimska 67 —1
Gineberg Elcorow, Hoża 3 —1
Czyczerska Gitla, Dzielna 36 —1
Lewandowski Izrael, Dzielna 43 —1
Lichtenbaum Nuchim, Ogrodowa 27 —1
Krakowiak Jan, Elektoralna 14 —1
Orłowska Marja, Hoża 37 —1
Rydel Hersz, Grzybowska 59 —1
Olęcki Piotr, Wolska 93 —1
Hildebrand Dwojra, Pl. Żel. Br. 6 —1
Sadowska Marja, Ogrodowa 54 —1
Wyskocka Marja, Pl. 3 Krzyży 14 —1
Rozenfeld Juljan, Gabinetowa 30 —1
Auslinder Szulim, Franciszkańska 4 —1
Czapski Władysław, Wronia 4 —1
Patrol Jankiel, Smocza 4 —1
Tamres Hinda, Sapieżyńska 21 —1
Paciorkowska Helena, Nowe-Miasto 10 —1
Szejnwik Abram, Nowolipie 67 —1
Podczasiak Stefanja, Pawia 102 —1
Padzik Zofja, Łucka 35 —1
Podraszka Szymon, Traugutta 5 —1
Gutkin Maks, Chłodna 66 —1
Korzycka Eugenja, Kr. Przedm. 17 —1
Małolepszy Jan, Koszykowa 48 —1
Laskowski Jakób, Rynkowa 14 —1
Rychter Gitla, Wołyńska 25 —1
Zalcsztein Zanwel, Wołyńska 14 —1
Kozłowska Władysława, Ogrodowa 22 —1
Trydulski Roch, Pańska 44 —1
Kamień Srul, Gęsia 13 —1
Guścicka Marja, Kawęczyńska 39 —1
Messerszmidt Krystyna, Obozowa 3 —1

Cybulski Antoni, Wilcza 72 —1
Rotmic Fajwel, Niska 5 —1
Karelsztadt Majlech, Pawia 29 —1
Pejsakowicz Abram, Dzika 36 —1
From Luzer Wolf, Pańska 64 —1
Kuczyńska Marja, Hoża 47 —1
Kabacznik Szlama, Złota 26 —1
Kabacznik Rachela, Złota 26 —1
Passensztein Izaak, Ogrodowa 26 —1
Wróbel Antoni, Kr.-Przedm. 62 —1
Goldszlak Chaja, Waliców 12 —1
Windfang Jakób, Dzielna 14 —1
Szpiro Abram-Dawid, Muranowska 42 —1
Zemelmacher Pessa, Nowolipie 38 —1
Szereszewska Gitla, Nowolipie 23 —1
Dreszman Sura, Nalewki 9 —1
Skoczylas Marceli, Gabinetowa 38 —1
Lamprecht Emilja, Nowogrodzka 22 —1
Czarnoliwski Icek, Pańska 64 —1
Młynarz Sura, Leszno 11 —1
Haupt Marja, Nowolipie 15 —1
Hast Chaim Jojne, Brzeska 16 —1
Ryba Jankiel, Muranowska 37 —1
Tarnowski Wacław, Śliwicka 2 —1
Praszek Marjanna, Nowostałowa 4 —1
Empacher Stanisława, Sprzeczna 2 —1
Herman Sura, Przejazd 13 —1
Kapuścińska vel Kapuścinana Dwojra Leszno 73 —1
Biderman Izydor, Nowolipie 21 —1
Janiak Marja, Pawia 63 —1
Mundlak Jakób, Karmelicka 23 —1
Wajde Dawid, Karmelicka 23 —1
Litsche Paweł, Chmielna 102 —1
Kronsztein Bella, Królewska 23 —1
Wonchockier Mordka, Żelazna 43 —1
Balber Jankiel, Zielna 48 —1
Szpiro Binem, Pańska 111 —1
Kosińska Helena, Kolejowa 9 —1
Arbajtman Riwa, Żelazna 69 —1
Markus Mordka, Miła 3 —1
Baumerd Marjem
Prongowski Berek, Nowiniarska 12 —1
Kleinerman Raca, Al. Ujazdowskie 18 —1
Gurdus Gienia, Nalewki 37 —1
Lawenda Abram Izrael, Płock, Tumska 14 —1
Szpektor Mendel Kasriel, Płock, Tumska 14 —1
Cwedel Nicefor, Płock, Dobrzyńska 11 —1
Piórkowski Bronisław, Płock, Szeroka 16 —1
Kalinowski Franciszek, Płock, Błonie 2 —1
Bol Mordka, Płock, Stary-Rynek 19 —1
Majzner Jakób, Płock, Kolegjal. 20 —1
Pereigric Abram, Płock, Szeroka 3 —1
Serkus Szmul, Płock, Bielska 9 —1
Buch Benjamin, Płock, Bielska 31 —1
Hassensprung Samuel, Płock —1
Jagoda Hinda, Płock —1
Dębska Zofja, Płock, St.-Rynek 8 —1
Weismel Szymon, Płock, Królewska 6 —1
Adamkowski Wład., Płock, Grodska 10 —1
Holcman Chaskiel, Płock, Synagoga 1 —1
Rulko Marja, Płock, Kolegial. 14 —1
Czajkowska Eugenja, Płock, Bielska 12 —1
Kozłowska Genow., Płock, Grodzka 8 —1
Rutecka Eleonora, Płock, Bielska 5 —1
Kwiatkowski Stanisław, Drobin —1
Pereigric Leib, Płock —1
Boruczak Melachyn, Płock —1
Lisser Szaja Zeinwel, Płock —1
Pakuła Izaak, Płock —1
Benisz Jadwiga, Mińska 27 —1
Wrońska Józefa, Smolna 18 —1
Perkowski Jan, Staszica 5 —1
Jaworska Zofja, Daniłowiczowska 8 —1
Haskel Salomon, Karmelicka 20 —1
Linde Moszek, Nowolipki 36 —1
Ugołowska Teofila, Brzeska 11 —1
Wróblewski Józef, Górna-Kaskada —1
Kubaszewski Władysław, Wolska 50 —1
Borkowska Anna, Świętojerska 34 —1
Sztabrib Abram, Nowolipki 6 —1
Wajcman Froim, Franciszkańska 13 —1
Lichtensztein Benjamin-Lejb, Chłodna 41 —1
Migdał Jakób, Karmelicka 26 —1
Migdał Hinda, Karmelicka 26 —1
Perlis Majer, Grzybowska 59 —1
Lenga Hinda Ogrodowa 26 —1
Lenga Chaja, Ogrodowa 26 —1
Kenigsberg Abram, Kroczmalna 15 —1
Atlasberg Josek Chaim, Tłomackie 7 —1
Szulc Stefan, Marszałkowska 25 —1
Stache Franciszka, Nowowolska 13 —1
Kudrawcew Józef, Grocka 27 —1
Szaul Waksman, Ptasia 3 —1
Melman Ewa, Nowolipki 10 —1
Elbaum Kiwa, Solna 17 —1
Frajnilch Fajga, Krochmalna 9 —1

Zaks Izrael Chaskiel, Dzielna 52 —1
Morawski Ignacy, Nowolipki 21 —1
Besser Markus, Wspólna 33 —1
Murawski Stanisław, Nowy-Świat 5 —1
Jagodziński Aleksander, Puław. 68 70 —1
Sobieszczański Józef, Sandomier. 6 —1
Szatz Haim, Puławska 5 —1
Szatz Idel, Puławska 5 —1

ZAGUBIONE:

Zaginęła matrykuła na 1919-20 rok szkolny na imię Jerzego Arnsztajna ucz. kl. II-b zam. przy ul. Senatorskiej 28-30. —3

Zaginął paszport i książka służbowa Chaji Rudnikow, Ceglana 10 —3

Skradziono paszport i odroczenie służby wojskowej do dn. 1-X-20 r. na imię Roberta Szajera zam. przy ul. Garbarskiej 3. —3

Zgubiono paszport i książkę służbową Stanisława Muchy, Gęsia 18 —3

Zgubiono paszport i dokument oddziału partyzantów wydany na imię Jana Stasina zam. przy ul. Bugaj 8 —3

Skradziono paszporty Mieczysława i Doroty Balbinderów, Piękna 41 —3

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i kartę odroczenia Pinkusa Zymelmana Mirowska 9 —3

Skradziono paszport i rachunki wydane w Moskwie 1913 r. na imię Pinkusa Rozenfelda zam. przy ul. Marszałkowskiej 15 —3

Zgubiono paszporty i metrykę wyd. na imią Nuchima Daleza, Sury Fuks i Chany Dalez, zam. przy ul. Dzielnej 58 —3

Zgubiono 100 mk. udział Nr. 5991 Wileńskiej Filji Wojskowo-Ekonomicznego Stow. wystawiony na imię ppor. Bolesława Pogonarskiego zam. w D. O. G. w Mołodecznie —3

Zgubiono legitymację na imię Heleny Przetackiej i metryki Jadwigi i Tadeusza Przetackich dnia 16 maja 1920 r. zam. przy ul. Ordona 9 —3

Zgubiono paszport na imię Szyji Gradszteina, zam. przy ul. Chłodnej 52 —2

Zgubiono paszporty na imię Sury, Mordki, Dory i Benjamina Blatmanów, zam. przy ul. Pawiej 19 —2

Skradziono paszport i przepustkę nocną na imię lekarza Bernarda Finkielkrauta, Orla 13 —2

Zgubiono paszport i przepustkę nocną wyd. na imię Juljana Paradowskiego zam. przy ul. Jasnej 10 —2

Zgubiono bilet wojskowy na imię Jana Cienżarek, ul. Młynarska 9 —2

Zgubiono świadectwo ukończenia 4 klas, Domańskiego Henryka, Bracka 12. 1—.

Zaginął dowód osobisty wyd. w pow. Sokółka z. Grodzieńskiej na imię Estery Topolańskiej zam. przy ul. Leszno 41. —1

Dnia 10 czerwca r. b. zgubiono na ul. Ułańskiej, legitymację wystawioną przez 13 komisarjat na imię Zofji Czarnockiej. —1

Skradziono paszporty Napoleona i Zofji Łysakowskich, Moniuszki 5. —1

200 marek nagrody za odnalezienie i doręczenie zgubionych w nocy dnia 9 b. m. na stacji Dęblin na imię Aleksandra Markiewicza referenta Wydziału A. P. dokumentów paszportu, legitymacji urzędniczej i dowodów osobistych. Smolna 21 m. 6. —1

Zaginął paszport i matrykuła uniwersytecka Fryde-Szuicowej, Wielka 9. —1

Skradziono kartę odroczenia wyd. Jankielowi Patrolowi, Smocza 52. —1

Zgubiono paszport i przepustkę nocna wyd. Józefowi Lewandowskiemu, Tomka 39. —1

Zgubiono książeczkę zwolnienia z wojska podchor. Lesisza Czesława, Wspólna 17. Niniejszym unieważnia się. —1

Skradziono kwit firmy A. Chowańczak za Nr. 736 na imię Emanuela Eichenblatta, Waliców 6. —1

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Szochura, Gęsia 21. —1

Zgubiono czy skradziono w tramwaju torebkę z pieniędzmi i paszportem na imię Adrjanny Rydzewskiej zamieszkałej przy ul. Złotej Nr. 59a m. 2. Znalazca proszony jest o odesłanie paszportu. —1

Skradziono dnia 11 b. m. pugilares zawierający m. in. paszport, dwie legitymacje: 1) Straży Obywatelskiej, 2) Milicji Miejskiej, dwie 1/8 loterji opłaconej II kl. i kwit weterańskie wyd. na imię Aleksandra Maciejewskiego, Solec 89. —1

Zgubiono kartę odroczenia wyd. Janowi Lasocie, Obozowa 52. —1

15)

PAMIĘTNIKI EDWARDA GORONA

b. prefekta paryskiej policji śledczej.

(Ciąg dalszy).

To też z tego punktu widzenia, niektórzy naczelnicy paryzkiej policji śledczej cieszyli się najzupełniej zasłużoną reputacją, która sprawie bezpieczeństwa publicznego przyniosła nie mało korzyści. Tak np. przedtem, wspominając p. Claude'a, zbrodniarze dodawali: „o to cwany chłop ten pan Claude, on od razu ma na wszystko oko“; zaś o p. Massé głosili, że trzeba się przed nim mieć na baczności, ponieważ ma do tych spraw „djabelny węch“.

Ale inaczej mówili wówczas, kiedy ja wstępowałem do policj śledczej.

ROZDZIAŁ V.

Skład osobisty i działalność paryskiej policji śledczej.

Mój poprzednik p. Taylor. — Jego stosunek do prasy paryskiej. — Policja śledczą i dziennikarstwo. — Jego znaczenie. — Skład osobisty wydziału śledczego. — Inspektorzy i agenci. — Organizacja paryskiej policji śledczej. — „Brygada naczelnika“. — Sprawa przy ulicy Cerisée. — Cóś nie cóś o lekarskiej ekspertyzie. — Morderca, którego nie chciano aresztować.

Na krótki czas przed mojem wstąpieniem do policji śledczej, ukazał się w dzienniku „Gaulois“ ciekawy artykulik, który narobił naówczas wiele hałasu, ponieważ stanowił on, pod osłoną żartu, resumée tego wszystkiego, co się naówczas ukazywało w pismach, a nawet śpiewało w kupletach, z powodu działalności wydziału śledczego. Artykulik ten zachowałem w moich archiwach i przytaczam go w całości:

Nowy dramat.

„Słyszeliśmy, że p. Taylor, naczelnik policji śledczej, zgłosił się wczoraj do p, Bessac'a, dyrektora Teatru Chateau—d'Eau i, przedstawiwszy mu się, zwrócił się doń z następującemi słowami:

— Panie Dyrektorze! Ponieważ moje zajęcia służbowe dają mi możność zużytkowania wolnego czasu, postanowiłem go przeto poświęcić, dla napisania dramatu, który się niewątpliwie winien przyczynić do powodzenia pańskiego teatru.

— Proszę, bądź pan łaskaw... wielce będę rad, — uprzejmie odpowiedział p. Bessac.

— Sprawa polega na tem, że z wątkiem dramatu jestem obeznany lepiej, niż ktokolwiek inny, i dlatego też opracowałem go z całą szczegółowością, tak konieczną, wobec warunków, w jakich się dzisiaj teatr znajduje.

— Bardzo mnie to cieszy.

— Dramatowi mojemu dałem tytuł następujący: „Historja pewnego przestępstwa“.

— Doskonały tytuł.

— Nie chcę pana utrudzać czytaniem całego dramatu, ograniczę się tedy do krótkiego wykazu obrazów, które już same w sobie obudzą w panu zajęcie.

— Przepraszam, a w jakiej epoce akcja się rozgrywa?

— O! w epoce jaknajbardziej współczesnej: przy panu Gragnon'ie *).

— Tem lepiej; kostjumy nie będą wiele kosztowały.

Pan Tayler wyjął rękopis i przeczytał:

Akt pierwszy: Przestępstwo zostaje dokonane.

Akt drugi: Policja poszukuje mordercy.

Akt trzeci: Morderca wciąż jeszcze nie jest wykryty.

Akt czwarty: Policja prowadzi w dalszym ciągu poszukiwania.

Akt piąty: Morderca znika ostatecznie.

Ukończywszy czytanie, p. Taylor składa zeszyt i mówi z tryumfującym uśmiechem:

— No i cóż? Jakże się panu podoba? Przedewszystkiem zaś ile w tem jest prawdy życiowej!“

Była to, naturalnie, parodja i, jak wszystkie parodje, niesłuszna. Prawda, że nie można było nazwać pana Taylora idealnym szefem policji śledczej: nie stawało mu pewnej energji, owej fizycznej ruchliwości i szybkości działania, bez których niepodobna wyobrazić sobie kłopotliwych męczących łowów na przestępcę. Byłby bez porównania lepszym sędzią śledczym lub prokuratorem. Ale był to w każdym razie pracownik, rozporządzający wielkim zapasem wiadomości tudzież jasnym ścisłym rozumem, dzięki któremu nader umiejętnie zarządzał działalnością podwładnych mu agentów. Całe nieszczęście polegało na tem, że, jak to powiadają, nie wiodło mu się.

W każdej działalności, podobnież jak i w grze, bywa serja powodzeń i „klap“. Czas rządów p. Masse'go był świetnym okresem działalności policji śledczej; p. Kuhn, który wślad za nim nastąpił, cieszył się opinją czynnego i energicznego człowieka i mówiono o nim: „Choć mu brak ręki, ale każdego chwyci“. A przytem zawsze mu się wiodło.

Niepowodzenia rozpoczęły się wraz z objęciem stanowiska szefa policji śledczej przez pana Taylora, który odznaczał się przytem jeszcze jednym ważnym brakiem. Był on sceptykiem i absolutnie niczemu nie chciał wierzyć: ani doniesieniom, ani anonimowym listom, ani nawet przypadkom. Pomimo całej pogardy, jaką wywołują listy anonimowe i ich autorowie, policja winna jednak z nich korzystać, wychodząc z tego punktu widzenia, że w sprawach kryminalnych każdy środek jest dobry. A tymczasem pan Taylor zupełnie nie chciał nadawać im znaczenia. Pamiętam, jak, pewnego razu, otrzymał bez podpisu list, w którym było następujące zawiadomienie: „Szanowny Panie! Jeżeli chce pan nakryć szajkę złodziejów, udaj się, proszę, na ulicę Boutebrie i w takim i takim hotelu, w izbach zajmowanych przez takich i takich, znajdziesz pan dwa kufry z kradzionem srebrem i kosztownościami.

Kiedy zaproponowałem mu udanie się wraz z nim, pod adres wskazany, ani nawet słyszeć o tem nie chciał, zapewniając mnie, że nie jest to nic innego jak figiel, mający na celu zniewolenie policji do przespacerowania się bez potrzeby. Uważał on za zupełnie dostateczne wyprawienie tam zwykłego agenta. Ale przeczucie mi mówiło, że sprawa ta pachnie nie tylko zwyczajną kradzieżą i udało mi się, pomimo to, namówić pana Taylora, do udania się razem ze mną, do hotelu. Okazało się, żeśmy nie tylko znaleźli dwa kufry, ale aresztowaliśmy całą szajkę niejakiego Niora, z której następnie dwadzieścia osób wyprawiono do ciężkich robót.

Była jaszcze i inna przyczyna, dzięki której wszystkie tak nazywane „pudła“ p. Taylora nabierały osobliwego rozgłosu i najczęściej bywały przesadzane. Przyczyna ta polegała na jego stosunku do prasy. Wychodząc z tego założenia, że sprawy postępowania sądowego, a zwłaszcza policji, nie powinny podlegać publicznemu roztrząsaniu, przed sądowym procesem, kategorycznie odmówił przyjmowania dzienników i komunikowania im jakichkolwiek wiadomości. Wówczas „szóste mocarstwo“ wypowiedziało mu wojnę.

Od samego początku mojego wstąpienia do policji śledczej, zapatrywałem się zupełnie inaczej na ową sprawę, w przeświadczeniu, że z prasą nie podobna nie utrzymywać stosunków.

(D. c. n.)

*) Prefekt policji w 1837 roku.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. ZASTĘPCA REDAKTORA T. MODRZEJEWSKI.

Drukarnia IV Wydziału Komendy Głównej Policji Państwowej. Nr. 543. 19.8.1920.